Niewidzialny wróg żużla znów uderzył. Seria kontuzji wstrząsnęła sezonem

Strona 14



TYGODNIK ŻUŻLOWY

UKAZUJE SIĘ OD 25 XI 1990. NR 22 (1854) 31.05.2026. CENA 7,50 zł (w tym VAT 8%).
Nr indeksu 378968. ISSN 1231- 4013. www.tygodnikzuzlowy.pl

WRACAMY NA TRON!

Strona 5

Koszmar Dana Bewley'a w dniu urodzin! Potężny wypadek i fatalna diagnoza

9 771231 403885 22

eprasa.pl 7a2374689e



GAMBIT HETMAŃSKI. SAMORZĄDY STUDNIĄ BEZ DNA?

Mierz siły na zamiary, nie zamiar podług sił **– pisał poeta. Jakież to romantyczne – nieprawdaż? Porywać się z motyką na słońce, nie licząc ze skutkami, często zgubnymi, takoż szerszymi konsekwencjami.** Jakie to Słowiańskie, jakie polskie. Tylko my potrafimy czcić i oddawać honory bohaterom przegranych zrywów, czasem od początku skazanych na klęskę, zupełnie przy tym zapominając o jedynym skutecznym, zakończonym wiktorią Powstaniu Wielkopolskim i jego uczestnikach. Kompletnie inaczej w szachach. To gra królewska. Szlachetna. Tutaj strategia ma kolosalne znaczenie dla końcowego triumfu. Sumienność, konsekwencja, cierpliwość. Należy umieć ważyć między ofensywą i obroną. Przewidywać i wyprzedzać ruchy rywala. Co interesujące, w szachach mamy tyle samo pionków, co figur. Te pierwsze mają z założenia niewielkie znaczenie strategiczne, te drugie podzielono zaś, obdarzając różną siłą rażenia. **W naszym speedwayu przyszła pora na partię szachów, nieco sztucznie wywołaną przepisem U24. Problem w tym, że pionkom w tej grze wydaje się, że są jej głównymi rozgrywającymi.**

Popyt znacznie przeważa nad podażą, zatem proste, żeby nie rzec prostackie rozumowanie dowodzi, iż ceny usług wzrosną, a laufer, czy skoczek mogą śmiało cenić się jak hetman i takie stawki otrzymają. **Śmieję się, odrobinę przez łzy, czytając kolejne wpisy szczęśliwych prezesów, którym wydaje się, że cokolwiek tu mogą i czegokolwiek epokowego dokonali. Oni mogą jedynie przebijać stawki, co niestety radośnie czynią, a potem udawać wybitnych strategów, chwaląc się publicznie swymi osiągnięciami, o których nota bene „wiedziano" już znacznie przed otwarciem sztucznego tworu pod umownym tytułem „okno transferowe".**

Negocjacje, naturalnie nieoficjalne, prowadzi się generalnie, kiedy te są jeszcze oficjalnie zabronione. Możni zgarniają najbardziej łakome kąski, a ubodzy krewni czekają na ochłapy z pańskiego stołu. Dura lex sed lex, jak powiadają światlejsi. Kłopot w tym, że na jednego skoczka w cenie hetmana przypadają zwykle dwa, trzy chętne pionki. **Stąd galopujące kontrakty. Że utrudnią życie piętro i dwa niżej, że postawią próg nie do przejścia dla początkujących? Kogóż to teraz obchodzi? Liczy się sukces na miarę najbliższego sezonu, a że budżety najbogatszych, wciąż w największej mierze składają się z danin publicznych to i radosna tfu!rczość prezesów trwa. Samorządy wspierają poprzez wpłaty pod szyldem promocji miast. Dokładają też do budżetów spółek prawa handlowego, delikatnie kamuflując pomoc, a to wykupując po także zawyżonych niestety cenach, prawa do organizacji rund SGP, później przekazywane nieodpłatnie klubom, a to „pilnując" wspomagania ze swych zależnych spółek.** Nie żebym oczekiwał całkowitego zamknięcia finansowego kurka z tego samorządowego źródła. Chciałbym jedynie, by zachowano cechę zapisaną już przez Aleksandra Fredro – znaj proporcjum Mocium Panie.

Jak wyglądają wczorajsi potentaci nagle pozbawieni takiego wspomagania najjaskrawiej pokazuje obecny przykład Unii Tarnów, czy wieloletnia zapaść Kolejarza Opole. Jak wyglądają bądź wyglądaliby kandydaci do startu w lidze, wszystko jedno której, bez takiego zastrzyku – sami wiedzą najlepiej. To istotny procent budżetu każdego klubu żużlowego i pozbawienie ich tego rogu obfitości byłoby dla większości zabójcze. **Zatem? Zatem warto się zabezpieczać. Kłopot w tym, że centralnego systemu finansowania nie ma, a raczej istnieje w marginalnej formie sponsora ligi, acz na razie z nieadekwatnymi sumami.**

Maluczcy zaś nie mieli, nie mają i nie będą mieli przełożenia na decyzje ministerstw, także największych państwowych gigantów rynkowych. PZPN wypłaca klubom premie. Corocznie są to kwoty wielekroć wyższe od tych żużlowych. Z telewizji, od sponsorów rozgrywek. Tam są skuteczni. Albo przynajmniej, znacznie skuteczniejsi. Związek narciarski, wioślarski i kilka innych, prowadzą finansowane za państwowe środki centralne szkolenie utalentowanej sportowo młodzieży. **A w żużlu? Nawet się o tym nie mówi. Co zatem robimy w speedwayu? Ano głównie karmimy gawiedź dobrymi chęciami. A to przepis o dwóch Polakach w składzie – niestety bez określenia minimalnej ilości startów w meczu. Obecnie zawodnik U-24, podobnie potraktowany w kwestii gwarancji wyścigów.** Pozostają więc owe zapisy martwymi i nieskutecznymi, ale mimo to nikt jakoś nie bije na alarm. Mam gwiazdy, przechytrzyłem konkurencję w walce o punktującego juniora, zatem swój cel osiągnąłem. Miasto wprost i delikatnie kamuflując, zapewnia mi większość budżetu – tutaj więc też jestem „bezpieczny". A że ośrodków miast przybywać regularnie ubywa? Nie moja to sprawa. Że skutkiem moich poczynań rosną koszty, także dla tych najbiedniejszych – cóż mnie to.

No i ostatnia wątpliwość. Skąd u prezesów przekonanie, że te rekordowe stawki wypłacą? Dotąd słyszeliśmy o głównym punkcie klubowych budżetów w postaci dochodów z dnia meczowego. Tym zwykle uzasadniano wysokie ceny biletów wstępu i stadionowej gastronomii. W minionych rozgrywkach zaczęło się od braku kibiców, a potem dozwolony był udział w spektaklu tylko części chętnych. No właśnie. **Czy aby na pewno byłoby tych chętnych więcej, gdyby stadiony otwarto? A może, wzorem niektórych rund IME, czy finałów mistrzostw krajowych, drogi speedway lepiej obejrzeć wygodnie w domu na ekranie TV, co per saldo wychodzi taniej?** Chyba, że prezesi kalkulują inaczej. Dziś podpisujemy niebotyczne stawki, z góry przewidując, że wiosną, pod pretekstem przedłużającej się pandemii te i tak zostaną renegocjowane. Byłoby to działanie dosyć perfidne w swym założeniu, ale kto wie?

Przyszłość dyscypliny to partia szachów. Gra królewska, więc aż błaga o pomysł, strategię i skutecznych dowódców, którzy tę partię zakończą wiktorią. Czy takich mamy we współczesnym żużlu? Śmiem wątpić.

PRZEMYSŁAW SIERAKOWSKI

Speedway Grand Prix pojedzie do nowego miasta. Vastervik wchodzi do światowej elity

Kalendarz Speedway Grand Prix od lat pozostawał niemal niezmienny. Jeśli dochodziło do roszad, były to raczej kosmetyczne korekty niż prawdziwe otwarcie na nowe ośrodki. Tym razem będzie inaczej. Władze cyklu ogłosiły, że szwedzkie Vastervik stanie się nowym gospodarzem najważniejszych żużlowych imprez świata, a w sezonach 2028 i 2029 odbędą się tam rundy Indywidualnych Mistrzostw Świata.

To jednak dopiero początek dużego projektu. Już w 2027 roku Vastervik zorganizuje finały Speedway of Nations oraz Speedway of Nations 2. Dla szwedzkiego ośrodka będzie to organizacyjny sprawdzian przed wejściem do elitarnego grona miast goszczących Grand Prix.

— To niezwykle ekscytujące, że mistrzostwa świata trafią do nowej lokalizacji w ciągu najbliższych kilku lat. Chociaż Vastervik organizowało wcześniej półfinały Drużynowego Pucharu Świata, będą to zdecydowanie największe zawody żużlowe w historii tego miasta **— powiedział Richard Coleman z Mayfield Sports Events, promotora cyklu Speedway Grand Prix.**

Brytyjczyk podkreślił również zaangażowanie lokalnych władz i klubu w realizację całego przedsięwzięcia.

— Chciałbym podziękować klubowi i gminie Vastervik za pasję oraz energię, jakie wkładają w organizację tych wydarzeń **— dodał.**

Dla samego Vastervik to wyjątkowy moment. Klub jest aktualnym drużynowym mistrzem Szwecji, a jego barw broni dwóch uczestników tegorocznego cyklu Grand Prix, Robert Lambert oraz Jason Doyle. To właśnie między innymi wokół takich nazwisk budowany jest dziś prestiż tego ośrodka.

— Jesteśmy niezwykle dumni i szczęśliwi, że będziemy mogli gościć w Vastervik tak wielkie imprezy FIM w ciągu najbliższych lat. Speedway of Nations, SON2 i Speedway Grand Prix to coś wyjątkowego dla naszego miasta i całego klubu **— przyznał Niclas Wallander, szef Vastervik Speedway.**

W projekt mocno zaangażowany jest także Micke Teurnberg, były menedżer reprezentacji Szwecji i obecny dyrektor sportowy klubu.

— Bycie częścią tak dużego międzynarodowego projektu to ogromny zaszczyt. Po wcześniejszej pracy przy zawodach Grand Prix w Hallstavik i Malilli fantastycznie jest teraz współtworzyć coś tak dużego właśnie w Vastervik. Z niecierpliwością patrzymy w przyszłość **— powiedział Teurnberg.**

Pojawienie się Vastervik w kalendarzu może oznaczać zmiany dla Malilli, która w ostatnich latach była główną szwedzką areną Grand Prix. Oficjalnie nie potwierdzono jeszcze, czy nowa lokalizacja całkowicie zastąpi dotychczasowego organizatora GP Szwecji, jednak wiele wskazuje na to, że właśnie taki scenariusz jest najbardziej prawdopodobny.

Warto przypomnieć, że Vastervik miało już kontakt z imprezami mistrzowskimi. W 2017 roku rozegrano tam półfinał Drużynowego Pucharu Świata. Tamte zawody przyniosły sporą sensację, bo reprezentacja Danii nie awansowała nawet do barażu. Wygrała Szwecja przed Rosją i Łotwą.

Teraz skala wydarzeń będzie jednak znacznie większa. Wszystko wskazuje na to, że żużlowa mapa świata właśnie zyskała nowy, bardzo mocny punkt.

MICHAŁ PIOTROWICZ

MAJ JESZCZE NIE MINĄŁ, A JUŻ JEST GORĄCO!

RYNEK PRZYSPIESZYŁ SZYBCIEJ NIŻ SEZON

Ledwie co cieszyliśmy się, że wystartował nowy sezon, zaliczyliśmy majówkę i złapaliśmy trochę oddechu od życiowego pędu, a tymczasem wiele dzieje się nie tylko na żużlowych torach, ale także w gabinetach. Kiedy autor tego tekstu oddaje go do redakcji „Tygodnika Żużlowego", to w kalendarzu widnieje dwudziesty pierwszy dzień maja - jesteśmy po sześciu rundach w PGE Ekstralidze i przed drugim turniejem Grand Prix. Tymczasem giełda transferowa rozkręciła się już na dobre.



Czy Ryan Douglas w 2027 roku pojedzie w klubie z Ekstraligi?

Fot. Rafał Paszek

Wielu kibicom nie podoba się to, że media zaczynają już pisać o możliwych ruchach transferowych. To nie jest jednak ich wina, bo to działacze są już niesamowicie aktywni w rozmowach. Trudno by było inaczej, skoro Tobiasz Musielak w programie „Home Track" u Mateusza Kędzierskiego mówił, że miał już zapytania o sezon 2027, choć materiał był publikowany w... lutym. To trudno, by w maju było inaczej.

Prawdziwą informacyjną ofensywę w sprawie transferów przeprowadził portal WP SportoweFakty. **Dowiadujemy się, że Sparta Wrocław bardzo mocno pracuje nad transferem Pawła Sitka i ponadto w kręgu zainteresowań Andrzeja Rusko oraz Piotra Protasiewicza znalazł się Mathias Pollestad, co wiąże się z faktem, że wypożyczony do Metalkas 2. Ekstraligi Jakub Krawczyk nie spełnia niczyich oczekiwań, a od dobrych wyników była uzależniona jego przyszłość na Dolnym Śląsku.**

Z Motorem Lublin pożegnać się może Mateusz Cierniak, który nie zamierza się jednak spieszyć z podejmowaniem tak ważnych kwestii. - *Decyzję podejmę, jak rozkręci się sezon i sytuacja u mnie będzie bardziej czytelna. Na razie chcę jeździć i czerpać z jazdy radość* **- mówił w rozmowie z WP SF.**

Unia Leszno ma polować na Przemysława Pawlickiego i mocno interesować się Ryanem Douglasem, co oznaczałoby rozstanie z Keynanem Rew. Douglas niemal na pewno w 2027 roku pojedzie w PGE Ekstralidze, bo jeśli nie Unia, to sonduje go większość klubów z PGE Ekstraligi. Z Falubazem ma się rozstać Leon Madsen o którym ostatnio jest niezwykle głośno, ale w negatywnym świetle. Wśród kandydatów na jego miejsce wymienia się Maxa Fricke'a.

Skład buduje już także... Włókniarz Częstochowa, który wcale nie jest pewny utrzymania w PGE Ekstralidze. Mimo wszystko działacze mają warianty - zarówno na najlepszą ligę świata, jak i nazwiska w notesie w kontekście Metalkas 2. Ekstraligi.

Kibice mogą się wściekać, że tak wcześnie ruszyła lawina informacyjna w sprawie transferów, ale takie są realia czarnego sportu. W niektórych przypadkach może się okazać, że nim dojedziemy do końca rundy zasadniczej, to część tych doniesień transferowych będzie już sfinalizowana.

KONRAD CINKOWSKI

eprasa.pl 7a2374689e

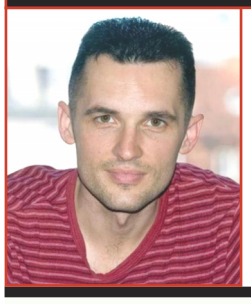

Granica między ekstazą a tragedią, sen Leona Madsena i w czym mogą pomóc pośladki

Żużel niezmiennie bywa piękny i brutalny zarazem. Bartosza Zmarzlika i Kacpra Worynę obecnie bawi, kilku innych – boli. Takiego Dana Bewley'a najpierw cieszył, choćby w Landshut, lecz od zeszłego tygodnia dręczył. W jednej z duńskich klinik, gdzie przeszedł operację złamanego uda. Szczęście w nieszczęściu, że lewego.

Komentatorzy zachwycali się niedawnym meczem we Wrocławiu pomiędzy Betard Spartą a Pres Grupa Deweloperską z Torunia, który miał dwa oblicza – przed deszczem i w czasie deszczu. W pierwszej fazie rządził Patryk Dudek, znany z niesztampowej i wyjątkowo szybkiej jazdy przy krawężniku. Prezentował ją też m.in. na Motoarenie przy okazji pierwszego finału Indywidualnych Mistrzostw Polski, gdy wyznaczał trendy poruszania się po kredzie. Jako jedyny potrafił mijać linię start – meta nie przy bandzie, lecz gdzieś na wysokości drugiego pola. I w ten sposób budował błyskawicznie przewagę nad rywalami. **Na Stadionie Olimpijskim Dudek również radził sobie świetnie. Do momentu, aż zaczęło padać i sporo luźnej nawierzchni wymiotło pod sam płot. Wtedy inni zaczęli skupiać na sobie uwagę i porywać tłumy. W warunkach, które kiedyś miewaliśmy w Częstochowie, a ostatnio zastajemy w Bydgoszczy. Na stadionie Polonii można je szykować cyklicznie, we Wrocławiu okazjonalnie, z pomocą matki natury. I wtedy robi się speedway nie dla najlepszych, lecz dla najodważniejszych. Dla tych z właściwymi predyspozycjami.**

Nie każdy przyjmuje takie reguły gry i zaczyna szorować płoty. Nie każdy się do tego urodził. Niemal zawsze wchodzą w to Dan Bewley i Emil Sajfutdinow, często też Artiom Łaguta. Tak było we Wrocławiu. Inni, jak Dudek czy Maciej Janowski, wolą postać, tzn. pojeździć z boku. Nieco węziej, za to z większym marginesem na błąd. I słusznie. Każdy jedzie na tyle, na ile się czuje. I ścieżkami, które najlepiej czuje. A to już kwestia indywidualnych uwarunkowań. Bo to niebezpieczna beczka śmierci. I ta beczka śmierdzi. Gipsem.

Czy jest to jazda efektowna? Z punktu widzenia kibica – bez wątpienia tak. Bieg Sajfutdinowa pod Jasną Górą do dziś wspominamy jako jeden z najbardziej szalonych i dzikich w historii speedwaya. Choć podobne rzeczy wyrabiał już wcześniej, w mniejszym wymiarze, Tony Rickardsson na torach jednodniowych. Granica między ekstazą a tragedią jest jednak wtedy wyjątkowo cienka. Tak cienka, jak odległość dzieląca Bewley'a, Sajtutdinowa czy Łagutę od bandy. Wystarczy jeden fałszywy ruch, jedno mikro pociągnięcie i w ułamku sekundy zapominamy o wrażeniach artystycznych, a przypominamy sobie o bezpieczeństwie. To w żużlu normalna kolej rzeczy, prawo przyrody. Tak samo pewne, jak nadejście wiosny po zimie i jesieni po lecie. **Bo w żużlu, przy tych prędkościach, jeden minimalny błąd oznacza zmianę toru jazdy o kilka metrów. Jak to było? Motocyklista, który kichnie przy prędkości 80 km/h, przejeżdża z zamkniętymi oczami 45 metrów. A jeśli kichnie przy 180?**

We Wrocławiu przedstawienie skończyło się szczęśliwie, trzy dni później w duńskim Outrup nawet na dobre się nie zaczęło. Wypadek Bewley'a to była, jak słyszę z obozu zawodnika, awaria gaźnika. Stąd to nagłe, niekontrolowane przyspieszenie. Wiem jednak, że za dwa miesiące Brytyjczyk znów powinien się ścigać. Trafił do dobrej, duńskiej kliniki, w której nie raz składali ciało Nickiego Pedersena. Bewley to młody, 27-letni zawodnik, choć po wielkich przejściach. Jako nastolatek złamał przecież udo w dziewięciu miejscach i groziło mu kalectwo, a nie medal indywidualnych mistrzostw świata.

Co innego, 41-letni Fredrik Lindgren, który stał się bardzo rodzinnym osobnikiem i wiele poprzez speedway również doświadczył. Nie tylko fizycznie, ale i psychicznie. Zawsze jeździł agresywnie i ofensywnie, a to styl prowokujący niebezpieczne zdarzenia. W Lesznie popełnił błąd, a przy okazji tej transmisji po raz pierwszy usłyszałem jakiś konkret, gdy chodzi o nowe opony obowiązkowe w polskich ligach. Mianowicie Szymon Woźniak zauważył, że, podobno, motocykl reaguje przy nich z opóźnieniem na ujęcie gazu. Że zwalnia dopiero po kilku metrach, co może być przyczyną niebezpieczeństw. Czy tak jest w rzeczywistości, nie wiem. Szymon i zapytany o tę kwestię Bartosz Zmarzlik to kumple jeszcze z dziecięcych lat, prędzej będą sobie na wizji spijać z dzióbków niż negować opinię drugiej strony. W każdym razie wcześniej słyszałem tylko jakieś ogólniki. Bo jak ktoś w formie, to nic mu nie przeszkadza. A gdy prędkości brak, to przyczyn szuka się wszędzie – w silnikach, w mechanikach, u psychologa albo w oponach.

Tak czy siak, żużel jest sportem wymiernym. Bo kto pierwszy na mecie, ten lepszy. Styl jest ważny, lecz nie decydujący, bo liczy się to, kto szybciej pokona cztery okrążenia. W piłce nożnej jest inaczej. Trener nie może wybrać lepszego, bo to pojęcie względne. Więc wybiera tego, który mu bardziej pasuje. W którym widzi większy potencjał i większą przydatność dla drużyny. Albo tego, którego bardziej lubi lub który jest od właściwego menedżera czy też bogatszego rodzica, dającego na klub pieniądze. Bo takimi prawami rządzi się świat piłkarskiego biznesu.

Ostatnio raz po raz ożywa w mediach pewien konflikt. Mianowicie red. Aleksander Dzięciołowski z redakcji sportowej TVP miał powiedzieć, że „nie lubi kariery przez pośladki, bo to jest płytkie", gdy został zapytany o Anastazję Kuś, utalentowaną polską sprinterkę specjalizującą się w biegu na 400 metrów, nawiasem mówiąc, córkę znanego przed laty w Polsce piłkarza, Marcina Kusia. Wypowiedź się poniosła i uznano ją za odważną, bo jednak Dzięciołowski to reporter trzymający raczej stronę lekkoatletów, z którymi na co dzień współpracuje. Sama zawodniczka poszła nawet krok dalej i nazwała tę opinię hejterską. Sęk w tym, że akurat w lekkiej atletyce przez pośladki wielkiej kariery się nie zrobi. Bo, powtórzę, tu reguły gry są niezwykle uczciwe i te same od zarania dziejów – wygrywa ten, kto pierwszy dobiegnie na kreskę. Kto skoczy wyżej albo dalej. Inna sprawa, że z powodu tych pośladków ktoś może czerpać jakieś dodatkowe korzyści marketingowe. Być bardziej znany, popularny etc. No bo to oczywiste, że ten, kto potrafi się lepiej ustawić do kamery, może się też lepiej ustawić finansowo. No ale takie jest życie, czy to się komuś podoba, czy nie. Że ładny ma się lepiej niż brzydki. I dzięki temu zyskuje. A jak się panna Anastazja zachowuje wobec koleżanek z bieżni? Czy jest częścią grupy, czy gra fair, czy ma jakieś muszki w nosie? Być może tutaj red. Dzięciołowskiego coś zakłuło w oczy i jednym zdaniem niefrasobliwie rozdmuchał aferę.

Sport to taka dziedzina życia, która lubi kolorowe ptaki. Tak było, jest i będzie. Grunt, by nie przesadzić i by ta inność nie zamieniła się w śmieszność.

Tak jak każdorazowo przesadza dyrektor sportowy Grand Prix, Phill Morris. Z wodą. To trudno wytłumaczalne, jak były żużlowiec może wyczyniać takie rzeczy. Dlatego przed sobotnią Grand Prix Czech można było tylko zaapelować – panie Morris, w Pradze się leje piwo, nie wodę. Nie spiernicz tego! Przestań szykować zawodnikom lodowisko, w którym mogą się przyglądać jak w lustrze. Mają stawiać czoła rywalom, a nie przyjmować na klatę kilogramy błota.

Niestety, Morris znów nie posłuchał i ci, co wyjechali na dzień dobry, a słabiej wystartowali, zostali oblepieni ciężkim praskim materiałem. Choć skończyło się dobrze. Zmarzlik ostatnie zwycięstwo w cyklu Grand Prix odniósł 14 czerwca 2025 roku, a mimo to znów został liderem Indywidualnych Mistrzostw Świata. Niszczy rywali regularnością. Nie miewa wpadek, jak dwaj inni finaliści z Pragi, Leon Madsen i Michael Jepsen Jensen, którzy po Landshut mogli zanucić „odwróćcie tabelę, będziemy na czele". Wspomniani Duńczycy zajęli w Niemczech dwie ostatnie pozycje.

Oczyma wyobraźni, przez momencik, znów też widziałem w finale Kacpra Worynę. Bo gdy w półfinale, na trzecim kółku, wyczuł, że pierzynka pod płotem wciąż niesie, błyskawicznie się zbliżył do Jepsena Jensena. Przez chwilę poczuł jego bliskość i zaczął nabijać Michaela na widelec. Niestety, tak go jednak za chwilę w tym grząskim i zdradliwym sektorze sponiewierało, że ledwo utrzymał się w siodle. Dobrze zatem, że koniec końców mógł opuścić Pragę i jako wicelider klasyfikacji generalnej, i w pełnym zdrowiu. Grunt to być regularnym i nie wypaść z karuzeli. Jak to mówią kierowcy rajdowi – dojedź do mety, a miejsce samo się dla ciebie znajdzie. Zatem jedź cało i szczęśliwie, Chopie!

Sport żużlowy na przemian jest piękny i brutalny, od tego zacząłem. I na tym skończę. Po sobotnim defekcie Brady'ego Kurtza można było odnieść wrażenie, że Pragę kochają wszyscy oprócz niego. Bo rok temu, też z powodu defektu, prawdopodobnie zostawił w stolicy Czech swoje wielkie marzenie. Tytuł mistrza świata. Ale teraz się podniósł i niewiele zabrakło, by w finale dopadł Madsena Właśnie, Madsen. Po zawodach przyznał, że jako sportowiec w ostatnim czasie sięgnął dna. Oczywiście, to pozer, jednak warto i jego wysłuchać. Gdy jakiś czas temu wspominałem, że każdy sportowiec przystępujący do walki o tytuł globalnego championa winien mieć równe szanse, np. taki sam dostęp do... snu przed zawodami, pojawiły się też głosy, że rozczulam się nad zawodnikami. Że te całodniowe obowiązki marketingowe przed wieczornym ściganiem to część zawodu i niech nikt nie narzeka. A teraz wspomniał o tym Madsen. Że przed rundą w Landshut spał tylko godzinkę, bo przez całą noc jechał do Niemiec po meczu w Polsce. A w busie to nie odpoczynek. I jeszcze te aktywności medialne. Jak tu później odegrać życiową rolę podczas wieczornego spektaklu, gdy organizm wyczerpany?

No ale w Pradze było inaczej. Madsen zabrał tam inny sprzęt, inne nastawienie i wypoczęty odbił się od dna. I pewnie namieszał też nieco w gorącej głowie menedżera Walaska, który „chciał sprawdzić Slatera i Williama", licząc, że niejaki Lightcap lub też Cairns okaże się godnym zastępcą Duńczyka w najwspanialszej lidze świata.

WOJCIECH KOERBER

SPORT GNIEZNO.pl
PISZEMY O ŻUŻLU ORAZ INNYCH WYDARZENIACH SPORTOWYCH W GNIEŹNIE I POWIECIE GNIEŹNIEŃSKIM
www.sportgniezno.pl www.facebook.com/SportGnieznoPL/



TYGODNIK ŻUŻLOWY
www.facebook.com/tygodnikzuzlowy

eprasa.pl 7a2374689e

BARTOSZ ZMARZLIK JUŻ NA CZELE. MARSZ PO SIÓDME ZŁOTO ROZPOCZĘTY!

Sensacja w Pradze. Zawodzący na całej linii w PGE Ekstralidze Leon Madsen wygrał Grand Prix Czech. Nowym liderem cyklu został Bartosz Zmarzlik. Tuż za nim jest poprzedni lider Kacper Woryna. W tabeli po dwóch rundach piękny widok, bo dwóch Polaków na czele!

W zawodach zabrakło aż dwóch pełnoprawnych uczestników. Kontuzjowani są Fredrik Lindgren i Daniel Bewley. Pierwszego zastąpił Anders Thomsen, a drugiego… Jan Kvech, któremu wcześniej przyznano wolny numer. Kvechowi więc go zabrano i przekazano Adamowi Bednarowi.

Po trzech seriach startów wydawało się, że nic nie pozbawi tego, że rundę zasadnicza przebrną wszyscy Polacy. W drugiej fazie zawodów nie istniał jednak Patryk Dudek, któremu ostatecznie jednego punktu zabrakło, aby być w półfinale.



Od lewej: Brady Kurtz, Leon Madsen i Bartosz Zmarzlik (lider po drugiej rundzie Grand Prix).

Fot. Arkadiusz Siwek

Tam nie musieli jeździć Zmarzlik, który wygrał rundę zasadniczą i Leon Madsen. Postawa Duńczyka od początku była wielkim zaskoczeniem, bo przecież wszyscy wiedzą jak zawodzi w PGE Ekstralidze swój Falubaz, a na dodatek w pierwszej Grand Prix był… ostatni!

Także Dominik Kubera zaskakiwał i fani Zielonogórzan zachodzą zapewne w głowę, co takiego się dzieje, że Kubera i Madsen nie istnieją. Dobrze radził sobie również Kacper Woryna. Sensacyjny zwycięzca pierwszej rundy potwierdził, że to nie był przypadek.

Pierwszy półfinał okazał się pechowy dla Fricke'a, który upadł i sam wykluczył się z batalii o finał. W powtórce Kurtz pewnie pokonał Holdera. W drugim półfinale początkowo prowadził Kubera i nasze serca zbiły mocniej, ale później wyprzedzili go Jepsen Jensen i Woryna.

Finał był niezwykle ciekawy. Po pierwszym okrążeniu można było odnieść wrażenie, że każdy ma szansę wygrać. Gdy Madsen usadowił się na prowadzeniu, to wydawało się, że kwestią czasu jest, że „połknie" go Kurtz, ale tym razem orbitowanie się nie opłaciło, chociaż na mecie zabrakło dosłownie centymetrów. Był moment, że ostatni jechał Zmarzlik, ale Polak dosłownie wyszarpał podium walcząc z Jepsenem Jensenem.

Nikt jednak nie był tak szczęśliwy jak Madsen. - *To był dla mnie trudny rok. Początek sezonu był prawdopodobnie najgorszym w mojej karierze. Było bardzo ciężko, ale w końcu zaczęło wyglądać dobrze. Zmagałem się z wieloma rzeczami, o których ludzie nie wiedzą, które działy się za kulisami. Było naprawdę ciężko i musiałem bardzo, bardzo ciężko pracować, żeby wrócić. Psychicznie nigdy nie byłem tak wykończony. Musiałem się naprawdę mocno postarać, aby to opanować. Mimo to, to miłe uczucie, że cała ciężka praca się opłaca i cieszę się z powrotu. Mam nadzieję, że cały pech i złe rzeczy mam już za sobą i mogę patrzeć w przyszłość z optymizmem. Sezon rozpocząłem od poważnego wypadku. Doznałem kontuzji żeber i nogi, a także wstrząsu mózgu. Miałem z tym o wiele większe problemy niż ludzie myśleli. Zacząłem czuć się trochę lepiej, a potem dopadła mnie choroba. Do tego wszystkiego miałem problemy z motocyklami. Teraz czuję się lepiej. Przed GP w Pradze wymieniliśmy motocykle. Odbyłem kilka treningów i miałem już wtedy dobre przeczucia. Czułem, że motocykl spisuje się dobrze podczas treningów, ale nigdy nie można być w stu procentach gotowym, dopóki nie zweryfikują tego zawody. Chcę zadedykować to zwycięstwo moim dwóm córkom. Mam nadzieję, że zobaczą, jak ich tata wygrywa i będą z niego dumne* **– powiedział Madsen.**

Z jednej strony niedosyt, ale też radość, że było znacznie lepiej niż na inaugurację towarzyszyło Kurtzowi. - *Naprawdę potrzebowałem dobrego występu i powrotu na szczyt klasyfikacji generalnej, żeby mieć szansę na coś w dalszej części sezonu. Jestem z tego super zadowolony. Finał nie poszedł po mojej myśli. Czwarte pole w finale było trudna. Nie wiem, jak udało mi się znaleźć na drugim miejscu. Zrobiłem wszystko, co mogłem, żeby wyprzedzić Leona. Ale należą mu się brawa, wykonał fantastyczną robotę i zdecydowanie zasłużył na zwycięstwo. Miałem kilka naprawdę dobrych startów, co zawsze jest dla mnie ważne. Miło wrócić na szczyt. Jestem super zadowolony z drugiego miejsca. To był dobry wieczór dla mnie i mojego zespołu. Miło było wrócić na właściwe tory* **– powiedział Kurtz.**

A nasz Bartosz Zmarzlik? Polak jest już liderem cyklu i ma doskonałą pozycję wyjściową. Marsz po siódme złoto rozpoczął na dobre. – *Jestem zadowolony, bo znowu byłem konsekwentny. Gratulacje dla Leona i Brady'ego. W finale spisali się naprawdę dobrze. Przez pierwsze kilka lat, kiedy tu się ścigałem, zawsze miałem problemy w Pradze. Ale przez ostatnie cztery lata byłem w finale. Jestem z tego zadowolony i dumny. Nigdy w Pradze nie było takiego toru jest dzisiaj. Zdecydowanie był najfajniejszy i umożliwiający dużo. I dobrze, bo przecież ścigamy się dla kibiców, a było co oglądać* **– powiedział Zmarzlik.**

MIŁOSZ LIPPKI

KWALIFIKACJE CZASOWE

1. Holder 15,944, 2. Kurtz 15,984, **3. Dudek 15,989,** 4. Lambert 16,047, 5. Madsen 15,864, 6. Fricke 15,962, 7. Kvech 15,983, **8. Woryna 16,145, 9. Zmarzlik 15,590,** 10. Jepsen Jensen 15,641, 11. Thomsen 15,850, **12. Kubera 15,850,** 13. Doyle 15,871, 14. Bednar 15,915, 15. Lebedevs 15,916, 16. Parnitskyi 16,005.

WYŚCIG PO WYŚCIGU: RUNDA ZASADNICZA

I. KUBERA (66,47), Doyle, Thomsen, Lambert
II. KURTZ (66,54), Woryna, Parnitskyi, Kvech
III. DUDEK (65,53), Jepsen Jensen, Madsen, Bednar
IV. ZMARZLIK (65,64), Fricke, Holder, Lebedevs
V. HOLDER (65,76), Kubera, Dudek, Kurtz (d1)
VI. JEPSEN JENSEN (64,61), Lambert, Fricke, Parnitskyi
VII. ZMARZLIK (65,14), Kvech, Thomsen, Bednar
VIII. MADSEN (64,91), Doyle, Woryna, Lebedevs
IX. KUBERA (65,77), Lebedevs, Bednar, Parnitskyi
X. MADSEN (65,33), Kurtz, Zmarzlik, Lambert
XI. THOMSEN (65,11), Dudek, Woryna, Fricke
XII. JEPSEN JENSEN (65,04), Holder, Kvech, Doyle
XIII. FRICKE (64,93), Madsen, Kvech, Kubera
XIV. WORYNA (64,89), Holder, Lambert, Bednar
XV. LEBEDEVS (65,57), Jepsen Jensen, Kurtz, Thomsen (d4)
XVI. ZMARZLIK (65,56), Doyle, Parnitskyi, Dudek
XVII. ZMARZLIK (65,43), Woryna, Kubera, Jepsen Jensen
XVIII. LAMBERT (65,74), Lebedevs, Kvech, Dudek
XIX. HOLDER (65,25), Madsen, Parnitskyi, Thomsen (d/st)
XX. KURTZ (65,63), Fricke, Doyle, Bednar

Półfinały

XXI. KURTZ (B - 64,91), Holder (A), Lebedevs (D), Fricke (C - w/u)
XXIII. JEPSEN JENSEN (B - 66,15), Woryna (C), Kubera(A), Doyle (D)

Finał

XXIII. MADSEN (A - 65,87), Kurtz (D), Zmarzlik (B), Jepsen Jensen (C)

KLASYFIKACJA GRAND PRIX CZECHY

1. Leon Madsen (Dania)	**- 14 (1,3,3,2,2,3) - 20 pkt. GP**
2. Brady Kurtz (Australia)	**- 11+3 (3,d,2,1,3,2) - 18**
3. Bartosz Zmarzlik (Polska)	**- 14 (3,3,1,3,3,1) - 16**
4. Michael Jepsen Jensen (Dania)	– 10+3 (2,3,3,2,0,0) - 14
5. Jack Holder (Australia)	- 11+2 (1,3,2,2,3) - 12
6. Kacper Woryna (Polska)	**- 9+2 (2,1,1,3,2) - 11**
7. Dominik Kubera (Polska)	**- 9+1 (3,2,3,0,1) - 10**
8. Andżejs Lebedevs (Łotwa)	- 7+1 (0,0,2,3,2) - 9
9. Jason Doyle (Australia)	- 7+0 (2,2,0,2,1) - 8
10. Max Fricke (Australia)	- 8+w (2,1,0,3,2) - 7
11. Robert Lambert (Wielka Brytania)	- 6 (0,2,0,1,3) - 6
12. Patryk Dudek (Polska)	**- 6 (3,1,2,0,0) - 5**
13. Anders Thomsen (Dania)	- 5 (1,1,3,d,d) - 4
14. Jan Kvech (Czechy)	- 5 (0,2,1,1,1) - 3
15. Nazar Parnitskyi (Ukraina)	- 3 (1,0,0,1,1) - 2
16. Adam Bednar (Czechy)	- 1 (0,0,1,0,0) - 1
17. Daniel Klima (Czechy)	- NS
18. Adam Nejezchleba (Czechy)	- NS

NCD uzyskał w VI wyścigu MICHAEL JEPSEN JENSEN - 64,61 s.
Sędziował: Jesper Steentoft (Dania)

KLASYFIKACJA PO II RUNDZIE GRAND PRIX

1. Bartosz Zmarzlik (Polska)	**32 (16,16)**
2. Kacper Woryna (Polska)	**31 (20,11)**
3. Brady Kurtz (Australia)	**26 (8,18)**
4. Leon Madsen (Dania)	21 (1,20)
5. Jack Holder (Australia)	21 (9,12)
6. Robert Lambert (W. Brytania)	20 (14,6)
7. Jason Doyle (Australia)	19 (11,8)
8. Daniel Bewley (W. Brytania)	18 (18,-)
9. Dominik Kubera (Polska)	**17 (7,10)**
10. Michael Jepsen Jensen (Dania)	16 (2,14)
11. Patryk Dudek (Polska)	**15 (10,5)**
12. Andżejs Lebedevs (Łotwa)	14 (5,9)
13. Fredrik Lindgren (Szwecja)	12 (12,-)
14. Max Fricke (Australia)	10 (3,7)
15. Nazar Parnitskyi (Ukraina)	8 (6,2)
16. (kr) Anders Thomsen (Dania)	4 (-,4)
17. (dk) Norick Bloedorn (Niemcy)	4 (4,-)
18. (kr) Jan Kvech (Czechy)	3 (-,3)
19. (dk) Adam Bednar (Czechy)	1 (-,1)
20. (rt) Kevin Woelbert (Niemcy)	0 (0,-)

DK - dzika karta. KR - kwalifikowany rezerwowy. RT - rezerwa toru.
Miejsca 1-7: utrzymanie w Grand Prix

LISTA STARTOWA GRAND PRIX CZECH

1. Dominik Kubera (Polska), 2. Robert Lambert (Wielka Brytania), 3. Anders Thomsen (Dania), 4. Jason Doyle (Australia), 5. Brady Kurtz (Australia), 6. Nazar Parnitskyi (Ukraina), 7. Jan Kvech (Czechy), **8. Kacper Woryna (Polska), 9. Patryk Dudek (Polska),** 10. Michael Jepsen Jensen (Dania), 11. Adam Bednar (Czechy), 12. Leon Madsen (Dania), 13. Jack Holder (Australia), 14. Max Fricke (Australia), **15. Bartosz Zmarzlik (Polska),** 16. Andżejs Lebedevs (Łotwa), 17. Daniel Klima (Czechy), 18. Adam Nejezchleba (Czechy).

eprasa.pl 7a2374689e

WRACAMY NA TRON!

Polska znów ze złotem w SON2, a więc dawnych DMŚJ. Jesienią 2025 sensacyjnie w Toruniu nie zdobyliśmy nawet medalu. Niemcy, Dania i Australia – taka była kolejność pierwszej trójki. Teraz pod wodzą Stanisława Chomskiego wracamy na szczyt. Ponownie niespodziankę sprawili zawodnicy z Niemiec, którzy zajęli trzecie miejsce.

Polska tylko w dwóch wyścigach traciła punkty. Najpierw, gdy parę Przyjemski – Bańbor przedzielił McDiarmid, a następnie, gdy upadł Bańbor. **Ale i tak ostatni wyścig zawodów decydował o złocie. Polska jechała z Danią. Przed nim było tylko 37:35 dla Polski. Ale z Danią wygraliśmy 7:2.**

Klasą dla siebie był Wiktor Przyjemski, który nie przegrał z nikim. Przyjemski zdobył czwarte złoto!

- Jestem bardzo dumny **– mówił po turnieju Przyjemski, cytowany przed media FIM.** *– Muszę podziękować moim kolegom z drużyny, bo ciężko na to pracowali. To prezent z wyprzedzeniem na moje sobotnie urodziny. To już czwarte zwycięstwo i jest to najsłodsze zwycięstwo, ponieważ decydujący wyścig w ostatnim biegu był kluczowy. W ubiegłym roku nie udało nam się wygrać, ponieważ byłem kontuzjowany, a Bartosz nie startował w Toruniu. Ale przez dwa lata, które spędziliśmy razem w Lublinie, bardzo dobrze się rozumieliśmy na torze. Byliśmy dobrym duetem i dlatego mamy taką chemię. To pomaga* **– powiedział Przyjemski.**

A co na to Bańbor? *- Czuję się świetnie. To był dla mnie naprawdę ciężki dzień, zwłaszcza po wypadku. W decydującym ostatnim biegu czułem mnóstwo nerwów i emocji. Ale jestem z siebie naprawdę dumny, że znów wygrałem i to z Wiktorem. W zeszłym roku nie mogliśmy się ścigać, ale w tym roku odzyskaliśmy złoto. Bardzo dobrze dogaduję się z Wiktorem. On świetnie jeździ po wewnętrznej, a ja wolę po zewnętrznej. Dlatego dobrze się dogadujemy. Wiktor zawsze mnie szuka, sprawdza, czy jestem i zostawia mi trochę miejsca. To były wspaniałe dwa lata z nim, zdobywanie tych złotych medali. Będzie mi go brakowało w SON2!* **– powiedział Bańbor i nawiązał do tego, że Przyjemski w tym roku kończy wiek juniora.**



Złoci medaliści Speedway Of Nations 2. od lewej: Bartosz Bańbor, Dariusz Cieślak - kierownik kadry seniorów i juniorów, Wiktor Przyjemski, Kevin Małkiewicz i Stanisław Chomski - trener reprezentacji Polski.
Fot. (strona1 i 5) Jarosław Pabijan

Na więcej liczyli Duńczycy. *- Pokonanie Polaków nigdy nie jest łatwe* **– mówił Villads Nagel**. *- Zdobyliśmy srebrny medal, ale jestem rozczarowany. Zrobiłem wszystko, co mogłem, a srebrny medal jest chyba lepszy niż nic. Zabrakło kilku punktów od złota, ale czasami potrzeba szczęścia. Nie udało nam się, i cóż. Polacy nas pokonali. To po prostu dobrzy zawodnicy. Mają złoty medal, bo są najlepsi. Ale będziemy dalej próbować i cisnąć* **– dodał.**

Sensacyjny brąz dla Niemiec, a zadecydowały o tym - zgodnie z regulaminem – punkty bonowe. Przed rokiem nasi zachodni sąsiedzi mieli złoto, ale wtedy mieli Noricka Bloederna, który jest już seniorem.

JIRI KOTEK

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. BEDNAR (64,57), Harrison, Nejezchleba, Cairns
II. MCDIARMID (64,25), Hausl, Konzack, Zischke
III. PEDERSEN (63,38), Nagel, Karlsson, Van Dyck
IV. PRZYJEMSKI (64,48), Bańbor, Parnitskyi, Kapustin
V. NAGEL (65,01), Konzack, Hausl, Pedersen
VI. HARRISON (65,59), Karlsson, Cairns, Persson
VII. PRZYJEMSKI (65,16), McDiarmid, Bańbor, Zischke
VIII. BEDNAR (65,01), Parnitskyi, Nejezchleba, Kapustin
IX. BAŃBOR (66,52), Przyjemski, Bednar, Nejezchleba
X. MCDIARMID (66,24), Bailey, Karlsson, Van Dyck (d4)
XI. NAGEL (65,09), Cairns, Harrison, Andersen (w/u)
XII. HAUSL (65,99), Parnitskyi, Konzack, Kapustin
XIII. PARNITSKYI (66,91), Karlsson, Persson, Kapustin
XIV. NAGEL (65,49), Pedersen, McDiarmid, Bailey
XV. BEDNAR (65,93), Konzack, Hausl, Nejezchleba
XVI. BAŃBOR (64,99), Przyjemski, Cairns, Harrison
XVII. CAIRNS (67,17), Harrison, Hausl, Konzack
XVIII. NAGEL (65,64), Pedersen, Bednar, Nejezchleba
XIX. PARNITSKYI (66,34), Bailey, McDiarmid, Kapustin
XX. BAŃBOR (65,97), Przyjemski, Van Dyck, Persson
XXI. NAGEL (66,35), Parnitskyi, Pedersen, Hladkowski
XXII. BAILEY (66,61), Cairns, McDiarmid, Harrison
XXIII. BEDNAR (66,25), Persson, Karlsson, Nejezchleba
XXIV. PRZYJEMSKI (65,74), Grunwald, Hausl, Bańbor (w/u)
XXV. KARLSSON (66,19), Konzack, Hausl, Persson
XXVI. BAILEY (66,43), Bednar, McDiarmid, Nejezchleba
XXVII. CAIRNS (67,56), Rushen, Parnitskyi, Hladkowski
XXVIII. BAŃBOR (66,49), Przyjemski, Pedersen, Nagel

KLASYFIKACJA

I. POLSKA (F)	**- 45 pkt.**
1. Wiktor Przyjemski	**- 24+4 (4,4,3*,3*,3*,4,3*)**
2. Bartosz Bańbor	**- 21+1 (3*,2,4,4,4,w,4)**
3. Kevin Małkiewicz	**- NS**
II. DANIA (D)	**- 37 pkt.**
1. Villads Nagel	- 23+1 (3*,4,4,4,4,4,0)
2. Bastian Pedersen	- 14+2 (4,0,-,3*,3*,2,2)
3. Mikkel Andersen	- 0 (w)
III. NIEMCY (C)	**- 33 pkt.**
1. Janek Konzack	- 13+1 (2*,3,2,3,0,-,3)
2. Mario Hausl	- 17+4 (3,2*,4,2*,2,2*,2*)
3. Hannah Grunwald	- 3 (3)
IV. WIELKA BRYTANIA (A)	**- 33 pkt.**
1. Luke Harrison	- 12+2 (3,4,2*,0,3*,0,-)
2. William Cairns	- 18 (0,2,3,2,4,3,4)
3. Cooper Rushen	- 3+1 (3*)
V. AUSTRALIA (H)	**- 33 pkt.**
1. Mitchell McDiarmid	- 19+1 (4,3,4,2,2*,2,2)
2. Tate Zischke	- 0 (0,0,-,-,-,-,-)
3. Beau Bailey	- 14+1 (3*,0,3,4,4)
VI. CZECHY (B)	**- 27 pkt.**
1. Adam Bednar	- 23 (4,4,2,4,2,4,3)
2. Adam Nejezchleba	- 4 (2,2,0,0,0,0,0)
3. Bruno Belan	- NS
VII. SZWECJA (G)	**- 23 pkt.**
1. Rasmus Karlsson	- 16+1 (2,3,2,3,-,2*,4)
2. Sammy Van Dyck	- 2 (0,-,d,-,2,-,-)
3. Erik Persson	- 5+1 (0,2*,0,3,0)
VIII. UKRAINA (E)	**- 21 pkt.**
1. Roman Kapustin	- 0 (0,0,0,0,0,-,-)
2. Nazar Parnitskyi	- 21 (2,3,3,4,4,3,2)
3. Danko Hladkowski	- 0 (0,0)

NCD uzyskał w III wyścigu BASTIAN PEDERSEN - 63,38 s.
Sędziował: Jesper Steentoft. Widzów: 2000.

TABELA MEDALOWA

Polska	**18**	**1**	**1**	**20**
Dania	2	11	5	18
Niemcy	1	–	1	2
Rosja	1	–	–	1
Szwecja	–	4	4	8
Australia	–	3	3	6
Wielka Brytania	–	2	4	6
Czechy	–	1	2	3
Ukraina	–	–	1	1
Łotwa	–	–	1	1

Koszmar Dana Bewley'a w dniu urodzin! Potężny wypadek i fatalna diagnoza

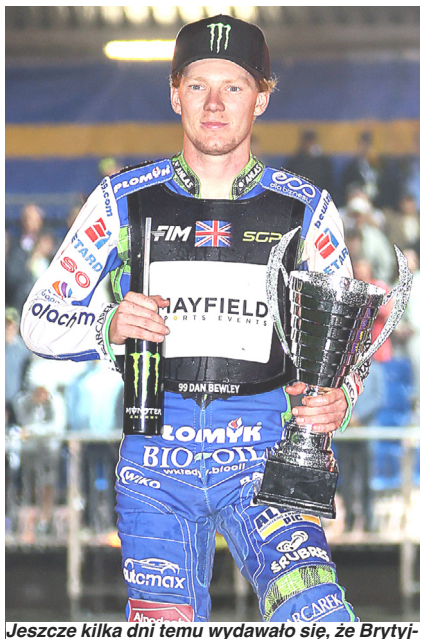

Jeszcze kilka dni temu wydawało się, że Brytyjczyk wchodzi właśnie w najlepszy moment swojej kariery. Teraz najważniejsza pozostaje jednak walka o zdrowie i powrót do sprawności.
Fot. (strona1 i 5) Jarosław Pabijan

To miały być urodziny pełne radości, kolejny wieczór budowania pozycji pretendenta do medalu mistrzostw świata i następny pokaz siły jednego z najgorętszych nazwisk początku sezonu. Zamiast świętowania i kolejnych zwycięstw, Dan Bewley zakończył środowy wieczór (20.05) w szpitalnym łóżku po jednym z najpoważniejszych wypadków tego roku. Fatalne informacje napłynęły z ligi duńskiej, gdzie Brytyjczyk już w swoim pierwszym starcie z ogromną siłą uderzył w bandę.

Do dramatycznego zdarzenia doszło podczas meczu Speedway-Ligaen pomiędzy Region Varde Elitesport a Slangerup Speedway. W inauguracyjnym wyścigu zawodów motocykl Brytyjczyka nagle odprostowało na wejściu w pierwszy łuk. **Według pierwszych doniesień problemem mogło być zacięcie się gazu. Bewley stracił kontrolę nad motocyklem i przy ogromnej prędkości wpadł w dmuchaną bandę. Uderzenie było tak potężne, że uszkodzona została sama konstrukcja zabezpieczenia toru, a zawody ostatecznie przerwano.**

Początkowo informacje mówiły o urazie biodra i otwartym złamaniu uda. Kilka godzin później sam zawodnik przekazał kibicom znacznie dokładniejsze wieści. I choć starał się zachować spokój, z jego słów wybrzmiewał ogromny ból oraz rozczarowanie.

— Wszystkiego najlepszego z okazji 27. urodzin dla mnie! Mogło być gorzej, więc jestem za to wdzięczny. Ale jestem całkowicie załamany. Naprawdę czułem, że wkraczam w najlepszy okres swojej kariery i prawdopodobnie czerpałem ze speedway'a więcej radości niż kiedykolwiek od czasu, gdy miałem 16 lat. Dziękuję mojemu zespołowi, klubom, sponsorom i wszystkim, którzy wspierali mnie na dobre i na złe. Dziękuję za wszystkie wiadomości, to dla mnie bardzo ważne, ale w tej chwili naprawdę trudno mi je czytać. Będę was informować na bieżąco, gdy będę miał jakieś wiadomości, ale na razie jestem pod dobrą opieką w Danii. Mam złamaną kość udową i stłuczony kręg w plecach. Od razu wiedziałem, że złamałem nogę, ale na szczęście jest to czystsze złamanie niż ostatnim razem **— napisał Bewley w mediach społecznościowych.**

Słowa o „ostatnim razie" nie są przypadkowe. Brytyjczyk doskonale pamięta koszmar z 2018 roku, gdy po upadku w Workington złamał kość udową aż w pięciu miejscach. Wówczas jego kariera zawisła na włosku, a powrót do pełnej sprawności trwał wiele miesięcy. Tym razem uraz wydaje się mniej skomplikowany, ale dodatkowy problem z kręgosłupem sprawia, że lekarze będą niezwykle ostrożni.

To gigantyczny cios dla Betard Sparta Wrocław oraz Belle Vue Aces. Bewley był jednym z najlepszych zawodników początku sezonu i absolutnym liderem obu zespołów. W PGE Ekstralidze miał średnią 2,033 punktu na wyścig, będąc drugim najskuteczniejszym zawodnikiem Sparty. We Wrocławiu mogą co prawda zastosować za niego zastępstwo zawodnika, ale strata Brytyjczyka i tak może całkowicie zmienić układ sił w walce o mistrzostwo Polski.

Jeszcze większy problem pojawia się w lidze brytyjskiej. W barwach Belle Vue Bewley imponował średnią 2,533 punktu na wyścig i ustępował jedynie Ryanowi Douglasowi oraz Brady Kurtzowi w klasyfikacji najskuteczniejszych zawodników całej ligi.

Kontuzja brutalnie zatrzymała również jego marsz po życiowy wynik w cyklu Grand Prix. Dan Bewley był jednym z największych bohaterów inauguracji IMŚ w Landshut. Brytyjczyk wygrał komplet wyścigów rundy zasadniczej i dopiero w finale zatrzymał go Kacper Woryna. **Drugie miejsce sprawiło, że Bewley został wiceliderem klasyfikacji generalnej i wysłał bardzo mocny sygnał Bartoszowi Zmarzlikowi, w tym sezonie chciał realnie włączyć się do walki o złoty medal.**

Jeszcze kilka dni temu wydawało się, że Brytyjczyk wchodzi właśnie w najlepszy moment swojej kariery. Teraz najważniejsza pozostaje jednak walka o zdrowie i powrót do sprawności po kolejnym dramatycznym rozdziale w jego sportowym życiu.

MICHAŁ PIOTROWICZ

eprasa.pl 7a2374689e

Stal coraz bliżej Play-Off

Stal Gorzów rzuciła na kolana wielki Motor! Po kapitalnym widowisku podopieczni Piotra Palucha zrobili ogromny krok ku play-off. Bohaterem Stali Adam Bednar, który w XIII wyścigu pokonał samego Bartosza Zmarzlika.

Goście przyjechali bez kontuzjowanego Fredrika Lindgrena i to było widać. Gospodarze za wszelką cenę chcieli to wykorzystać, ale początkowo im nie szło. Z biegiem czasu Stal prezentowała się lepiej i odniosła wymarzony triumf. **Kto wie, czy ten sukces nie spowoduje, że Gorzowianie znajdą się w play-off.**

Oceniamy zawodników Stali (1-6)

JACK HOLDER – 5+: Absolutny lider. Gdy pokonał Zmarzlika, to metę przejechał na jednym kole, co wywołało ogromny aplauz kibiców. Nieoczekiwanie skarcili go Gorzowianie w XV wyścigu, ale było już po meczu.

PAWEŁ PRZEDPEŁSKI – 4-: Był bardzo szybki, ale miał trochę pecha, bo czasami pechowo tak ułożyła się sytuacja na torze, że sporo tracił. Zdobywał jednak ważne punkty.

ANDERS THOMSEN - 5: Zrobił swoje bez dwóch zdań. Wygrywał w kluczowych momentach.

ADAM BEDNAR - 5: Wygrał wyścig juniorów, a potem trochę osiadł na laurach. To co jednak zrobił w XIII wyścigu przeszło wszelkie oczekiwania. Za plecami przywiózł samego Zmarzlika! To był kluczowy moment meczu.

OSKAR PALUCH - 2: Wyraźnie mu nie idzie i nie ma formy.

MATHIAS POLLESTAD - 4: Początkowo nie przypominał siebie, ale gdy w XI wyścigu przywiózł 5:1, wszystko mu wybaczono. Także pewną dwójkę wywalczył w XIV wyścigu, w którym Stal zapewniła sobie sukces.



Bohaterem Stali był Adam Bednar, który w XIII wyścigu pokonał samego Bartosza Zmarzlika.
Fot. archiwum zawodnika

Oceniamy zawodników Motoru (1-6)

KACPER WORYNA - 3: Przeciętny występ. W ważnym momencie dał się przywieźć Pollestadowi na 1:5. Po meczu trener Paluch zarzucał mu ostrą jazdę.

MATEUSZ CIERNIAK - 3: Robił swoje, ale w najważniejszym momencie meczu dla Motoru, a więc XIV wyścigu nie nawiązał walki z rywalami.

MARTIN VACULIK – 3+: Jeszcze tok temu jeździł dla Stali. W sytuacji braku Lindgrena oczekiwania wobec niego były większe.

BARTOSZ ZMARZLIK - 5: Imponujący dorobek, ale jednak ten XIII wyścig będzie mu się zapewne długi śnił.

BARTOSZ BAŃBOR – 3+: Zupełnie nieudana druga część zawodów.

BARTOSZ JAWORSKI - 3: W zasadzie zrobił swoje. Na pewno zabrakło punktów w końcówce.

M.L.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. HOLDER (B - 60,02), Vaculik (C), Woryna (A), Przedpełski (D)	3:3
II. BEDNAR (60,47), Bańbor, Jaworski, Paluch (t)	3:3 (6:6)
III. ZMARZLIK (60,15), Thomsen, Cierniak, Pollestad	2:4 (8:10)
IV. BAŃBOR (60,79), Paluch, Jaworski, Bednar	2:4 (10:14)
V. PRZEDPEŁSKI (60,16), Vaculik, Pollestad, Bańbor	4:2 (14:16)
VI. THOMSEN (59,86), Woryna, Cierniak, Paluch	3:3 (17:19)
VII. HOLDER (60,19), Zmarzlik, Jaworski, Bednar	3:3 (20:22)
VIII. VACULIK (60,50), Thomsen, Bednar, Jaworski	3:3 (23:25)
IX. HOLDER (60,33), Cierniak, Woryna, Paluch	3:3 (26:28)
X. ZMARZLIK (60,75), Pollestad, Przedpełski, Bańbor	3:3 (29:31)
XI. HOLDER (60,77), Pollestad, Woryna, Bańbor	5:1 (34:32)
XII. CIERNIAK (61,09), Paluch, Przedpełski, Jaworski	3:3 (37:35)
XIII. THOMSEN (60,83), Bednar, Zmarzlik, Vaculik	5:1 (42:36)
XIV. ZMARZLIK (B - 60,64), Pollestad (C), Przedpełski (A), Cierniak (D)	3:3 (45:39)
XV. ZMARZLIK (D - 60,30), Vaculik (B), Holder (A), Thomsen (C - d4)	1:5 (46:44)

STAL GORZÓW	
9. Jack Holder	13 (3,3,3,3,1)
10. Oskar Chatłas	NS (-,-,-,-)
11. Paweł Przedpełski	6+3 (0,3,1*,1*,1*)
12. Marcel Szymko	NS (-,-,-,-,-)
13. Anders Thomsen	10 (2,3,2,3,d)
14. Adam Bednar	6+2 (3,0,0,1*,2*)
15. Oskar Paluch	4 (t,2,0,0,2)
16. Mathias Pollestad	7+1 (0,1,2,2*,2)

MOTOR LUBLIN	
1. Kacper Woryna	5+2 (1*,2,1*,1)
2. Mateusz Cierniak	7+1 (1,1*,2,3,0)
3. Martin Vaculik	9+1 (2,2,3,0,2*)
4. Dawid Cepielik	NS (-,-,-,-,-)
5. Bartosz Zmarzlik	15 (3,2,3,1,3,3)
6. Bartosz Bańbor	5 (2,3,0,0,0)
7. Bartosz Jaworski	3+1 (1,1,1*,0,0)
8. Sven Cerjak	NS

NCD uzyskał w VI wyścigu ANDERS THOMSEN - 59,86 s. Sędziował Krzysztof Meyze z Wtelna. Komisarz toru Maciej Głód z Bydgoszczy. Widzów: 9752. Ocena sędziego - 5. Liga Stadionów - 9.00. Ocena meczu: ****



Inferno – konstrukcja planu

Zmierzamy powoli do półmetka sezonu w Krajowej Lidze Żużlowej. Chociaż w pełni dotyczy to na razie jedynie Wybrzeża Gdańsk, gdyż pozostali mają zaległości w kalendarzu, to jednak nieubłaganie pierwsza runda spotkań nam przelatuje i za chwilę rozpoczną się rewanże. W praktyce oznacza to rozdysponowanie punktów bonusowych i zwykle znaczące roszady w tabeli.

Najwięcej przełożonych spotkań mają opolanie. Dzisiaj jednak więcej uwagi poświęcimy drużynie Landshut Devils, gdyż ta pauzuje przez najbliższe dwie kolejki. Co słychać u „Diabłów”? Cóż, rozsiedli się przy kotle i nie zamierzają go opuszczać. Cztery punkty po czterech rozegranych meczach naprawdę stanowią solidny wynik. Jak do tej pory przegrali wyłącznie u faworytów rozgrywek, a więc w Gnieźnie i Gdańsku. Wygrali natomiast wyjazdowe spotkanie w Krakowie i z dużą dozą pewności można zakładać, że na ekipie z Nowej Huty niemiecki klub w rewanżu zgarnie pełną pulę z bonusem. Landshut wygrał też jedyny, jak dotychczas, mecz na własnym obiekcie przy Flugplatzßtrase, pokonując zdecydowanie Śląsk Świętochłowice.

W niemieckim zespole mają nowego zawodnika krajowego. A może Polaka? Chwila, to kogo w końcu...? Zgrywam się nieco, ale nowym „Diabłem” został ostatnio Lars Skupień, który oczywiście obywatelstwa nie zmienił, ale przyznano mu jakiś czas temu niemiecką licencję, z czego korzystał w reprezentacji Niemiec. Tym samym menedżer Klaus Zwerschina mógł desygnować obok Woelberta właśnie Skupienia i pozostałych seniorów obcokrajowców. **Biorąc jednak pod uwagę dyspozycję Larsa z meczu w Gdańsku, można się zastanawiać, czy aby nie lepszym wyborem jest jednak Hannah Grunwald?** Oczywiście, nie ma co przesądzać przedwcześnie, a Skupień pewnie dostanie jeszcze jakieś szanse. Tych pierwszych nie wykorzystał. Nie tak łatwo wrócić do ścigania w polskiej lidze po dłuższej przerwie.

Już nie taki kozak? Można by rzec, nawiązując do ostatniego występu Jana Konzacka nad Motławą. Młodzieżowiec, który zaskarbił sobie serca widzów świetnymi występami w pierwszych meczach, nagle przy swoim nazwisku zapisał wyłącznie punkt z bonusem. Nawet w Gnieźnie, na równie trudnym terenie, wywalczył cztery „oczka” z dwoma bonusami. **Czy to chwilowy spadek formy? A może ta gwiazda rozbłysła zbyt nagle? Nie oczekuję od Janka równej i niezachwianej jazdy w każdym meczu.** Co nie zmienia mojego podejścia i nadziei, iż jest to bardzo konkretny kawał talentu.

Dorobek juniorów podreperował Mario Hausl, który z każdym meczem czyni progres punktowy. W Krakowie było pięć punktów, a w Gdańsku już siedem. Można powiedzieć, że jako jedyny niemiecki zawodnik stąpał twardo po polskim wybrzeżu. **Na wynik Kevina Woelberta należy spuścić chyba zasłonę milczenia. Zasadniczo na wyjazdach doświadczony senior gaśnie.** W Gnieźnie były cztery punkty, ale w sześciu startach. Generalnie katastrofalne występy w Krakowie i Gdańsku. Zawodnik własnego toru? Być może, bo ze Świętochłowicami w Landshut było bardzo dobrze. Tyle tylko, że jedna jaskółka wiosny nie czyni. Zaczekamy na dalsze wyniki Woelberta.

Trafnym ruchem włodarzy Landshut Devils okazało się wypożyczenie Jonasa Knudsena z Daugavpils. Duńczyk zarówno w Krakowie i Gdańsku jeździł na przyzwoitym poziomie, zdobywając odpowiednio dziesięć i siedem punktów. Co prawda nie będzie mógł wystartować na torze w Dyneburgu, w przełożonym meczu przeciwko Lokomotivowi, gdyż tak stanowi umowa między klubami, ale z pewnością obecność w bawarskim zespole 25-letniego Knudsena jest wartością dodaną. Dla niego to pierwszy sezon bez ochronnego wieku do 24 lat, tak więc ważne, aby zapracował na dobry kontrakt w kolejnej kampanii. By nie przepadł w żużlowej otchłani.

Wspominałem o potencjalnych roszadach w tabeli. Przed rozegraniem siódmej kolejki „Diabły” zajmowały czwarte miejsce. Po przerwie będą mieli zaległy mecz przeciwko Kolejarzowi Opole, następnie Gdańsk i Daugavpils – wszystkie mecze na własnym obiekcie. Z wyjazdów został ten przełożony do Dyneburga, konfrontacje w Opolu i Świętochłowicach. Najtrudniejsze delegacje są raczej za ekipą z Bawarii, a na koniec zostanie domowe spotkanie ze Startem Gniezno. Wszystko zatem wskazuje, że „Devils” zdobędą sporo punktów na własnym torze, co może ich na stałe wywindować na lokatę dającą miejsce w play-off.

Finałowy kocioł w Krajowej Lidze Żużlowej będzie bardzo rozgrzany, tego jestem pewien już dzisiaj. Poza Startem Gniezno i Wybrzeżem Gdańsk, kandydatów do „top four” jest wielu, w tym dwie ekipy zza naszych granic. O ile jednak w ubiegłych latach to Dauavpils bywał silniejszy, o tyle teraz wydaje się, że większą siłą mogą dysponować zawodnicy z Bawarii. Choć oczywiście nie należy tego przesądzać już teraz.

Temperatura rośnie, nie tylko na termometrach żużlowych, ale także za oknem. Przeżyliśmy zimnych ogrodników, potem jeszcze kilku innych, może najwyższy czas, by w końcu ciepła wiosna przejęła kontrolę. **Inferno – płonie. I nie, Dante nie ma z tym nic wspólnego. Landshut odpoczywa, szykują swój diabelski plan na resztę sezonu.**

AMADEUSZ BIELATOWICZ

POBANDZIE COM.PL | POBANDZIE COM.PL | POBANDZIE COM.PL | POBANDZIE COM.PL

eprasa.pl 7a2374689e

SPEEDWAY EKSTRALIGA

VI RUNDA

21.05.2026

POLONIA BYDGOSZCZ — 62

ORZEŁ ŁÓDŹ — 28

Polonia rozgromiła Orła!

Drużyna gospodarzy przystępowała do meczu jako jedyna niepokonana w lidze. Dwa ostatnie spotkania to zwycięstwa na trudnym terenie w Ostrowie oraz Pile. „Gryfy" przystąpiły do meczu bez Toma Brennana. W jego miejsce w składzie znalazł się Oleksandr Łoktajew.

Natomiast drużyna gości stawiła się w Bydgoszczy w żelaznym zestawieniu. W składzie znalazł się Szymon Szlauderbach, który w przeszłości startował z „Gryfem" na plastronie oraz wychowanek BTŻ Polonii Bydgoszcz – Krzysztof Lewandowski.

Inauguracyjny wyścig rozpoczął się od upadku. Na wejściu w pierwszy łuk Szymon Woźniak trącił Villadsa Nagela, który upadł na tor. Wyścig trzeci to szaleńcza pogoni Oleksandra Łoktajewa za Zachem Cookiem. Ukrainiec przegrał start i przez cztery okrążenia napędzał się przy bandzie by wyprzedzić Australijczyka. Sztuka ta udała mu się dopiero na ostatnim łuku ostatniego okrążenia. **Sporą niespodzianką było zwycięstwo Szymona Szlauderbacha w IV wyścigu. Zawodnik Orła Łódź w pokonanym polu zostawił Wiktora Przyjemskiego oraz Maksymiliana Pawełczaka.**

Dopiero w wyścigu szóstym pierwsze biegowe zwycięstwo odniósł zespół gości. Para Cook-Nowak pokonała Buczkowskiego z Andrzejewskim w stosunku cztery do dwóch. Jednak nie trzeba było długo czekać na odpowiedź gospodarzy. Już w wyścigu siódmym para Woźniak-Przyjemski podwójnie pokonała Berntzona jadącego z Halkiewiczem.

W IX wyścigu swojego pogromcę znalazł jedyny niepokonany zawodnik do tej pory, czyli Szymon Woźniak. Polonista musiał uznać wyższość Marcina Nowaka, który wygrał start i pewnie pomknął do mety po trzy punkty. W wyścigu dziesiątym kapitalny pojedynek o dwa punkty stoczyli Oleksandr Łoktajew oraz Oliver Berntzon. Po starcie lepszy był Szwed, ale na dystansie na prostej przeciwległej do startu atakiem przy krawężniku wyprzedził go Ukrainiec, który dzięki temu manewrowi przywiózł do mety pewne dwa punkty, które zapewniły Polonii podwójne zwycięstwo w tym pojedynku.

Dzięki podwójnemu zwycięstwu w XII wyścigu Polonia Bydgoszcz zapewniła sobie meczowe zwycięstwo. W samym wyścigu Kacper Andrzejewski przez ponad trzy okrążenia odpierał ambitne ataki Zacha Cooka.

Polonia Bydgoszcz odniosła kolejne pewne zwycięstwo na swoim torze. Kapitalne występy mieli tradycyjnie Krzysztof Buczkowski oraz Szymon Woźniak. Ważne punkty dorzucili Kai Huckenbeck oraz Wiktor Przyjemski, a widowiskową jazdą imponował Oleksandr Łoktajew. Natomiast w drużynie gości zabrakło typowego lidera. Wszyscy zawodnicy zanotowali podobne zdobycze punktowe. Na osobne wyróżnienie zasłużyli Oliver Berntzon, Zach Cook oraz Szymon Szlauderbach, którzy zdobyli najwięcej punktów. Kompletnie nieudane zawody mieli juniorzy łódzkiej ekipy, którzy w sumie zdobyli tylko jeden punkt.

Po zawodach powiedzieli:

Krzysztof Kanclerz (kierownik drużyny Polonii Bydgoszcz): - *Ze spotkania jesteśmy bardzo zadowoleni. Zwycięstwo jest przekonywujące, bo zdobyliśmy 62 punkty i 12 bonusów. Z tego jesteśmy zadowoleni, aczkolwiek zawsze jest nad czym pracować i szukamy co zrobić lepiej.*

Wiktor Przyjemski (Polonia Bydgoszcz): - *Runda zasadnicza jest po to żeby odjechać. Fajnie, że wygraliśmy wysoko, więc to na pewno nas też dalej buduje.*



Wiktor Przyjemski (kask czerwony), Krzysztof Lewandowski (biały), Szymon Szlauderbach (żółty) i Maksymilian Pawełczak.

Fot. Michał Szmyd

Kacper Andrzejewski (Polonia Bydgoszcz): - *Mój występ był dziś bardzo w kratkę, bo pierwszy wyścig bardzo dobrze, drugi bieg był kiepski i trzeci to sam nie wiem co o nim myśleć. Niby było na 5:1, ale nie czułem prędkości w ogóle na torze i tak naprawdę Kai musiał za mną czekać, więc muszę sobie to przeanalizować na spokojnie w domu i będę wiedział co i jak.*

Krzysztof Lewandowski (Orzeł Łódź): - *Na zawody zawsze przyjeżdżam by wygrać każdy wyścig. Przede wszystkim chłopacy z Bydgoszczy są bardzo dobrze spasowani do tego toru. Są silną i mocną drużyną, a my mieliśmy problem, żeby znaleźć prędkość. Nawet jeśli któryś z naszych chłopaków wygrał start to bydgoszczanie mijali nas jak tyczki.*

MARCIN MOLENDA

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. WOŹNIAK (B - 63,03), Nagel (C), Huckenbeck (D), Nowak (A)	4:2
II. ANDRZEJEWSKI (63,13), Pawełczak, Halkiewicz, Lewandowski	5:1 (9:3)
III. BERNTZON (62,49), Buczkowski, Łoktajew, Cook	3:3 (12:6)
IV. SZLAUDERBACH (62,51), Przyjemski (RZ), Pawełczak, Lewandowski	3:3 (15:9)
V. ŁOKTAJEW (63,36), Huckenbeck, Nagel, Szlauderbach	5:1 (20:10)
VI. COOK (62,96), Buczkowski, Nowak, Andrzejewski	2:4 (22:14)
VII. WOŹNIAK (62,17), Przyjemski (RZ), Berntzon, Halkiewicz	5:1 (27:15)
VIII. BUCZKOWSKI (62,60), Szlauderbach, Pawełczak, Nagel	4:2 (31:17)
IX. NOWAK (62,45), Woźniak, Przyjemski (RZ), Cook	3:3 (34:20)
X. HUCKENBECK (62,13), Łoktajew, Berntzon, Orgacki (RZ)	5:1 (39:21)
XI. WOŹNIAK (62,87), Łoktajew, Szlauderbach, Nowak	5:1 (44:22)
XII. HUCKENBECK (63,40), Andrzejewski, Cook, Halkiewicz	5:1 (49:23)
XIII. BUCZKOWSKI (63,48), Przyjemski (RZ), Berntzon, Nagel	5:1 (54:24)
XIV. COOK (A - 62,53), Huckenbeck (D), Łoktajew (B), Nowak (C)	3:3 (57:27)
XV. BUCZKOWSKI (62,68), Woźniak, Berntzon, Szlauderbach	5:1 (62:28)

POLONIA BYDGOSZCZ

9. Szymon Woźniak	13+1 (3,3,2,3,2*)
10. Bartosz Nowak	0 (-,-,-,-)
11. Kai Huckenbeck	11+1 (1,2*,3,3,2)
12. Oleksandr Łoktajew	9+4 (1*,3,2*,2*,1*)
13. Krzysztof Buczkowski	13 (2,2,3,3,3)
14. Maksymilian Pawełczak	4+2 (2*,1*,1)
15. Kacper Andrzejewski	5+1 (3,0,2*)
16. Wiktor Przyjemski	7+3 (2,2*,1*,2*)

ORZEŁ ŁÓDŹ

1. Marcin Nowak	4 (0,1,3,0,0)
2. Zach Cook	7 (0,3,0,1,3)
3. Villads Nagel	3 (2,1,0,0)
4. Szymon Szlauderbach	6 (3,0,2,1,0)
5. Oliver Berntzon	7 (3,1,1,1,1)
6. Krzysztof Lewandowski	0 (0,0,-)
7. Kacper Halkiewicz	1 (1,0,0)
8. Seweryn Orgacki	0 (0)

NCD uzyskał w X wyścigu KAI HUCKENBECK – 62,13 s. Sędziował Piotr Lis z Lublina. Komisarz toru Łukasz Izak z Tarnowa. Widzów około 7000. Ocena sędziego – 5. Liga Stadionów – 10.00. Ocena meczu: ***

SPEEDWAY EKSTRALIGA

VI RUNDA

23.05.2026

POLONIA PIŁA — 34

STAL RZESZÓW — 56

Przesilenie po pilsku

Można powiedzieć, że mecz ze Stalą rozpoczął się w Pile już kilka dni wcześniej. A stało się tak za sprawą opublikowanego w internecie filmiku Wiktora Jasińskiego, w którym kapitan Polonii poinformował, że nie pojedzie w sobotnim spotkaniu, choć czuje się zdrów i jest gotowy do walki. Większość kibiców stanęła po stronie Jasińskiego, żądając wręcz od jeżdżącego trenera, Norberta Kościucha, aby zastąpił siebie ubiegłorocznym liderem zespołu z Piły. Skończyło się na tym, że Jasiński był w sobotę na stadionie, ale zajął miejsce na trybunach.

Pretensji wobec pilskiego szkoleniowca było więcej, bowiem duża część fanów zarzucała Kościuchowi niewłaściwe przygotowanie toru na mecz z Polonią Bydgoszcz, co przyczyniło się do nieporozumień wewnątrz zespołu. A więc, jak łatwo zauważyć, Polonia przystąpiła do walki ze Stalą wewnętrznie rozbita, a spora część obserwatorów wygwizdała najstarszego z Pilan podczas prezentacji oraz w trakcie biegów z jego udziałem.

W tak nieprzyjemnych okolicznościach Polonia próbowała sprostać rzeszowskiej Stali, dla której była to druga w tym sezonie wizyta przy Bydgoskiej (wcześniej obie ekipy walczyły w marcowym sparingu). Niemniej, obserwując wyniki poszczególnych biegów, można dojść do prostego wniosku, że - z Jasińskim czy bez - gospodarze ze Stalą by przegrali. Przewaga gości była przygniatająca. Zupełnie nie przystawała do niewielkiej różnicy w ligowej tabeli. W sobotę oglądaliśmy mecz dwóch prędkości, który odbywał się wyłącznie pod dyktando ekipy z Podkarpacia. Do niepokonanego duetu Jensen – Fajfer znakomicie dostroił się Josh Pickering. Australijczyk miał być uzupełnieniem składu „Żurawi", a stał się postacią pierwszoplanową. - *A mógł jeździć u nas…* **- słychać było na trybunach. Rzeczywiście, zimą rozważano możliwość zatrudnienia Pickeringa w pilskiej drużynie, ale jego żądania finansowe okazały się zbyt wygórowane.**

Bardzo słabo wypadli trzej pilscy Duńczycy, choć najmłodszy z nich, William Drejer, miał tylko dwie okazje, aby zaprezentować się na torze. **W bezbarwnym zespole gospodarzy zabłysła wyłącznie jedna gwiazdka: Tobiasz Musielak. Młodzieżowiec Polonii wygrał dwa wyścigi i jako jedyny Pilanin zdołał pokonać Pickeringa.**

Na zdecydowanie twardszym niż poprzednio torze (na co bez wątpienia wpłynęła interwencja władz ligi) nie obserwowaliśmy wielkich potyczek. Najciekawiej wyglądała rywalizacja w ostatnim biegu, kiedy osamotniony Adrian Cyfer, po wykluczeniu Benjamina Basso, mocno uprzykrzał życie liderom Stali. Ale i tym razem świetnie przygotowani Stalowcy nie dali się wyprzedzić.

Polonia wygrała tylko dwa wyścigi, każdy z nich w stosunku 4:2. O słabości gospodarzy świadczy fakt, że w obu tych przypadkach wykluczony był jeden z Rzeszowian.

Teraz przed Pilanami dwa trudne wyzwania na wyjazdach – w Poznaniu i Rybniku. Z obecną formą trudno tam marzyć o jakichkolwiek punktach. Za to oczywistością wydaje się powrót do składu Wiktora Jasińskiego. Natomiast Rzeszowianie, którzy coraz śmielej pukają do pierwszej czwórki, zostaną w ostatni dzień maja przeegzaminowani przez niezawodną jak dotąd bydgoską Polonię.

WOJCIECH DRÓŻDŻ

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. JENSEN (D – 64,72), Szczepaniak (B), Basso (A), Cyfer (C)	1:5
II. MUSIELAK (65,10), Majewski, Borowiak, Teska	3:3 (4:8)
III. PICKERING (65,50), Fajfer, Nielsen, Kościuch	1:5 (5:13)
IV. DREJER (RT – 65,31), Gusts, Teska, Borowiak (w/su)	4:2 (9:15)
V. JENSEN (65,59), Cyfer, Gusts, Nielsen	2:4 (11:19)
VI. PICKERING (64,75), Kościuch, Szczepaniak, Musielak	2:4 (13:23)
VII. FAJFER (64,85), Majewski, Basso, Drejer (RZ)	1:5 (14:28)
VIII. JENSEN (65,44), Kościuch, Gusts, Teska	2:4 (16:32)
IX. MUSIELAK (RT – 64,94), Pickering, Szczepaniak, Basso	3:3 (19:35)
X. FAJFER (64,75), Cyfer (!), Nielsen, Borowiak (w/2min)	3:3 (22:38)
XI. BASSO (65,53), Gusts, Nielsen, Szczpaniak (w/su)	4:2 (26:40)
XII. PICKERING (65,44), Musielak, Cyfer, Majewski	3:3 (29:43)
XIII. FAJFER (65,35), Jensen, Kościuch, Basso (RT)	1:5 (30:48)
XIV. SZCZEPANIAK (B – 65,22), Nielsen (C), Musielak (A - RZ), Majewski (D - RZ)	3:3 (33:51)
XV. JENSEN (A – 65,47), Pickering (C), Cyfer (B), Basso (D - w/u)	1:5 (34:56)

POLONIA PIŁA

9. Benjamin Basso	5 (1,1,0,3,0,w)
10. Emil Maroszek	NS (-,-,-)
11. Adrian Cyfer	6+1 (0,2,2,1*,1)
12. Matias Nielsen	5 (1,0,1,1,2)
13. Norbert Kościuch	5 (0,2,2,1,-)
14. Kacper Teska	1 (0,1,0)
15. Tobiasz J. Musielak	9+1 (3,0,3,2,1*)
16. William Drejer	3 (3,0)

STAL RZESZÓW

1. Mateusz Szczepaniak	7+2 (2*,1,1*,w,3)
2. Josh Pickering	13+1 (3,3,2,3,2*)
3. Rasmus Jensen	14+1 (3,3,3,2*,3)
4. Francis Gusts	6 (2,1,1,2)
5. Oskar Fajfer	11+1 (2*,3,3,3,-)
6. Maksym Borowiak	1+1 (1*,w,w)
7. Franciszek Majewski	4+1 (2,2*,0,0)
8. Krzysztof Sadurski	NS

NCD uzyskał w I wyścigu RASMUS JENSEN – 64,72 s. Sędziował Paweł Słupski z Lublina. Komisarz toru Krzysztof Gałandziuk z Wrocławia. Widzów około 3000. Ocena sędziego – 5. Liga Stadionów – 8.00. Ocena meczu: *



eprasa.pl 7a2374689e

SPEEDWAY 2 EKSTRALIGA

VI RUNDA

24.05.2026

WILKI KROSNO 43

WILKI KROSNO

PSŻ POZNAŃ

PSŻ POZNAŃ 46

„Skorpiony” sprawiły niespodziankę przy Legionów

Bardzo ciekawie zapowiadało się spotkanie w Krośnie. Faworytem tego meczu była zdecydowanie ekipa gospodarzy, ale goście nie zamierzali wywieszać białej flagi. Tym bardziej że niejedna niespodzianka w tym roku już padła. Aby na Podkarpaciu powalczyć o dobry rezultat - goście udali się na trening do Tarnowa i to przyniosło oczekiwane skutki. Po dwóch seriach startów na tablicy wyników minimalne prowadzenie Wilków, co zmieniło się chwilę później, bo triumf 5:1 w ósmym wyścigu sprawił, że to „Skorpiony” przechyliły szalę na swoją korzyść.

To tylko zwiastowało, że druga część meczu będzie jeszcze ciekawsza, aniżeli można było się tego spodziewać. **Do niebezpiecznego zdarzenia doszło w X wyscigu. Najpierw ciasno było na wyjściu z pierwszego wirażu, gdzie niewiele zabrakło, by doszło do kolizji trzech żużlowców. Chwilę później jednak Birkemose wjechał pod łokieć Douglasa, stracił panowanie nad motocyklem i upadł na tor, uderzając w bandę, gdzie nie było już dmuchanego elementu.** - *Marcus trochę kontrował motocykl i stracił przyjemność. To, że Ryan go lekko dotknął, to nie miało znaczenia* **- analizował w studiu Canal+ Patrick Hansen.**

W powtórce byliśmy świadkami świetnego pojedynku Ryana Douglasa z Robertem Chmielem, którzy kilka razy wymienili się „ciosami”. Polak był szybki, ale Australijczyk umiejętnie się bronił. Zawodnik gospodarzy był bardzo poirytowany porażką, bo czuł, że może wyprzedzić konkurenta.

Co ciekawe, w teamie Rybniczanina obecny był Martin Smolinski, który przygotowuje na co dzień silniki dla zawodnika Wilków. Nie inaczej było w tym przypadku. Trzykrotny mistrz świata w wyścigach na długim torze dostarczył dwie kolejne jednostki napędowe dla swojego podopiecznego. - *W pierwszym biegu Chmiel musiał gonić Berge, ale wprowadzamy zmiany i w kolejnych biegach powinno być jeszcze lepiej. Cieszę się, że mogę go wspomagać w parkingu, współpracuje mi się z nim bardzo dobrze i mam nadzieję, że nasza współpraca będzie się układać nie tylko w dzisiejszym meczu, ale również w dalszej fazie sezonu* **- mówił przed kamerami.**



Drużyna PSŻ Poznań dziękuje swoim kibicom za doping. *Fot. PSŻ Poznań*

Po jedenastu wyścigach niespodziewanie plus sześć dla PSŻ-u Poznań. To otworzyło dodatkowe manewry taktyczne przed Piotrem Świderskim i ten szybko zdecydował się zastąpić Jakuba Wieszczaka Radosławem Kowalskim. Niewiele to jednak dało. Wściekli mogli być z kolei Poznanianie w XIII wyścigu, bowiem ci wyszli na podwójne prowadzenie po czym przerwano wyścig. Bartosz Ignaszewski dopatrzył się jednak tego, że ruszał się pod taśmą Ryan Douglas, a że Australijczyk miał już ostrzeżenie, to został wykluczony.

Jakby tego było mało... w czasie na start nie zdążył Niels-Kristian Iversen i w efekcie zamiast 1:5 dla PSŻ-u było 5:0 dla Wilków i przed wyścigami nominowanymi mieliśmy już 38:39. W XIV wyścigu wszystkie oczy były skierowane na Kacpra Pludrę, który jechał ostatni, ale na czwartym okrążeniu zdołał wyprzedzić Radosława Kowalskiego, co pozwoliło PSŻ-owi uciec o kolejny punkt. **A ostatni wyścig, to truskawka na torcie. Goście wyszli świetnie ze startu, ale po chwili było już 5:1 dla Wilków. Jednak Musielak dał się przywieźć a plecami duetowi Berge - Douglas. W Krośnie zapadła niemalże cisza. Świętowała tylko mała grupa kibiców z Wielkopolski, która przybyła na to wydarzenie.**

KONRAD CINKOWSKI

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. BERGE (B - 69,38), Chmiel (C), Iversen (D), Becker (A)	2:4
II. KOWALSKI (68,42), Mencel, Witkowski, Wieszczak	3:3 (5:7)
III. DOUGLAS (67,52), Doyle, Birkemose, Smektała	3:3 (8:10)
IV. MUSIELAK (67,75), Kowalski, Pludra, Mencel	5:1 (13:11)
V. CHMIEL (69,49), Iversen, Pludra, Birkemose	3:3 (16:14)
VI. DOYLE (68,42), Berge, Smektała, Wieszczak	3:3 (19:17)
VII. DOUGLAS (68,29), Musielak, Becker, Witkowski	3:3 (22:20)
VIII. IVERSEN (69,40), Pludra, Doyle, Kowalski (D/start)	1:5 (23:25)
IX. MUSIELAK (68,55), Berge, Becker, Smektała	4:2 (27:27)
X. DOUGLAS (69,39), Chmiel, Mencel, Birkemose (w/u)	2:4 (29:31)
XI. PLUDRA (69,24), Berge, Becker, Kowalski (RZ - Birkemose)	1:5 (30:36)
XII. SMEKTAŁA (68,55), Kowalski (RZ - Wieszczak), Chmiel, Witkowski	3:3 (33:39)
XIII. DOYLE (70,17), Musielak, Iversen (w/1min), Douglas (w/2ostrz.)	5:0 (38:39)
XIV. IVERSEN (B - 69,21), Chmiel (C), Pludra (D), Kowalski (A - Birkemose - RZ)	2:4 (40:43)
XV. DOYLE (D - 69,62), Berge (A), Douglas (C), Musielak (B)	3:3 (43:46)

WILKI KROSNO	
9. Luke Becker	3+1 (0,1*,1,1)
10. Tobiasz Musielak	10 (3,2,3,2,0)
11. Robert Chmiel	10+1 (2,3,2,1*,2)
12. Marcus Birkemose	1+1 (1*,0,w,-,-)
13. Jason Doyle	12 (2,3,1,3,3)
14. Radosław Kowalski	7+1 (3,2*,d,0,2,0)
15. Jakub Wieszczak	0 (0,0,-)
16. Oskar Kręglicki	NS

PSŻ POZNAŃ	
1. Dimitri Berge	11+1 (3,2,2,2*,2)
2. Bartosz Smektała	4+1 (0,1*,0,3)
3. Niels-Kristian Iversen	9 (1,2,3,w,3)
4. Kacper Pludra	8+2 (1,1*,2*,3,1)
5. Ryan Douglas	10+1 (3,3,3,w,1*)
6. Antoni Mencel	3 (2,0,1)
7. Kamil Witkowski	1+1 (1*,0,0)
8. brak zawodnika	

NCD uzyskał w III wyścigu RYAN DOUGLAS - 67,52 s. Sędziował Bartosz Ignaszewski z Rybnika. Komisarz toru Paweł Stangret z Ostrowa. Widzów około 6.000. Ocena sędziego - 3. Liga Stadionów - 8.00. Ocena meczu: **

SPEEDWAY 2 EKSTRALIGA

VI RUNDA

24.05.2026

OSTROVIA OSTRÓW 39

OSTROVIA OSTRÓW

ROW RYBNIK

ROW RYBNIK 51

Ostrovia z kolejną porażką...

Po udanej próbie toru nad Stadionem Miejskim w Ostrowie Wielkopolskim nadciągnęły ciemne chmury. Intensywne opady deszczu opóźniły zawody o niemal pół godziny. W obu zespołach doszło do jednej zmiany. W zespole ROW Wiktora Lamparta zastąpił Nicolai Klindt, a u gospodarzy zawodnikiem rezerwowym został Jakub Krawczyk.

Zawody przez mocne opady deszczu został opóźniony o 40 minut. Już od początku zawodów w obozie gospodarzy panowała nerwowa atmosfera. Motocykl Jakuba Krawczyka odmówił posłuszeństwa, ale dzięki szybkiej reakcji teamu zawodnika, udało się opanować sytuację. Niestety, nerwowa atmosfera spowodowała, że zawodnik został wykluczony przez dotknięcie taśmy. Kiepski start zwiastował dalsze problemy. Zawodnik nie zdobył żadnego punktu w niedzielnym spotkaniu.

W kolejnych wyścigach dochodziło do poważnych wypadków na torze z udziałem gospodarzy. Kilkakrotnie na toru upadł Paweł Sitek, który w spotkaniu zdobył łącznie sześć punktów. Dobry występ mieli Frederick Jacobsen, który uzyskał 13 pkt., a także Jonas Seifert-Salk.

Zmartwieniem gospodarzy jest również fakt, że w X wyścigu doszło do groźnej awarii motocykla Tai’a Woffindena, który stanął w płomieniach. W wyniku upadku nie kontynuował zawodów. Zawodnik został przewieziony do szpitala na szczegółowe badania.

- *Nie wiem do tej pory, co jest z Tai’em. Posiadam tylko informację, że trafił do szpitala na badania i zobaczymy, co będzie dalej, bo ja tego nie wiem* **– opowiedział po spotkaniu szkoleniowiec Ostrovian, Tomasz Bajerski.**

W zespole gości fantastyczny początek zawodów miał Nicolai Klindt. Duńczyk z przeszłością w zespole z Ostrowa Wielkopolskiego zdobył 11 punktów. Zawodnik zdobył najlepszy czas dnia, otarł się również o rekord toru, który pozostaje niezmienny od 2009 roku.

Końcówka zawodów należała dla Jakuba Jamroga, który pomógł klubowi w osiągnięciu sukcesu. Jako jeden z niewielu miał okazję wyjechać na suchy tor przygotowany na zawody podczas próby toru. Jak sam zaznaczył jego stan był wzorowy.

- *Jeśli chodzi o samą próbę toru, to był on świetny. I nawet później mimo wszystko to też nie można złego słowa powiedzieć, jeśli chodzi o jego stan* **– powiedział po zakończonym spotkaniu.**

ŁUKASZ KOLSKI

OSTROVIA OSTRÓW	
9. Nikodem Łuczak	NS (-,-,-,-,-)
10. Fredrick Jacobsen	13 (2,3,2,3,1,2)
11. Jonas Saifert-Salk	11+3 (1*,2,3,2*,2,1*)
12. Tai Woffinden	3 (3,d,u,-,-)
13. Gleb Czugunow	5 (0,2,3,d)
14. Filip Seniuk	1 (t,0,1,0)
15. Paweł Sitek	6 (2,3,u,u,1)
16. Jakub Krawczyk	0 (t,0,0)

ROW RYBNIK	
1. Nikolai Klindt	11 (3,3,1,1,3)
2. Patryk Wojdyło	9 (2,1,3,3,0)
3. Jakub Jamróg	8+1 (0,1,2,2*,3)
4. Jesteś Knudsen	4 (1,3,0,0)
5. Jan Kvech	9+3 (1*,1*,2,3,2*)
6. Jakub Żurek	6 (2,3,1)
7. Paweł Wyczyszczok	4 (1,2,1)

NCD uzyskał w XV wyścigu NICOLAI KLINDT - 63,20 s. Sędziował Arkadiusz Kalwasiński z Torunia. Komisarz toru Tomasz Walczak z Zielonej Góry. Komisarz techniczny Rafał Wojciechowski z Gniezna. Widzów około 4000. Ocena sędziego - 4. Liga Stadionów - 9.00. Ocena meczu: *

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. KLINDT (B – 66), Sitek (A - Krawczyk - t), Seifert-Salk, Jamróg	3:3
II. SITEK (67,24), Żurek, Wyczyszczok, (Seniuk - t)	3:3 (6:6)
III. WOFFINDEN (65,97), Wojdyło, Kvech, Czugunow	3:3 (9:9)
IV. ŻUREK (65,27), Jakobsen, Knudsen, Seniuk	2:4 (11:13)
V. KNUDSEN (64,80), Seifert-Salk, Jamróg, Woffinden (d/4)	2:4 (13:17)
VI. KLINDT (64,52), Czugunow, Wojdyło, Sitek (u/4)	2:4 (15:21)
VII. JACOBSEN (64,12), Wyczyszczok, Kvech, Krawczyk (RT – Łuczak)	3:3 (18:24)
VIII. CZUGUNOW (64,07), Jamróg, Seniuk, Knudsen	4:2 (22:26)
IX. WOJDYŁO (64,14), Jakobsen, Klindt, Krawczyk (RZ – Łuczak)	2:4 (24:30)
X. SEIFERT-SALK (64,13), Kvech, Żurek, Woffinden (u/2)	3:3 (27:33)
XI. JACOBSEN (63,48 – RT – Łuczak), Seifert-Salk (RT – Woffinden), Klindt, Knudsen	5:1 (32:34)
XII. WOJDYŁO (64,23), Seifert-Salk, Wyczyszczok, Sitek (u/3)	2:4 (34:38)
XIII. KVECH (63,74), Jamróg, Jakobsen, Czugunow (d/4)	1:5 (35:43)
XIV. JAMRÓG (64,02), Kvech, Sitek (RT – Łuczak), Seniuk (RT – Woffinde	1:5 (36:48)
XV. KLINDT (63,20), Jakobsen, Seifert-Salk, Wojdyło	3:3 (39:51)

eprasa.pl 7a2374689e

Krakusi pokonują Śląsk

Początek meczu był wyrównany, lecz później gospodarze zbudowali solidną przewagę, mimo sporego osłabienia kadrowego. Obydwa ośrodki żużlowe spotkały się ze sobą pierwszy raz od 24 lat.

Jeszcze przed meczem spłynęła z Anglii wiadomość o absencji Richarda Lawsona, który nie zdążył wyrobić paszportu – ten stary dokument, jak wydał żużlowiec w oświadczeniu, uległ uszkodzeniu. Mimo wszelkich starań klubu z Małopolski, Brytyjczyk nie był w stanie stawić się na spotkaniu ze Śląskiem. Zastąpił go debiutant z Australii Mitchell Cluff, który wyjechał tylko do jednego wyścigu.

Pierwsza seria startów nie przyniosła zbyt wielu emocji. Tor był suchy i nie sprzyjał ściganiu, co potwierdzały stosunkowo słabe czasy. W czwartym wyścigu doszło do upadku Dawida Rempały w pierwszym łuku, w wyniku klasycznego żużlowego domina. Wychowanek Unii Tarnów dość szybko pozbierał się z toru i został dopuszczony do powtórki w pełnej obsadzie.

W piątym wyścigu działo się trochę więcej. Najpierw Adriana Gałę na trasie minął Melnychuk, a do samego końca o jeden punkt rywalizował Kacper Łobodziński, uzyskując ostatecznie trzecie miejsce.

Wyścig siódmy kiepsko rozpoczął się dla Matteo Boncinellego, któremu jeszcze na linii startu zdefektował motocykl. Jakub Breński usiłował dogonić na trasie Michaela Westa, ale ostatecznie to zawodnik z Antypodów dojechał w duecie z Rempałą na pierwszych pozycjach. **Trzeba jednak oddać ambitną postawę młodego żużlowca ze Śląska. Zresztą, od trzech punktów w juniorskim wyścigu zawody rozpoczął młokos Bartłomiej Kubica, który przecież dopiero co, w kwietniu uzyskał licencję.**

Trzecia seria startów rozpoczęła się od emocjonującego starcia pomiędzy Adrianem Gałą i Dawidem Grzeszczykiem. Wychowanek z Gniezna wygrał tę rywalizację, a dołączył do niego również Wiktor Trofimow, który minął krakowskiego juniora. Trofimow dołączył do drużyny ze Świętochłowic przed tym spotkaniem, ale debiutu nie będzie dobrze wspominał – jego dorobek punktowy pozostawiał wiele do życzenia.

Przed wyścigami nominowanymi trener Bas posłał w ramach rezerwy taktycznej Mateusza Tondera, który był niezwykle szybki na krakowskim torze. Zmiana okazała się udana, bo goście ze Śląska nieco poprawili swój dorobek punktowy. Nie zmieniło tak jednak obrazu meczu, a przed XIV wyścigiem gospodarze byli już pewni pierwszego zwycięstwa w sezonie.

Wraz z końcem spotkania z nawierzchnią spasował się filigranowy Włoch Matteo Boncinelli, dorzucając cenne punkty. Świetne zawody pojechał dla gości Mateusz Tonder. Wśród gospodarzy bezkonkurencyjny okazał się Marko Lewiszyn, zdobywając komplet. Solidne zawody w końcu zaliczył Kacper Łobodziński, co było kluczem do sukcesu dla Speedway Kraków, zwłaszcza pod nieobecność Lawsona.

Gościom ze Świętochłowic nie można było odmówić waleczności. Na początku zawodów wydawało się, że również Adrian Gała nawiąże trochę więcej walki, ale z każdym kolejnym wyścigiem jego maszyna słabła.

Wysoki poziom trzymali natomiast przez cały mecz kibice ze Śląska, którzy licznie zgromadzili się w sektorze gości, aktywnie i głośno wspierając swoją drużynę, prezentując flagi, transparenty i banery. Krakusów po przeciwnej stronie dopingowali zagorzali kibice gospodarzy.



Mateusz Tonder najlepiej punktujący zawodnik w zespole gości.

Fot. Instagram zawodnika

AMADEUSZ BIELATOWICZ

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. TONDER (B - 73,00), Melnychuk (C), Trofimow (D) Cluff (A)	2:4
II. KUBICA (73,17), Grzeszczyk, Duda, Breński (d)	3:3 (5:7)
III. LEWISZYN (70,83), Łobodziński, Thorst, Boncinelli	5:1 (10:8)
IV. GAŁA (71,99), Rempała, Grzeszczyk, Kubica	3:3 (13:11)
V. MELNYCHUK (73,53), Gała, Łobodziński, Trofimow	4:2 (17:13)
VI. LEWISZYN (71,06), Tonder, Thorst, Duda	3:3 (20:16)
VII. REMPAŁA (71,52), West (RZ), Breński, Boncinelli (d)	5:1 (25:17)
VIII. LEWISZYN (72,17), Gała, Trofimow, Grzeszczyk	3:3 (28:20)
IX. REMPAŁA (70,67), Tonder, West (RZ) Thorst	4:2 (32:22)
X. ŁOBODZIŃSKI (70,81), Melnychuk, Kubica, Borke (RZ)	5:1 (37:23)
XI. TONDER (72,26), West, Gała, Łobodziński	2:4 (39:27)
XII. TONDER (69,55 - RT), Melnychuk, Breński, Duda	2:4 (41:31)
XIII. LEWISZYN (70,13), Boncinelli, Rempała, Trofimow	4:2 (45:33)
XIV. ŁOBODZIŃSKI (C - 72,40), Boncinelli (D) MELNYCHUK (A), Thorst (B)	4:2 (49:35)
XV. LEWISZYN (B - 69,48), Tonder(C), Rempała (D) Gała (A)	4:2 (53:37)

SPEEDWAY KRAKÓW	
9. Mitchell Cluff	0 (0,-,-,-)
10. Dawid Rempała	10 (2,3,3,1,1)
11. Stanisław Melnychuk	10+1 (2,3,2*,2,1)
12. Kacper Łobodziński	9+1 (2*,1,3,0,3)
13. Marko Lewiszyn	15 (3,3,3,3,3)
14. Dawid Grzeszczyk	3+1 (2,1*,0)
15. Miłosz Duda	1 (1,0,0)
16. Michael West	5 (2,1,2)

ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE	
1. Mateusz Tonder	15 (3,2,2,3,3,2)
2. Rune Thorst	2+1 (1,1*,0,-,0)
3. Wiktor Trofimow jr	2+1 (1,0,1*,0)
4. Adrian Gała	8 (3,2,2,1,0)
5. Matteo Boncinelli	4 (0,d,-,2,2)
6. Bartłomiej Kubica	4 (3,0,1)
7. Jakub Breński	2 (d,1,1)
8. Bastian Borke	0 (0)

NCD uzyskał w XV wyścigu MARKO LEWISZYN - 69,48 s. Sędziował Paweł Palka z Częstochowy. Komisarz toru Tomasz Welc z Rzeszowa. Komisarz Techniczny Ryszard Bryła z Bydgoszczy. Widzów 3000. Ocena sędziego - 5. Liga Stadionów - 9.00. Ocena Meczu: ****

Wybrzeże triumfuje w Opolu

Przyjezdni podtrzymali skuteczną passę i zapisali na swoim koncie kolejną wygraną. W II wyścigu tuż po jego przerwaniu o tylne koło Oskara Stępnia zahaczył Kacper Warduliński i obaj juniorzy zapoznali się z nawierzchnią toru. Zdarzenie miało większe konsekwencje dla młodzieżowca miejscowych. Chwilę później kibice byli świadkami pasjonującej walki o drugie miejsce pomiędzy Jamesem Pearsonem a Jacobem Thorssellem i Timem Sorensenem. Reprezentant Kolejarza odpierał ataki liderów Wybrzeża przez trzy i pół okrążenia, jednak na ostatnim łuku popełnił błąd, odszedł za daleko od krawężnika i na mecie o błysk szprychy lepsza okazała się dwójka Skandynawów.

Wybrzeże było zespołem bardziej kompletnym, w którym punktowało każde ogniwo. Wśród miejscowych prym wiodło dwóch i pół zawodnika. Oskar Polis i Vaclav Milik zapisali na swoich kontach dwucyfrówki, debiutujący w Kolejarzu Jonas Jeppesen wywalczył siedem punktów i to na tyle pozytywów wśród Opolan.

Po zawodach powiedzieli:

Lech Kędziora (trener Wybrzeża Gdańsk): - *Cieszę się bardzo z przygotowania toru – był fajny do jazdy. Nie był taki jak zazwyczaj, czyli twardy, można było się ścigać. Tym bardziej, że zawodnicy z Opola też bardzo dobrze się na nim zachowywali, dzięki czemu widzieliśmy fajne mijanki i walkę. W końcowych wyścigach to my przechyliliśmy szalę zwycięstwa na naszą korzyść. Paradoksalnie dużo zrobili tu juniorzy i zawodnik U24, którzy dowieźli te cenne punkty, oczywiście obok liderów. Są jeszcze pewne niedociągnięcia, ale gdy przeciwnik jest wymagający, to wyścigi są ciekawe. Młodzieżowcy wykonali dobrą robotę. Miłosz Wysocki również, choć oni wszyscy mają jeszcze duże rezerwy, nad czym pracujemy. Myślę, że w przyszłości będzie jeszcze lepiej.*

Tim Sorensen (Wybrzeże Gdańsk): - *Tor był inny, niż się spodziewałem. Przez te upały był wymagający dla motocykli, dla mnie zresztą też. Wygraliśmy i to jest najważniejsze. Jesteśmy szczęśliwi, zdobyliśmy dobre punkty i teraz możemy wracać do domu z uśmiechem, by szykować się na kolejny mecz. Tor nie był taki sam jak w zeszłym roku i nie wiedzieliśmy, jak będą zmieniać się warunki. Musieliśmy zacząć od podstawowych ustawień, a potem na nich budować, aż znaleźliśmy coś dobrego.*

Timo Lahti (Wybrzeże Gdańsk): - *Tak, to dobre zwycięstwo drużyny, nasza pierwsza wygrana na wyjeździe, więc super. Na ostatni bieg znaleźliśmy jednak ustawienia, które najwyraźniej zadziałały. Miło jest zakończyć zawody wygraną, ale spodziewałem się po sobie więcej.*

James Pearson (Kolejarz Opole): - *Myślę, że wydarzyło się wiele rzeczy. Zostaliśmy zaskoczeni przez tor – nie był taki sam, jak podczas poprzedniego spotkania. Nie wiem dlaczego, ale to po prostu nie był dobry dzień dla drużyny, a dla mnie szczególnie, z czego jestem bardzo niezadowolony. W pierwszym biegu zdecydowanie mogłem zdobyć dwa punkty z bonusem, ale popełniłem błąd, z którego muszę wyciągnąć naukę. Drugi bieg był dobry, ale trzeci, czwarty i piąty już nie. Muszę to poprawić przed następnym spotkaniem, bo wiem, że potrafię punktować, co pokazywałem w przeszłości. Mam nadzieję, że uporamy się z przygotowaniem toru oraz ustawieniami i następnym razem wrócimy silniejsi.*

Jarosław Dymek (menadżer Kolejarz Opole): - *Niestety, znowu mamy taką okoliczność, że mecz zakończył się naszą porażką, podobnie jak mecz z Gnieznem na własnym torze. Jesteśmy zawiedzeni i to jest najlepsze podsumowanie na gorąco. Oczywiście zdawaliśmy sobie sprawę, że przyjeżdża do nas niepokonany zespół – bardzo mocny, wyrównany, złożony z doskonałych jeźdźców. My jednak też nie jesteśmy „ułomkami" i liczyliśmy, że utrzemy im nosa. Koniec końców jesteśmy mocno rozczarowani, bo nasz skład był dzisiaj dziurawy jak szwajcarski ser. Można powiedzieć, że mieliśmy dwóch i pół zawodnika. Vaclav Milik, Oskar Polis oraz debiutujący w naszych barwach Jonas Jeppesen, który zdobył siedem punktów, pojechali solidnie, ale reszta zawiodła. James Pearson starał się i walczył – tutaj muszę stanąć w jego obronie, bo choć jego zdobycz punktowa nie była tak okazała jak w meczu z Lokomotivem Daugavpils, to widać było, że chłopak szarpał, próbował i kombinował.*

Jonas Jeppesen (Kolejarz Opole): - *Nastrój nie jest najlepszy, skoro przegraliśmy, ale mierzyliśmy się ze zdecydowanie silniejszym zespołem – liderem tabeli. Wiedzieliśmy więc, że to będzie trudny dzień. Do tego na początku straciliśmy jednego z juniorów z powodu kontuzji i problemów sprzętowych. Zacząłem całkiem dobrze, ale w żadnym z biegów nie czułem się w pełni komfortowo. To była po prostu walka.*

ŁUKASZ JAŻDŻEWSKI

KOLEJARZ OPOLE	
9. Hubert Łęgowik	0 (0,0,-,-)
10. Jonas Jeppesen	7 (3,2,0,0,2)
11. Vaclav Milik	13 (3,3,2,3,2,0)
12. James Pearson	4+1 (0,2*,0,1,1)
13. Oskar Polis	14 (3,1,3,3,2,2)
14. Dawid Rozpędek	1 (1,d,0)
15. Oskar Stepień	1+1 (0,0,1*)

WYBRZEZE GDAŃSK	
1. Krystian Pieszczek	5+1 (1*,3,1,0,-)
2. Tim Soerensen	10+2 (1*,2*,3,3,1)
3. Timo Lahti	9 (2,1,2,1,3)
4. Miłosz Wysocki	5+1 (2,0,1*,2)
5. Jacob Thorssell	12+1 (2,3,1*,3,3)
6. Eryk Kamiński	5+1 (2*,1,2,w)
7. Kacper Warduliński	4 (3,1,0)
8. Mateusz Bartkowiak	

NCD uzyskał w III wyścigu OSKAR POLIS – 60,88 s. Sędziował Tomasz Fiałkowski z Grudziądza. Komisarz toru Łukasz Izak z Tarnowa + praktykant Piotr Dambon. Komisarz techniczny Grzegorz Sokołowski z Ostrowa. Widzów około 2000. Ocena sędziego – 5. Liga Stadionów – 10.00. Ocena meczu: ****

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. MILIK (D - 61,81), Lahti (C), Pieszczek (A), Łęgowik (B)	3:3
II. WARDULIŃSKI (61,34), Kamiński, Rozpędek, Stępień	1:5 (4:8)
III. POLIS (60,88), Thorssell, Sorensen, Pearson	3:3 (7:11)
IV. JEPPESEN (61,00), Wysocki, Kamiński, Rozpędek (w/2min)	3:3 (10:14)
V. MILIK (61,23), Pearson, Lahti, Wysocki	5:1 (15:15)
VI. PIESZCZEK (61,53), Sorensen, Polis, Stępień	1:5 (16:20)
VII. THORSSELL (60,41), Jeppesen, Warduliński, Łęgowik	2:4 (18:24)
VIII. POLIS (62,43), Lahti, Wysocki, Rozpędek	3:3 (21:27)
IX. SORENSEN (60,34), Milik (RT), Pieszczek, Jeppesen	2:4 (23:31)
X. MILIK (61,06), Kamiński, Thorssell, Pearson	3:3 (26:34)
XI. POLIS (RT - 62,91), Wysocki, Pearson, Pieszczek	4:2 (30:36)
XII. SORENSEN (62,00), Milik, Stępień, Warduliński	3:3 (33:39)
XIII. THORSSELL (60,50), Polis, Lahti, Jeppesen	2:4 (35:43)
XIV. LAHTI (C - 62,15), Jeppesen (D), Pearson (B), Kamiński (A - RZ)	3:3 (38:46)
XV. THORSSELL (B - 61,19), Polis (C), Sorensen (D), Milik (A)	2:4 (40:50)

eprasa.pl 7a2374689e

QUO VADIS SZLAKO?

Co pewien czas szacowne gremium, złożone w głównej mierze z miłościwie panujących Prezesów klubów żużlowych raczy zadziwioną gawiedź kolejną porcją swych głęboko uzasadnionych i wielokrotnie analizowanych „przemyśleń", dotyczących, najogólniej, sposobów uzdrowienia sytuacji w rodzimym speedway'u.

Jedyne co może wynikać pozytywnego z owych projektów, to fakt, że nawet do włodarzy ostatnich i nielicznych ośrodków dotarło, iż obecny stan żużlowego pacjenta jest co najmniej niestabilny, rokowania niepewne, zaś radykalna interwencja – niezbędną koniecznością. Cóż jednak może dobrego wyniknąć z usunięcia „leczonemu" zdrowej nerki, skoro nawet z podstawowego wywiadu medycznego wynika, iż ten choruje na płuca, bo wyraźnie słychać jak ledwie dyszy, na serce, bo dramatycznie brakuje mu świeżej krwi i na zanik pamięci, bo świadczą o tym jasno rozpaczliwe próby wymyślania „prochu i koła", które dawno zostały wynalezione i teraz wystarczyłoby tylko ich sensownie użyć, zamiast kombinować nad zamiennikami, przy okazji niszcząc ostatnie zdrowe, młode i rozwijające się elementy? Otóż nic dobrego.

Każdy kibic ma pewnie własne pomysły i teorie na temat metod leczenia i rehabilitacji, ale też nikt nie jest geniuszem, znającym jedyne słuszne i skuteczne panaceum, do tego szybkie i bezbolesne w zastosowaniu. Baa, podejrzewam wręcz, iż takowy specyfik zwyczajnie nie istnieje. Istnieją jednak znane terapie, wymagające wszakże najpierw, właściwego zdiagnozowania dolegliwości, po wykonaniu bardzo szerokich i dokładnych badań, potem zaś wprowadzenia konsekwentnego i zwykle długotrwałego, leczenia. Czy tak właśnie postępują żużlowe władze oraz wciąż istniejąca z nieznanych przyczyn i bez sukcesów – (Speedway Ekstraliga SA). Ano coś mi się nie wydaje.

Nawet kompletny brak wiedzy na temat sportu żużlowego akurat nie przeszkadza postronnym wręcz obserwatorom różnych dyscyplin, zauważyć, że dobrze dzieje się tam, gdzie mamy do czynienia z powszechnością dostępu i zainteresowania (nawet F1 dba o młodych ludzi bawiących się w karting, różnorakie cykle mniej i bardziej poważnie, ale jednak wyścigowe i wręcz wyszukuje tamże talenty), powszechnością i masowością relacji medialnych, z transmisjami „live" oraz retransmisjami, w wielu stacjach i wielu krajach i wreszcie powszechnością wspomagania potężnymi środkami finansowymi, pochodzącymi od możnych Sponsorów oraz stacji TV. Zwykle działa to na zasadzie naczyń połączonych – jest zainteresowanie kibiców, są media, jest efekt marketingowy i „pi arowy" dla darczyńcy – jest kasa. Czy ostatnie pomysły speedway`owych decydentów zmierzają w takim właśnie kierunku? Czy dzięki ich, w mozole, pocie i znoju, wykonywanej pracy, przybędzie w dającej się określić perspektywie, zawodników, ośrodków, krajów, kibiców, mediów i sponsorów? Spójrzmy tylko na ostudzenie zapału, przepraszam za wyrażenie: „publicznej" TV, właściwie jeszcze zanim osiągnęła przyzwoity poziom oglądalności takoż fachowości. A to znacznie przed rozpoczęciem Igrzysk, a tuż po rozpoczęciu rozgrywek, czego zresztą się spodziewałem i o czym pisałem kilka miesięcy temu. Albo to na dramatyczny spadek frekwencji, tam gdzie zespół jedzie „o nic". Odpowiedź wydaje się oczywista.

Cóż więc chcą osiągnąć Prezesi swymi samobójczymi golami i podcinaniem gałęzi, na której siedzą? Czego im brakuje, by rzetelnie i merytorycznie zanalizować problem i podjąć właściwe decyzje? Jaka jest przyczyna niemocy, grania na przetrwanie i oczekiwania, że nagle stanie się „coś" lub przybędzie „ktoś" i problemy „same" się rozwiążą, a oni będą nadal piastować, zarządzać, udzielać wywiadów i odbierać laury za „zasługi"?

Czy w polskim i światowym żużlu nie ma nikogo oddanego dyscyplinie, wykształconego, z pomysłem, koneksjami i możliwościami, wykraczającymi poza „granice powiatu"? Nie myślę przy tym o delikwentach pokroju Olsena, czy Brigss`a, których jedynym celem jest zarobienie kasy na żużlu, a nie dla żużla. Przykłady innych światowych federacji sportowych pokazują, iż do sukcesu potrzeba przede wszystkim, sprawnego i skutecznego szefa zarówno samej federacji, jak też działającej w jej strukturach, dyscypliny. **Czy speedway jest zarządzany przez takich właśnie ludzi? No cóż, przykre, ale odpowiedź na to pytanie nie może być twierdząca.**

Jaka więc przyszłość rysuje się przed naszą ukochaną dyscypliną? Cóż, Eurosport pokazuje różne „dziwadła" na zasadzie „ciekawostki przyrodniczej", zatem pewnie tak zupełnie i ostatecznie speedway nie upadnie, ale czy i ewentualnie kiedy, dorówna popularnością i stanem organizacji choćby siatkówce? Bez klubowych pucharów, ligi światowej, „poważnych" mistrzostw świata i kontynentów – będzie ciężko, może nawet bardzo ciężko, ale da się to osiągnąć, tylko nie spotykając się dwa razy na krzyż w roku po parę godzin, w przypadkowym i zmiennym gronie nieprzygotowanych i nieodpowiednich często ludzi, bez ładu, składu i koncepcji, żeby coś tam wydumać na kolanie i pokazać w ten sposób swą „aktywność oraz troskę".

PRZEMYSŁAW SIERAKOWSKI



RAPORT Z BRYTYJSKICH AGRAFEK (75):

Northampton z pierwszym triumfem. Bogata kariera Bjerre

Czwartek 21. maja to dzień, w którym Northampton Foxes odnieśli swój pierwszy w historii triumf. Jednak wymagało to pewnych zmian. Dwa dni wcześniej działacze „Lisów" ogłosili, że za kontuzjowanego Mateja Zagara zakontraktowali Jonasa Jeppesena. Duńczyk wykręca bardzo dobre wyniki w zespole Workington w Championship. Przyzwoicie spisywał się również w ubiegłym sezonie w Premiership w ekipie Birmingham. - *Życzymy Matejowi zdrowia. Jednak bez niego i z Iversenem, który opuścił kilka spotkań czuliśmy, że musimy znaleźć jakieś zastępstwo. Znam Jonasa z zeszłego sezonu w Birmingham i wiem, że jest dobrym zawodnikiem i graczem zespołowym. Dobrze jeździ w Workington i jestem przekonany, że pomoże też „Lisom". Z dwoma jego rodakami w składzie i jeszcze z kolegą z Workington Troyem Barchelorem jestem pewien, że nie będzie miał problemu z aklimatyzacją. W czwartek wraca też Iversen, więc ruszymy do boju z w pełnym zestawieniu* **- powiedział menedżer Northampton, Chris Adams.**

Zestawienie w czwartek (21.05) nie było jednak pełne, gdyż Luke Harrison udał się do Pragi na finał SoN2. Jego miejsce jako „gość" zajął aktualny IM Wielkiej Brytanii U21 Sam Hagon. „Lisy" do meczu z Leicester podeszły, więc na pełnej koncentracji. Sam pojedynek był doskonałą reklamą żużla. Dwanaście punktów dla miejscowych wywalczył Jaimon Lidsey, jedenaście powracający po kontuzji Niels Kristian Iversen, a dziesięć dorzucił rezerwowy Kye Thomson. - *Jestem zachwycony, to był wysiłek całej drużyny i dzisiaj pokazaliśmy co jesteśmy w stanie osiągnąć razem. Każdy wyścig ma znaczenie, więc trzeba zbierać punkty. Mieliśmy dziesięć indywidualnych triumfów i tylko sześć ostatnich miejsc. To wszystko złożyło się na nasz wynik* **- powiedział po spotkaniu menedżer gospodarzy, Chris Adams.**

W barwach gości najlepiej spisali się Lewis Kerr i Drew Kemp, którzy wywalczyli po jedenaście punktów. Ledwie pięć i bonus zapisał na swoim koncie Ryan Douglas, który miał wykluczenie i defekt motocykla.

***

W minionym tygodniu zakończenie swojej bogatej kariery ogłosił Kenneth Bjerre. Filigranowy Duńczyk odcisnął swoje piętno bardzo mocno również na lidze brytyjskiej. Ścigał się w niej aż przez 18 kolejnych sezonów. Debiut miał w ekipie Newcastle Diamonds na zapleczu w roku 2002, kiedy miał ledwie osiemnaście lat. Już w kolejnym sezonie trafił do Peterborough w Elite League. Następnie trzy kolejne sezony odjechał dla Belle Vue, gdzie ścigał się u boku między innymi Jasona Crumpa i Joe Screena. Później przeniósł się znów do Peterborough. „Pantery" słynęły z duńskiego zaciągu, więc Bjerre startował w zespole razem z Hansem Nielsenem czy Nielsem Kristianem Iversenem. To w barwach drużyny z Alwaton jeździł najdłużej - łącznie aż osiem sezonów. Do tego doszły jeszcze starty w King's Lynn i epizod w Leicester. **Kenneth Bjerre wystąpił w 547 oficjalnych spotkaniach na Wyspach Brytyjskich, w których wywalczył ponad pięć tysięcy punktów! Imponująca kariera. Pełne statystyki Duńczyka z ligi brytyjskiej w następnym wydaniu.**

***

Doskonałą parę w barwach Poole Pirates tworzą młodziutcy Cooper Rushen i Will Cairns. Tak wypowiada się o tym ten pierwszy. - Ja i Will dużo jeździliśmy razem. Myślę, że to nam pomaga. Wiemy doskonale co który z nas zrobi na torze. Póki co byliśmy dzięki temu w stanie przywozić wyniki 5:1.

Rushen wypowiada się też na temat nadchodzącego startu w finale SoN2 w Pradze. - *Ścigam się z Willem i Luke'm (Harrisonem) od małego. Pamiętam, jak jeździliśmy razem w klasie 125cc, więc wystartować teraz wspólnie w SoN2 to niesamowite uczucie. Będzie zdecydowanie fajnie razem zrobić sobie obchód po torze i napawać się tymi chwilami.*

Faworytami mistrzostw są Polacy i Duńczycy. - Czasami to dobrze nie być typowanym do triumfu. Duńczycy i Polacy są bardzo mocni, bez wątpienia. Ale żużel to dziwny sport, w którym rzeczy potrafią się zmieniać szybko. Każdy jest do pokonania. Damy z siebie wszystko. Będziemy walczyć na łokcie, żeby Wielka Brytania była z nas dumna. Jeśli każdy z nas przywiezie kilka trójek, to będzie wspaniale. Ewentualna walka o medal doda jeszcze więcej emocji. Wyniki SoN2 na stronie 5.

***

Anika i Jordy Loftus to pierwsza w historii para siostra-brat, która ściga się na Wyspach Brytyjskich. Siedemnastoletni Jordy jest członkiem ekipy Edinburgh Monarchs w Championship. O rok starsza Anika ma podpisaną umowę w zespole rezerw tego szkockiego klubu w National Development League. - *Jeździć tu na Wyspach razem, to było marzenie nas obojga. Zawsze do tego dążyliśmy i robić to profesjonalnie w tak młodym wieku jest jeszcze lepszym uczuciem. Jestem raczej „dziewczęcą" dziewczyną, ale mam też twardszą stronę i zawsze była u mnie pasja do jazdy, walki na torze i chęć zwycięstwa. Kiedy jestem na torze to wydaje mi się, że płeć nie ma znaczenia. Myślę, że to dobrze, że kobiety przebijają się do tego sportu i przełamują bariery. Ale w ostatecznym rozrachunku chce być zapamiętana jako dobry żużlowiec, a nie jako dobry żużlowiec-kobieta.*

Co ciekawe, Jordy ceni sobie obecność siostry w parku maszyn podczas spotkań Championship. - *Mam przy sobie tatę i mechaników, ale Anika zawsze mi pomaga patrząc uważnie na tor. Zawsze pytam się jej jak jechałem, gdyż ona obserwuje mnie nonstop. To dobre, gdyż wiesz, że opinia od siostry zawsze będzie szczera!*

***

W środę 20. maja w rewanżowym spotkaniu ćwierćfinału Pucharu Championship zespół z Poole wygrał 55:34 z zespołem Oxfordu i wywalczył awans do kolejne fazy. Miejscowi mieli jednak pecha - w ich drużynie nie mógł wystąpić Cooper Rushen, który narzekał na ból nadgarstka po upadku w poprzednim meczu. Do tego w szóstym wyścigu groźny upadek miał Fraser Bowes. Spowodowane było to złym stanem toru. **Po kolizji Australijczyka przez prawie godzinę dokonywano poprawek nawierzchni. Jeszcze podczas spotkania z murawy przeprosił za to kibiców promotor „Piratów" Dan Ford.** - *To był wymagający wieczór i wszystkim chciałem podziękować. Bardzo przepraszam za dzisiaj. Jestem rozczarowany tym jak tor został przygotowany. Nie ma dla nas wymówek - zrobiliśmy to źle. Pełen szacunek dla zawodników, którzy robili co mogliby jeździć w tych warunkach. Oczywiście przesyłamy słowa wsparcia dla Frasera i przepraszamy za to.*

Poole zostało już ostatnim półfinalistą Pucharu. Rywalami „Piratów" w następnej fazie będzie zespół z Berwick. Drugą parę utworzą Redcar i Plymouth. Przypomnijmy, że z kolei w półfinałach BSN Series zmierzą się Edynburg z Poole i Redcar z Berwick.

KRZYSZTOF DZIAMSKI

SCM25 SPEEDWAY CLUB MANAGER
strona projektu:
https://www.speedwayclubmanager.pl
SCM25 SPEEDWAY CLUB MANAGER

eprasa.pl 7a2374689e

Ogromny zawód na Łotwie. Sprowadzeni na ziemię

To miał być mecz, w którym Lokomotiv pokaże moc. Łotysze mieli wiele po swojej stronie. Niestety, dla nich rozczarowali na całej linii. Teraz można spodziewać się kadrowych zmian.

Zaczęło się wybornie od dubletu w pierwszym wyścigu. Jak się później okazało, były to dobre złego początki. Z każdym wyścigiem Start prezentował się lepiej i budował przewagę.

Po IX wyścigu było już plus 10 po stronie gości. Wtedy nastąpił zryw gospodarzy. Zdobyli trzy trójki z rzędu. W efekcie zrobiło się 34:38. Ale w XIII wyścigu to Start wygrał 5:1 i praktycznie zapewnił sobie sukces.

Po stronie gospodarzy pod taśmą pojawili się, ci którzy tego dnia zawiedli na całej linii, a więc Brytyjczyk Kemp i Kolodinskis. Postawa tego ostatniego to był dramat. Łotysz od jakiegoś czasu ściga się w lidze szwedzkiej. Tam zbiera pozytywne opinie. Ale na własnym torze w meczu KLŻ zawiódł bardzo mocno. Podobnie jak najbardziej doświadczony Kostigovs. A goście mieli fenomenalnego Adama Ellisa. Najcenniejsze punkty przywoził jednak Słoweniec Grmek. Zrekompensował przeciętną postawę Mastersa. Nieźle wypadł Marcel Juskowiak, który zastąpił w drużynie Patryka Budniaka.

Start wygrał i pokazał, że w tym sezonie finał ligi, to absolutne minimum. Gospodarze przegrali i play-off się oddala.

ARTEM SZEWCZENKO

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. KOSTIGOVS (A), Bellego (C), Fajfer (B), Grmek (D)	5:1
II. JUSKOWIAK, Filimonovs, Rimican, Latała (w)	3:3 (8:4)
III. ELLIS, Masters, Mihailovs, Kolodinskis	1:5 (9:9)
IV. JENSEN, Kemp, Juskowiak, Rimican	2:4 (11:13)
V. BELLEGO, Jensen, Grmek, Rimican	3:3 (14:16)
VI. ELLIS, Fajfer, Filimonovs, Kolodinskis (w)	1:5 (15:21)
VII. MASTERS, Kemp, Kostigovs, Latała (d)	3:3 (18:24)
VIII. GRMEK, Kolodinskis, Rimican, Jensen	3:3 (21:27)
IX. ELLIS, Fajfer, Kostigovs, Kemp	1:5 (22:32)
X. BELLEGO, Mihailovs, Masters, Juskowiak	5:1 (27:33)
XI. MIHAILOVS, Fajfer, Jensen, Kostigovs	3:3 (30:36)
XII. BELLEGO, Ellis, Filimonovs, Latała	4:2 (34:38)
XIII. GRMEK, Masters, Kolodinskis, Kemp	1:5 (35:43)
XIV. MIHAILOVS (A), Grmek (D), Fajfer (B), Bellego (C)	3:3 (38:46)
XV. ELLIS (C), Bellego (D), Mihailovs (B), Masters (A)	3:3 (41:49)

LOKOMOTIV DAUGAVPILS	
9. Jevgienijs Kostigovs	5 (3,1,1,0,-)
10. Drew Kemp	4 (2,2,0,0)
11. David Bellego	13+1 (2*,3,3,3,0,2)
12. Olegs Mihailovs	10+2 (1,t,2*,3,3,1*)
13. Daniils Kolodinskis	3 (0,w,2,1,-)
14. Emil Rimican	2+1 (1,0,0,1*)
15. Damirs Filimonovs	4 (2,1,1)
16. Nikita Kaulins	NS

START GNIEZNO	
1. Kevin Fajfer	8+3 (1,2*,2*,2,1*)
2. Adam Ellis	14 (3,3,3,2,3)
3. Anże Grmek	9+1 (0,1*,3,3,2)
4. Adrian Kierzek	NS (-,-,-,-)
5. Sam Masters	8+2 (2*,3,1,2*,0)
6. Marcel Juskowiak	4 (3,1,0)
7. Mateusz Latała	0 (w,d,0)
8. Jacob Jensen	6+1 (3,2,0,1*)

Sędziował Artur Kuśmierz z Częstochowy. Komisarz toru Krzysztof Guz z Rzeszowa. Widzów 4.500. Ocena sędziego - 5. Liga Stadionów - 10.00. Ocena meczu: ***

TABELE LIGOWE

SPEEDWAY EKSTRALIGA

IV runda Speedway Ekstraligi - 24 maja

Stal Gorzów – Motor Lublin 46:44

1. GKM GRUDZIĄDZ	6	9	+46
2. MOTOR LUBLIN	6	8	+82
3. SPARTA WROCŁAW	6	8	+38
4. KS TORUŃ	6	8	+6
5. STAL GORZÓW	6	7	+32
6. UNIA LESZNO	6	6	+18
7. FALUBAZ ZIELONA GÓRA	6	2	-68
8. WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA	6	0	-154

SIÓDEMKA IV RUNDY SPEEDWAY EKSTRALIGI

Przemysław Pawlicki (Falubaz Zielona Góra)
Artem Łaguta (Sparta Wrocław)
Bartosz Zmarzlik (Motor Lublin)
Jack Holder (Stal Gorzów)
Wadim Tarasienko (GKM Grudziądz)
Antoni Kawczyński (Apator Toruń)
Mitchel McDiarmid (Falubaz Zielona Góra)

SPEEDWAY 2. EKSTRALIGA

VI runda 21, 23-24 maja

Polonia Bydgoszcz - Orzeł Łódź 62:28
Polonia Piła – Stal Rzeszów 34:56
Wilki Krosno - PSŻ Poznań 43:46
Ostrovia Ostrów – ROW Rybnik 39:51

1. POLONIA BYDGOSZCZ	6	12	+117
2. PSŻ POZNAŃ	6	7	-21
3. STAL RZESZÓW	6	7	+11
4. ORZEŁ ŁÓDŹ	5	6	-16
5. WILKI KROSNO	5	4	+11
6. POLONIA PIŁA	6	4	-46
7. ROW RYBNIK	6	4	-15
8. OSTROVIA OSTRÓW	6	2	0-41

SIÓDEMKA VI RUNDY SPEEDWAY 2. EKSTRALIGI

Rasmus Jensen (Stal Rzeszów)
Oskar Fajfer (Stal Rzeszów)
Josh Pickering (Stal Rzeszów)
Szymon Woźniak (Polonia Bydgoszcz)
Krzysztof Buczkowski (Polonia Bydgoszcz)
Tobiasz Jakub Musielak (Polonia Piła)
Jakub Żurek (ROW Rybnik)

KRAJOWA LIGA ŻUŻLOWA

VII runda KLŻ - 24 maja

Kolejarz Opole - Wybrzeże Gdańsk 40:50
Lokomotiv Daugavpils – Start Gniezno 41:49
Speedway Kraków – Śląsk Świętochłowice 53:37
Landshut Devils – pauza

1. WYBRZEŻE GDAŃSK	6	9	+47
2. START GNIEZNO	5	9	+42
3. LANDSHUT DEVILS	4	4	-2
4. SPEEDWAY KRAKÓW	5	4	-9
5. KOLEJARZ OPOLE	4	3	+1
6. LOKOMOTIV DAUGAVPILS	4	3	-21
7. ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE	5	2	-58

SIÓDEMKA VII RUNDY KLŻ

Marko Lewiszyn (Speedway Kraków)
Mateusz Tonder (Śląsk Świętochłowice)
Adam Ellis (Start Gniezno)
Oskar Polis (Kolejarz Opole)
Jacob Thorssell (Wybrzeże Gdańsk)
Eryk Kamiński (Wybrzeże Gdańsk)
Marcel Juskowiak (Start Gniezno)

Trzy mecze VII rundy KLŻ obejrzało w sumie 9.500 widzów, czyli ponad 3.00 na jeden mecz

(joj)

CO? GDZIE? KIEDY?

26.05 (wtorek)
IV runda Ekstraligi U-24 – Leszno (16.00), Grudziądz (17.00)

28.05 (czwartek)
Finał Brązowego Kasku – Grudziądz (17.00)

29.05 (piątek)
VII runda Speedway Ekstraligi
Włókniarz Częstochowa – Sparta Wrocław (18.00; Canal+Sport)
Motor Lublin – GKM Grudziądz (20.30; Canal+Sport)

30.05 (sobota)
Eliminacje Speedway Grand Prix – Żarnovica (14.20), Glasgow (20.00)

31.05 (niedziela)
VII runda Speedway Ekstraligi
Apator Toruń – Stal Gorzów (17.00; Canal+Sport)
Falubaz Zielona Góra – Unia Leszno (19.30; Canal+Sport)

VII runda Speedway 2. Ekstraligi
Stal Rzeszów – Polonia Bydgoszcz (13.00; Canal+Sport5)
ROW Rybnik - Wilki Krosno (15.15; Canal+Sport5)

VIII runda KLŻ
Start Gniezno - Lokomotiv Daugavpils (17.00)
Śląsk Świętochłowice - Speedway Kraków (16.00)
Wybrzeże Gdańsk – Kolejarz Opole (16.00)

01.06 (poniedziałek)
VII runda DPE 500rcc – Leszno (16.00)
II runda IP2E U19 – Krosno (17.00)

(joj)

TYGODNIK ŻUŻLOWY
Do nabycia także na:
www.e-kiosk.pl www.egazety.pl
www.nexto.pl www.eprasa.pl
Archiwalne wydania od 2013 roku na:
www.e-kiosk.pl

eprasa.pl 7a2374689e

Miały być medale, jest alarm w Zielonej Górze. Falubaz tonie, a Leon Madsen i Dominik Kubera zawodzą na całej linii

Jeszcze kilka miesięcy temu w Zielonej Górze panował ogromny optymizm. Falubaz miał wrócić do walki o najwyższe cele, a duet Leon Madsen/Dominik Kubera gwarantować punkty praktycznie w każdym meczu. Mówiło się o drużynie gotowej rzucić wyzwanie ligowym potentatom, o projekcie budowanym z rozmachem i ambicjami medalowymi. Teraz jednak rzeczywistość wygląda zupełnie inaczej.

Po pierwszej połowie rundy zasadniczej Falubaz ma na koncie zaledwie jedno zwycięstwo i aż pięć porażek. Zespół, który miał bić się o podium PGE Ekstraligi, coraz częściej ogląda się nerwowo za siebie. W Zielonej Górze mogą wręcz mówić o szczęściu, że w tym sezonie w lidze jeździ bardzo słaby Włókniarz Częstochowa. Gdyby nie fatalna dyspozycja Częstochowian, temat walki o utrzymanie coraz mocniej wisiałby nad Grodem Bachusa.

Największy problem? Liderzy, którzy mieli ciągnąć wynik drużyny, sami są dalecy od oczekiwań.

Przemysław Pawlicki walczy, ale sam meczu nie wygra

Najmniej pretensji kibice mogą mieć do Przemysława Pawlickiego. Kapitan Falubazu pozostaje najskuteczniejszym seniorem zespołu ze średnią 1,875 punktu na wyścig. Problem polega jednak na tym, że taki wynik daje mu dopiero 18. miejsce w klasyfikacji najskuteczniejszych zawodników całej ligi. Nawet on miał regres względem poprzedniego sezonu, dokładnie o 0,199 punktu na wyścig.

Mimo wszystko Pawlicki jako jeden z niewielu sprawia wrażenie zawodnika, który naprawdę próbuje dźwigać ten zespół. Walczy na dystansie, nie odpuszcza i często bierze odpowiedzialność za wynik. Tyle że w pojedynkę trudno wygrywać mecze w najsilniejszej lidze świata.

Andżejs Lebedevs jedynym seniorem „na plus”

Co ciekawe, drugim najskuteczniejszym zawodnikiem drużyny Grzegorza Walaska jest Andżejs Lebedevs. Łotysz osiąga średnią 1,727 i jako jedyny z seniorskiego składu ma progres względem poprzedniego sezonu (+0,071).

Nie zawsze jest najszybszy, ale nadrabia charakterem, determinacją i walecznością. Potrafi wyciągać punkty po przegranych startach, nie boi się walki pod bandą i często zostawia na torze więcej serca niż bardziej utytułowani koledzy. **Coraz częściej można odnieść wrażenie, że to właśnie on wygląda teraz na prawdziwego lidera Falubazu, choć przed sezonem mało kto przewidywał taki scenariusz.**



Najmniej pretensji kibice mogą mieć do Przemysława Pawlickiego. Kapitan Falubazu pozostaje najskuteczniejszym seniorem zespołu ze średnią 1,875 punktu na wyścig.

Fot. Łukasz Trzeszczkowski

Leon Madsen — największe rozczarowanie całej ligi

Prawdziwy dramat zaczyna się jednak przy nazwisku Leona Madsena. Duńczyk przychodził do Zielonej Góry jako zawodnik, który miał zrobić różnicę w najważniejszych momentach. Falubaz sprowadzał przecież jednego z najbardziej regularnych żużlowców świata ostatnich lat, medalistę Grand Prix, lidera reprezentacji Danii i zawodnika, który przez lata praktycznie gwarantował dwucyfrowe zdobycze punktowe.

Tymczasem początek sezonu w jego wykonaniu jest pełen chaosu, frustracji i niepokojących sygnałów. Średnia 1,577 punktu na wyścig daje Madsenowi dopiero 29. miejsce w całej Ekstralidze. Co jeszcze bardziej szokujące, Duńczyk przegrywa w statystykach między innymi z Adamem Bednarem, Bartoszem Bańborem czy Bartłomiejem Kowalskim. Jeszcze kilka miesięcy temu w Zielonej Górze mało kto uwierzyłby w taki scenariusz.

Jeszcze mocniej wyglądają liczby porównawcze. Madsen ma regres aż o 0,595 punktu na wyścig względem sezonu 2025. To największy spadek skuteczności spośród wszystkich zawodników PGE Ekstraligi.

I właśnie to najbardziej boli kibiców Falubazu. Bo od jednego z najlepiej opłacanych zawodników ligi oczekuje się regularnego zdobywania dwucyfrowych wyników i prowadzenia drużyny do zwycięstw, a nie desperackiej walki o pojedyncze punkty.

Madsen w wielu meczach wygląda na zawodnika zagubionego. Największe problemy pojawiają się tam, gdzie dotychczas był niemal bezbłędny, na starcie i pierwszym łuku. Coraz częściej przegrywa wyjścia spod taśmy, a później musi desperacko szukać prędkości na dystansie. O ile dawniej potrafił kontrolować wyścig praktycznie od pierwszych metrów, teraz regularnie oglądamy go jadącego w środku stawki lub próbującego ratować punkty pojedynczymi atakami.

Na kłopoty… Grigorij Łaguta? Matej Żagar?

Zdawać się może, że dzwony klasztorne Jasnej Góry biją na alarm – położenie Włókniarza Częstochowa staje się bardzo trudne. W sumie należało się tego spodziewać przed startem sezonu, lecz nie sądzono, że będzie aż tak źle. Upatrywano zwycięstwa ze Stalą Gorzów na własnym torze, nawiązania walki z KS Toruń i Motorem Lublin, na wyjeździe niepoprawni optymiści liczyli na zdobycz punktową w Lesznie a tymczasem w dorobku „Lwów” widnieje okrągłe zero i katastrofalny stan konta małych punktów. Wątpię, że w Częstochowie zgasili światło i opuścili z rezygnacją ręce szykując się na degradację choć obawiam się, że zawodnicy, którymi dysponuje trener Staszewski nie będą w stanie sprostać zadaniu, jakim jest walka o utrzymanie.

Stal Gorzów jedzie bardzo dobrze, wkrótce może przebudzić się Falubaz, a Unia Leszno jest ligową rewelacją. Żeby nie było za późno musi zostać wdrożony plan naprawczy i to na wczoraj lub nawet na przedwczoraj.

Pewien szkoleniowiec, budzący do dziś mieszane odczucia powiedział kiedyś: „tu nie ma co trenować, tu trzeba dzwonić”. **Jak wieść gminna niesie działacze Włókniarza zadzwonili do Grigorija Łaguty, czyli zawodnika, który w przeszłości przywdziewał lwie szaty i którego widowiskowa jazda porywała tłumy. Należy też dodać, że w związku z uwarunkowaniami politycznymi jest postrzegany...różnie, a jego odejściu z Motoru Lublin towarzyszył niesmak, by nie powiedzieć mały skandalik. Obecnie Łaguta ściga się w Rosji, a jego powrót do Włókniarza wydaje się być nierealny, bowiem rosyjscy zawodnicy są zawieszeni przez żużlową centralę i nie mogą brać udziału w rozgrywkach. Niemniej, pojawiły się takie doniesienia, sam Łaguta na pomysł odkurzenia go zareagował dość wymownie, a i sami włodarze Włókniarza informowali, że nie planują transferów przychodzących.**

Tak to dziś wygląda, ale mówi się, że sytuacja na wojnie zmienia się co chwila – dla Włókniarza wojna o utrzymanie jest już w zaawansowanej fazie. Koncepcja z Łagutą może być postrzegana jako chwytanie się brzytwy przez tonącego, desperacki i karkołomny ruch porównywalny do zastawu mieszkania. **Teraz pytam: a właściwie co we Włókniarzu jest do stracenia?** Gdyby było możliwe obejście przepisów, a coś może być na rzeczy, w przeciwnym razie nie zawracaliby sobie głowy Rosjaninem we Włókniarzu to nie wybrzydzałbym – szans na punkty coraz mniej. **Poza tym, nie bardzo widzę na krajowym podwórku kandydata do składu Włókniarza, gwarantującego trójki i to tylko na Olsztyńskiej, co jest kluczowe w kontekście walki o pozostanie w elicie. Podpadnę trenerowi Staszewskiemu i jego podopiecznym – przykro mi, ale nie daję wam większych szans na utrzymanie, a szkoda, bo cenię metody, warsztat, znajomość teorii i praktyki żużlowej przez Pana Mariusza. Co do zawodników – przecież jest w nich niewykorzystany potencjał, lecz na razie tenże drzemie i ani myśli się obudzić.**

Jak to było drzewiej z Łagutą wie każdy kibic Włókniarza, ROW Rybnik i Motoru. Do tego ostatniego Rosjanin przychodził po aferze z prezesem Krzysztofem Mrozkiem, paląc za sobą mosty. Motor wtedy potrzebował klasowego zawodnika jak tlenu i prezes Jakub Kępa chwycił w lot nadarzającą się okazję i podpisał z Łagutą umowę. Ten ruch, bez cienia wątpliwości okazał się strzałem w dziesiątkę, lublinianie punktowali na tyle solidnie, że zdołali bez większych problemów pozostać w żużlowej ekstraklasie, a o wszystkim zdecydował wygrane domowe spotkanie z Gorzowem. **Gdyby nie było Łaguty (znowu oberwę, nie szkodzi) – Motor spadłby z hukiem i spełniłaby się ówczesna przepowiednia redaktora Ostafińskiego. Prawda bywa bolesna, Ostafiński bardzo naraził się Motorowi, lecz pomimo, iż jestem z tego miasta i teoretycznie powinienem stanąć w kontrze do tej tezy to uważam, że inauguracyjna wygrana przeplatana jakimiś rozpaczliwymi remisami na Alejach Zygmuntowskich to wszystko, na co wtedy byłoby stać Koziołki.** Niestety, zarówno Mikkel Michelsen i Robert Lambert nie spisywali się tak dobrze jak teraz, Andreas Jonsson miał w trakcie sezonu rozmaite perypetie, a robienie arcymagów speedwaya z Pawła Miesiąca czy Dawida Lamparta to...myślenie życzeniowe, że tak to ujmę. **Zdaję sobie sprawę, że każdy kibic chce się z kimś identyfikować, utożsamiać czy kogoś lubić, fajnie, że Miesiąc osiągnął szczyt formy, niemniej naiwne jest podnoszenie do niemal boskiej rangi pojedynczych wygranych tego żużlowca z Leonem Madsenem i Emilem Sajfutdinowem i na tej podstawie**

eprasa.pl 7a2374689e

Derby obnażyły wszystko

Symbolem problemów Duńczyka były Derby Ziemi Lubuskiej w Gorzowie. Madsen momentami sprawiał wrażenie zawodnika kompletnie pozbawionego pewności siebie. Przegrywał starty nawet z juniorami Stali, miał problemy z płynną jazdą i podejmował decyzje bardziej przypominające desperację niż chłodną kalkulację doświadczonego lidera.

Kulminacją był czternasty wyścig. W jego powtórce Madsen bardzo ostro zaatakował Mitchella McDiarmida. Australijczyk po kontakcie upadł na tor, a arbiter nie miał wątpliwości i wykluczył Duńczyka. Cała sytuacja wywołała ogromne emocje i tylko podkreśliła skalę frustracji narastającej wokół byłego wicemistrza świata.

Niepokojące jest także to, że Madsen coraz częściej wygląda na zawodnika odciętego od drużyny. Falubaz miał budować kolektyw, tymczasem momentami można odnieść wrażenie, że każdy jedzie tam własny mecz. W przypadku Duńczyka rzuca się w oczy przede wszystkim brak współpracy z partnerami na torze. Zdarzały się już sytuacje, gdy swoimi manewrami bardziej przeszkadzał kolegom niż pomagał w dowiezieniu korzystnego wyniku.

Dominik Kubera bez magii i bez odpowiedzi

Jeszcze bardziej zagadkowa pozostaje forma Dominika Kubery. To właśnie on miał być zawodnikiem, który po odejściu z Motoru Lublin stanie się jednym z filarów nowego Falubazu. Kubera w teorii znajduje się przecież w idealnym wieku dla żużlowca, ma doświadczenie, ogromny potencjał i status zawodnika światowej klasy. **Problem polega na tym, że w tym sezonie momentami kompletnie tego nie widać. Średnia 1,563 punktu na wyścig oznacza regres o 0,413 względem poprzedniego sezonu. Jeszcze niedawno trudno byłoby uwierzyć, że Kubera będzie jednym z najsłabszych ogniw drużyny aspirującej do medali.**

Najbardziej uderza brak powtarzalności. Kubera potrafi pojechać jeden bardzo dobry wyścig, by chwilę później przyjechać daleko z tyłu bez walki. W wielu spotkaniach wygląda na zawodnika szukającego ustawień praktycznie od nowa. Brakuje mu szybkości, pewności na trasie i agresji, z której wcześniej słynął. Coraz częściej przegrywa także starty, element, który przez całą karierę był jego największym atutem.

Derby w Gorzowie były dla niego wyjątkowo brutalne. Przez długi czas pozostawał bez punktu, zmiana motocykla niewiele pomagała, a gospodarze regularnie zostawiali go daleko z tyłu. W pewnym momencie sztab szkoleniowy stracił cierpliwość i zdecydował się zastąpić go rezerwą taktyczną. Jeszcze niedawno trudno byłoby sobie wyobrazić sytuację, w której Dominik Kubera staje się najsłabszym ogniwem drużyny w najważniejszym meczu sezonu.

Do tego dochodzą gigantyczne problemy sprzętowe. Sprawia momentami wrażenie zawodnika kompletnie zagubionego w poszukiwaniach odpowiednich ustawień. W Lublinie towarzyszyła mu słynna przyśpiewka o tym, że „Kubera nie przywozi zer". Tam nawet słabsze zawody kończył ważnymi punktami i imponował regularnością. W Zielonej Górze ta magia całkowicie zniknęła.

Problem jest głębszy niż tylko liczby

Oczywiście kryzysu Falubazu nie można sprowadzać wyłącznie do dwóch nazwisk. Drużyna ma znacznie więcej problemów. Brakuje stabilności, juniorzy nie zawsze są w stanie regularnie punktować, a zespół bardzo często przegrywa pierwsze łuki i oddaje inicjatywę rywalom już po starcie.

Tyle że od liderów wymaga się więcej. To właśnie oni mieli być fundamentem zespołu, który miał wrócić do ligowej czołówki.

W Zielonej Górze coraz częściej pojawia się pytanie, czy problem leży wyłącznie w sprzęcie i dopasowaniu do torów, czy może również w sferze mentalnej. Madsen wygląda na sfrustrowanego i coraz bardziej nerwowego. Kubera sprawia wrażenie zawodnika, któremu uciekła pewność siebie. A gdy liderzy zaczynają wątpić, bardzo trudno zbudować drużynę zdolną do regularnego wygrywania.

Falubaz nadal ma potencjał, by odwrócić ten sezon. W składzie wciąż są zawodnicy potrafiący wygrywać z najlepszymi. Problem polega jednak na tym, że czasu na spokojne szukanie formy zaczyna brakować.

Liga nie będzie czekać, aż Leon Madsen odzyska dawną regularność, a Dominik Kubera przypomni sobie najlepsze lata z Motoru Lublin. Na razie Zielona Góra ogląda drużynę, która miała postraszyć ligowych potentatów, a sama coraz częściej wygląda na zespół pogrążony w bardzo poważnym kryzysie.

MICHAŁ PIOTROWICZ

budować narrację o pozostaniu Motoru wśród najlepszych, nie należy bujać w obłokach. Powtarzam – na tamten moment nie było innego wyjścia, Grigorij Łaguta został sprowadzony jako ratownik, z zadania się wywiązał i uratował Motor Lublin.

Komandos ze Słowenii ma podpisany kontrakt warszawski z Lwami – prócz tego Matej Žagar ściga się w barwach Northampton Foxes. W tym klubie występuje jeden z liderów Włókniarza Jaimon Lidsey. Nie wiem, jak układać się będzie współpraca tej dwójki w Lisach, zaś jeśli jakiekolwiek negocjacje i rewelacje co do Łaguty można potraktować jak kaczkę dziennikarską to z tego powodu Słoweńca należy czym prędzej wstawić do zestawienia częstochowian. Jest za pięć lub nawet za minutę dwunasta i nie da się czekać i odwlekać – obecność słoweńskiego wyjadacza żużlowych aren mogłaby tylko pomóc, a jeśli powiodłoby się z Rosjaninem to jeszcze lepiej.

Włókniarz tkwi w potrzasku, zaszkodzić się bardziej nie da, Grigorij Łaguta i Matej Žagar na pewno pamiętają, jak jeździ się na żużlu. W Częstochowie raczej dobrze wspominają jednego i drugiego, a Łaguta swoją szarżą w sezonie 2013, kiedy to przedzielił parę Adrian Miedziński/Paweł Przedpełski spowodował, że stadion Lwów stał się wulkanem i skopiował wyczyn Joe Screena rozprawiającego się z Piotrem Świstem i Billy Hamillem – te akcje mają legendarny status.

MAREK NIEWIADOMY

TYGODNIK ŻUŻLOWY
e-kiosk.pl
e-gazety.pl
nexto.pl
eprasa.pl
Archiwalne wydania
od 2013 roku
na www.e-kiosk.pl

Obraz żużla bez filtrów, z parkingu, a emocje jak na torze (2)

Był vice mistrzem świata, liderem reprezentacji i jednym z najbardziej rozpoznawalnych polskich żużlowców ostatnich dwóch dekad. Dziś Krzysztof Kasprzak działa w sporcie w zupełnie innej roli — jako menedżer Stali Rzeszów. W szczerej rozmowie mówi o presji wyniku, wypaleniu wśród doświadczonych zawodników, rosnącej sile młodych oraz kulisach budowy zespołu, który ma walczyć o play-offy. To obraz żużla bez filtrów, z parkingu, w którym emocje wciąż są tak samo wysokie, jak na torze.



120 na godzinę bez hamulca, to chyba najlepiej oddaje, czym jest żużel. Dla nas, którzy jesteśmy w tym na co dzień, to wszystko jest bardziej „oswojone", człowiek nie analizuje każdej sekundy w taki sposób jak ktoś z zewnątrz ***- mówi Krzysztof Kasprzak.***

Fot. H69 Speedway Rzeszów

- Dużo mówi się teraz o karambolu w Gnieźnie i bardzo groźnej kraksie z udziałem Patryka Budniaka oraz Leona Szlagiela. Takie sytuacje zawsze wywołują dyskusję o bezpieczeństwie w żużlu. Ty patrzysz na ten sport zarówno oczami byłego zawodnika, jak i menedżera — masz poczucie, że można jeszcze zrobić coś więcej, by poprawić bezpieczeństwo na torach? Czy dochodzimy już do momentu, w którym przy specyfice tego sportu pewnych rzeczy po prostu nie da się całkowicie wyeliminować?

— Tego niestety nie da się całkowicie wyeliminować, taka jest specyfika tego sportu. Możemy tylko próbować minimalizować ryzyko, ale przy tej prędkości i kontaktowej naturze żużla pewnych rzeczy się nie ominie. Najważniejsze teraz, żeby młody jak najszybciej wrócił do zdrowia i formy. Trzymamy za niego kciuki, wszyscy w zespole jesteśmy myślami z nim, ja osobiście też się za niego modlę.

- Coraz częściej pojawiają się też głosy, że żużel to sport skrajnie ekstremalny i wyjątkowo niebezpieczny, wręcz zagrażający życiu. Z drugiej strony statystyki pokazują coś nieoczywistego — w ostatnich latach więcej tragicznych zdarzeń z udziałem sportowców odnotowano na murawie piłkarskiej niż na torze żużlowym. Skąd twoim zdaniem bierze się więc to społeczne postrzeganie żużla jako sportu „najbardziej ryzykownego"? To bardziej kwestia prędkości, obrazu kraks, czy po prostu emocji, które ten sport generuje?

— Myślę, że to przede wszystkim kwestia emocji. 120 na godzinę bez hamulca, to chyba najlepiej oddaje, czym jest żużel. Dla nas, którzy jesteśmy w tym na co dzień, to wszystko jest bardziej „oswojone", człowiek nie analizuje każdej sekundy w taki sposób jak ktoś z zewnątrz. Ale dla laika, który patrzy na to sprzed komputera albo pierwszy raz miałby wsiąść na motocykl, to jest kompletny kosmos. I odwrotnie, ja na przykład siadając przed komputerem też czuję, że to zupełnie inny świat. Każdy ma swoje predyspozycje, swoje miejsce. Pan Bóg każdego inaczej stworzył, jeden jest dobry w tym, drugi w czymś innym. I tyle.

- Jako były zawodnik doskonale wiesz, jak bardzo w żużlu liczy się „chemia" w zespole i atmosfera w parkingu. Na ile jako menedżer jesteś w stanie realnie wpływać na relacje między zawodnikami, a na ile to coś, co po prostu musi się naturalnie zbudować samo?

— W żużlu to jest bardzo proste: jak jest wynik, to jest atmosfera. Jak nie ma wyniku, to tej atmosfery po prostu nie ma i tyle. Dlatego kluczowe jest trafienie ze sprzętem, silnikami i formą zawodników, bo to decyduje o wszystkim. Reszta często jest dorabiana na siłę i ludzie, którzy o tym opowiadają z boku, nie zawsze wiedzą, jak to naprawdę wygląda w środku drużyny. Oczywiście nie chodzi o to, żeby każdy żył osobno, staram się, żeby w zespole była normalna relacja, żeby zawodnicy ze sobą rozmawiali i się szanowali. Każdy ma wspólny cel i wszyscy działamy na jeden wynik.

- Czy zdarza ci się jeszcze patrzeć na wyścigi i myśleć „tu pojechałbym inaczej", czy już całkowicie przestawiłeś się na rolę menedżera?

— Nie, takie myślenie już mi się nie zdarza. Ten etap mam zamknięty. Nigdy nie wsiądę ponownie na motocykl, bo nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki, szczególnie w sporcie tak nieprzewidywalnym jak żużel. Tu wystarczy jeden drobiazg, głupi łańcuch czy techniczny problem i konsekwencje mogą być bardzo poważne. To nie jest zabawa, tylko bardzo wymagający i niebezpieczny sport, który trzeba traktować z pełną świadomością ryzyka. Dla mnie ten rozdział jest zamknięty, byłem zawodnikiem 27 lat, a dziś jestem menedżerem i w tej roli się realizuję.

- Na koniec, czego można ci życzyć na ten sezon w roli menedżera Stali Rzeszów: spokojnej pracy i stabilizacji czy jednak sportowego „szaleństwa" i walki o coś naprawdę dużego?

— Przede wszystkim życzę zdrowia każdemu z zawodników, bo bez tego nie da się niczego zbudować w tym sporcie. No i żeby mieli szybkie motocykle, bo w żużlu to często decyduje o wszystkim. Resztę musimy już zrobić sami — wiemy, jak wygląda ta robota i co trzeba poprawić, żeby wyniki się zgadzały. Serdecznie pozdrowić wszystkich kibiców i podziękować za wsparcie, bo ono naprawdę robi różnicę.

MICHAŁ PIOTROWICZ

eprasa.pl 7a2374689e

Niewidzialny wróg żużla znów uderzył.

Seria kontuzji wstrząsnęła sezonem

Sezon dopiero nabiera tempa, a już przypomina brutalną lekcję realiów, w jakich żyją żużlowcy. W krótkim odstępie czasu środowisko wstrząsnęła seria kontuzji, które jak gromy z jasnego nieba spadły na czołowych i perspektywicznych zawodników. Upadki, które wyłączyły z rywalizacji Fredrika Lindgrena, Dana Bewley'a, Mikkela Andersena oraz Patryka Budniaka, ponownie unaoczniły wszystkim, że żużel jest sportem, w którym granica między adrenaliną a zagrożeniem jest zawsze niebezpiecznie cienka. Sezon może być perfekcyjnie zaplanowany, drużyna może mieć dopiętą taktykę, a zawodnik, życiową formę. Wystarczy jednak jedna sekunda, jeden nieidealny ruch, jedna nierówność na torze, by cały ten misterny plan rozpadł się równie szybko, jak powstaje obłok pyłu po starcie.

Ta seria wypadków sprawiła, że wielu kibiców zadało sobie pytanie, czy to jedynie niefortunna zbieżność zdarzeń, czy może efekt coraz większej intensywności sezonu. Żużel nie jest sportem kontaktowym, przynajmniej w teorii. Nie ma tu brutalnych starć, celowych uderzeń, fizycznych przepychanek. A jednak to właśnie żużel bywa wskazywany jako jedna z najbardziej kontuzjogennych dyscyplin. Wszystko dlatego, że zawodnik pędzi na motocyklu bez hamulców, balansując ciałem na granicy przyczepności, a margines błędu jest mikroskopijny. Każdy hak, każdy uślizg tylnego koła, każdy fragment toru, który nie współgra z maszyną, to wszystko może zakończyć się upadkiem, nad którym nikt już nie ma kontroli.

W ostatnich dniach los uderzył wyjątkowo mocno. Kontuzja Lindgrena, jednego z najbardziej doświadczonych i najrówniej jeżdżących zawodników świata, była sygnałem alarmowym dla wszystkich. Szwed uchodzi za wzór profesjonalizmu, a jego podejście do treningu i przygotowania sprzętu jest niemal podręcznikowe. Gdy wypada ktoś taki, środowisko od razu wyczuwa, że sprawa jest poważna. **Chwilę później przyszła informacja o poważnej kontuzji i problemach zdrowotnych Bewley`a, zawodnika, który od kilku sezonów konsekwentnie wspina się po sportowej drabinie, a jego dynamiczny styl jazdy stał się wizytówką nowej fali żużla. Dla Brytyjczyka przerwa oznacza nie tylko fizyczną walkę o sprawność, ale również mentalne zderzenie z faktem, że najmocniejszy fragment sezonu może mu po prostu przeciec między palcami.**

Jeszcze bardziej bolesne, choć w inny sposób, są kontuzje młodych. Mikkel Andersen, uznawany za jeden z najciekawszych talentów w swojej kategorii wiekowej i trzeci junior świata minionego sezonu, miał w tym roku zrobić kolejny krok, pokazać dojrzałość i utrwalić swoją pozycję w żużlu. Tymczasem został zatrzymany dokładnie wtedy, gdy najtrudniej pozwolić sobie na przerwę. Podobnie Patryk Budniak, zdolny, ambitny, głodny jazdy i młody zawodnik, który dopiero zaczynał zbierać pierwsze poważne doświadczenia, również znalazł się poza torem. Dla młodych zawodników to nie tylko przerwa w rywalizacji, ale czasem także cios w psychikę. Wchodzą do sportu z ogromną energią i przekonaniem, że każdy sezon będzie lepszy od poprzedniego, aż nagle dostają sygnał, że żużel nie jest cierpliwy i nie wybacza nikomu, niezależnie od wieku i doświadczenia.

Seria kontuzji ma także gigantyczne konsekwencje dla klubów. Gdy wypada lider, zmienia się układ sił, taktykę trzeba przebudować niemal od podstaw, a presja spada na zawodników, którzy dotąd jeździli raczej w cieniu gwiazd. Straty finansowe to jedno, ale równie ważne są emocje i morale. Drużyna, która kilka dni wcześniej promieniowała pewnością siebie, nagle musi gasić pożar i ratować się zawodnikami rezerwowymi, juniorami lub zmianami taktycznymi, które, choć czasem skuteczne, nie zawsze rekompensują brak najważniejszych ogniw.

Konsekwencje urazów pozostają widoczne także po wyleczeniu. Każdy upadek zapisuje się w ciele zawodnika, ale równie mocno, w jego głowie. Psychologowie sportowi mówią wprost: powrót do pełnej dyspozycji fizycznej jest kwestią tygodni lub miesięcy, ale powrót do pełnej odwagi, do jazdy na granicy ryzyka, czasem zajmuje znacznie dłużej. Żużlowiec, który raz stracił kontrolę nad motocyklem w określonej sytuacji, przez jakiś czas pamięta ten moment, nawet jeśli publicznie o tym nie mówi. A walka z własnymi ograniczeniami, w sporcie, który wymaga absolutnej pewności siebie, może być trudniejsza niż rehabilitacja.

Zawodnicy coraz głośniej mówią też o tym, że kalendarz żużlowy jest już na granicy wytrzymałości. Starty w kilku ligach, podróże między krajami, brak czasu na odpoczynek, to wszystko zwiększa zmęczenie, a zmęczenie zwiększa ryzyko błędu. W środowisku pojawia się coraz więcej głosów, że prędzej czy później trzeba będzie zmienić system, bo zawodnicy nie są w stanie funkcjonować na obecnych obrotach przez tak długi okres.

Kontuzje zawsze były częścią żużla, ale ich skumulowana fala na początku sezonu wywołała wyjątkowo mocny rezonans. Przypomniała o tym, o czym wszyscy wiemy, ale o czym na co dzień łatwo zapomnieć, że za każdym wynikiem, za każdym wyścigiem i za każdym efektownym manewrem stoją ludzie z krwi i kości, którzy każdego dnia podejmują ryzyko, jakiego większość z nas nigdy nie doświadczy. **Żużel jest sportem pięknym i fascynującym, pełnym pasji i odwagi. Ale ma też tę drugą twarz, twarz bólu, przerw, rehabilitacji, niepewności i cichej walki o powrót na tor.**

Dlatego właśnie kontuzje nazywa się niewidzialnym wrogiem sezonu. Nie da się ich przewidzieć, nie da się do końca im zapobiec, nie da się ich wyeliminować. Ale każda z nich zmienia rytm rozgrywek, siłę drużyn, emocje kibiców i marzenia zawodników. I choć w żużlu historia kontuzji powtarza się co roku, każda kolejna boli równie mocno, bo za każdą stoi człowiek, który chciał tylko jechać szybciej, dalej, lepiej. W tym roku ten niewidzialny wróg przypomniał o sobie wyjątkowo głośno. Jeśli sezon ma nabrać właściwego kształtu, wszyscy, zawodnicy, kluby, kibice, liczą, że najgorsze już za nimi, a żużel znowu będzie mógł zachwycać tym, co ma najpiękniejsze: walką, pasją i czystym sportem.

MICHAŁ PIOTROWICZ

Kolejny dramat Sparty Wrocław! Mikkel Andersen z poważną kontuzją

Jeszcze dobrze nie opadł kurz po fatalnych wieściach dotyczących Dana Bewley'a, a Betard Sparta Wrocław otrzymała kolejny bolesny cios. Tym razem pech dopadł jednego z największych talentów młodego pokolenia, Mikkela Andersena. Duńczyk doznał kontuzji podczas piątkowego Speedway of Nations 2 w Pradze i długo nie zapomni swojego występu na czeskim torze.

18-latek pojawił się na torze w trzeciej serii zawodów, gdy szkoleniowiec reprezentacji Danii zdecydował się dać mu szansę w miejsce Bastiana Pedersena. Andersen od razu rzucił się do walki o punkty i ambitnie ścigał się z Brytyjczykiem Williamem Cairnsem. **Na wejściu w pierwszy łuk drugiego okrążenia doszło jednak do groźnie wyglądającego upadku po kontakcie z rywalem. Młody zawodnik zdołał wprawdzie podnieść się o własnych siłach, ale wyraźnie kulał i przy pomocy służb medycznych udał się do karetki. Już wtedy było jasne, że uraz może okazać się poważniejszy. Andersen nie wrócił do zawodów, a podczas ceremonii medalowej, zakończonej srebrnym medalem dla Duńczyków, zabrakło go na podium. Kilka godzin później najgorsze przypuszczenia potwierdził klub Betard Sparta Wrocław.**

- Nie mamy dobrych informacji z Pragi… Mikkel Andersen po upadku w swoim pierwszym biegu w SoN2 udał się na badania do szpitala. Niestety wynik wskazał na złamanie kości strzałkowej prawej nogi **— poinformował klub w oficjalnym komunikacie.**

Młody Duńczyk w tym sezonie zbiera bardzo cenne doświadczenie zarówno w PGE Ekstralidze, jak i na torach swojej rodzimej ligi. W barwach Betard Sparty legitymuje się średnią biegową 1,111, natomiast dla Vojens Speedway osiąga średnią 1,154. To zawodnik uznawany za jeden z największych talentów duńskiego speedway'a, przed rokiem wywalczył brązowy medal cyklu SGP2 i regularnie potwierdza ogromny potencjał.

Problemy zdrowotne Mikkela Andersena mogą oznaczać kolejne roszady w składzie drużyny Piotra Protasiewicza. Wszystko wskazuje na to, że swoją szansę otrzyma Nikodem Mikołajczyk, który wcześniej przegrywał rywalizację o miejsce w składzie z Marcelem Kowolikiem i właśnie Andersenem.

Przed Spartą bardzo wymagający okres. Wrocławian czekają teraz ligowe starcia z Włókniarzem Częstochowa oraz Stalą Gorzów, a sytuacja kadrowa drużyny z każdym dniem staje się coraz trudniejsza.

MICHAŁ PIOTROWICZ



Problemy zdrowotne Mikkela Andersena mogą oznaczać kolejne roszady w składzie drużyny Piotra Protasiewicza.

Fot. Mikkel Andersen Racing #97

Gorzowski Duch Walki

Poprzedni sezon zakończony głośnym skandalem, potężne cięcia budżetowe w klubie, strach o przyznanie licencji na kolejny rok, przebudowa składu i przymusowe postawienie na „żółtodziobów", którym zdawać by się mogło, że brakuje doświadczenia do PGE Ekstraligi. Skazywani na porażkę i walkę o utrzymanie gorzowianie znakomicie rozpoczęli sezon 2026 zamykając usta wszystkim niedowiarkom. Remis w wyjazdowym meczu w Grudziądzu, to niewątpliwie wielka niespodzianka dla wszystkich fanów sportu żuzlowego, tak jak wyjazdowa wygrana z Włókniarzem w Częstochowie, to zaskoczenie in plus. Minimalna przegrana przed własną publicznością ze Spartą Wrocław to też nie ujma dla żużlowców znad Warty, bo nie oszukujmy się zdecydowana większość żużlowej gawiedzi nie dawała gorzowianom żadnych szans i wieszczyli surowy wyrok w postaci lania na stadionie GBS imieniem Edwarda Jancarza.

Większość kibiców w Polsce nie uważała Mattiasa Pollestada za solidne ogniwo w Stali, a 22-latek okazuje się jednym z trzech liderów gorzowian obok Jacka Holdera i Andersa Thomsena. Świetną dyspozycję prezentuje również Adam Bednar, który na pozycji juniora zamiata rywali pod dywan. Niemrawo zaczął potomek trenera, czyli Oskar Paluch. Świetne wyścigi przeplata słabymi. Jest w stanie pokonać seniora drużyny przeciwnej, by w następnym biegu przejechać za plecami mniej doświadczonego juniora. **Na szczęście Oskar ma wokół siebie świetnych ludzi, którzy doskonale wiedzą, jak pomóc młodemu juniorowi wrócić na optymalne tory. Byłbym oczywiście nie uczciwy, gdybym do tej trójki nie dorzucił Jacka Holdera. To też jeszcze młody człowiek, a w Gorzowie już traktowany jak ci legendarni, którzy jeździli dla Stali Gorzów.** Jason Crump, Magnus Zetterstroem, Antal Kosco... Australijczyk odnalazł w tym klubie swój brakujący piąty element. Ma za sobą najlepszy początek w karierze w lidze, jego średnia to 2.48 punktów na wyścig i jest trzeci w klasyfikacji najskuteczniejszych zawodników PGE Ekstraligi. **Zamiana Martina Vaculika na Jacka Holdera, to niewątpliwie główny powód tak dobrej postawy gorzowian w tym sezonie.**

Wygrana derbów Ziemi Lubuskiej z Falubazem ujawniła coś jeszcze, co powróciło do tej drużyny. W końcu widzimy team spirit w Stali, którego tak bardzo brakowało odkąd z klubu odszedł Bartosz Zmarzlik. Obecna drużyna rozpoczęła zapis swojej historii. Historia ta może być tak niespodziewana i zaskakująca, że nie jeden kibic będzie przecierał oczy ze zdumienia na koniec sezonu. W mieście nad Wartą już wiedzą o czym szumią liście, o czym piszczą trawy.

BARTOSZ REGA

eprasa.pl 7a2374689e

Sensacyjny powrót do PGE Ekstraligi! Sparta sięga po byłego reprezentanta Danii

Jeszcze kilka dni temu wydawało się, że kontuzja Dana Bewley'a może mocno zachwiać planami Betard Sparty Wrocław na sezon 2026. Klub nie zamierzał jednak bezczynnie czekać na rozwój wydarzeń i błyskawicznie sięgnął po niespodziewane rozwiązanie. Nowym zawodnikiem wrocławskiej drużyny został Mikkel Bech, żużlowiec, którego wielu kibiców kilka lat temu skreśliło po sensacyjnym zakończeniu kariery.

Duńczyk wraca tym samym do polskiej ligi po sześciu latach przerwy. Ostatni raz na polskich torach oglądaliśmy go w sezonie 2020, gdy reprezentował barwy Wybrzeża Gdańsk. Niedługo później, ku ogromnemu zaskoczeniu środowiska, ogłosił zakończenie kariery mając zaledwie 26 lat. Jak sam przyznawał, zabrakło mu pasji i motywacji do dalszego ścigania. **Po kilkuletniej przerwie Bech zdecydował się jednak wrócić do speedway`a i już w pierwszych miesiącach sezonu 2026 udowodnił, że nadal potrafi być bardzo wartościowym zawodnikiem.** W barwach Slangerup Speedway zdobywa średnią biegową 1,625 i zbiera bardzo dobre recenzje za swoje występy na duńskich torach. To właśnie forma prezentowana w rodzimej lidze sprawiła, że zainteresowała się nim Sparta.



Sztab szkoleniowy WTS-u uznał, że potrzebuje dodatkowego zabezpieczenia kadry. Wybór padł właśnie na Mikkela Becha.

Fot. archiwum

Transfer ma bezpośredni związek z dramatycznym wypadkiem Dana Bewley'a w duńskiej SpeedwayLigaen. Brytyjczyk doznał złamania kości udowej oraz urazu jednego z kręgów, co oznacza dla niego wielotygodniową przerwę. **Wszystko wskazuje na to, że lider wrocławskiej drużyny wróci do ścigania dopiero na fazę play-off. Choć Sparta w części spotkań będzie mogła korzystać z zastępstwa zawodnika, sztab szkoleniowy uznał, że potrzebuje dodatkowego zabezpieczenia kadry. Wybór padł właśnie na Becha, zawodnika z dużym doświadczeniem i ciekawą historią.** W swoim dorobku Duńczyk ma między innymi drużynowe mistrzostwo świata z reprezentacją Danii, tytuł drużynowego mistrza świata juniorów oraz cztery występy w cyklu Grand Prix.

Szansę debiutu w nowych barwach 31-latek może otrzymać już podczas wyjazdowego spotkania w Częstochowie. Dla samego zawodnika będzie to wyjątkowy moment, jeszcze kilka lat temu wydawało się przecież, że jego rozdział z żużlem został definitywnie zamknięty. **Teraz wraca do jednej z najmocniejszych lig świata i dostaje okazję, by napisać swoją historię od nowa.**

MICHAŁ PIOTROWICZ

NICOLAI KLINDT TRZECI RAZ W RYBNIKU

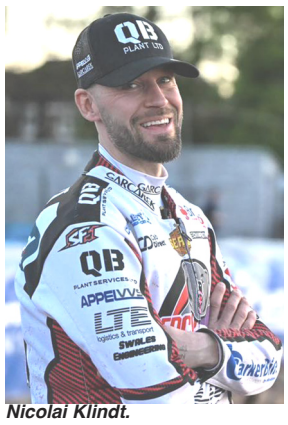

Nicolai Klindt.

Fot. archiwum zawodnika

Dla środowiska żużlowego nie jest ta informacja żadną niespodzianką ani zaskoczeniem. Mówiło się o tym od dawna, jednak dopiero teraz temat został dopięty. Nicolai Klindt był przymierzany do składu ROW Rybniku już od sparingu z Włókniarzem Częstochową rozegranego 09.04.2026. Na przeszkodzie stał kontrakt Duńczyka z krakowskim klubem, który jednak został przez władze żużlowe rozwiązany. No i tak, Nicolai trzeci raz będzie ścigał się dla fanów z Rybnika i po raz drugi kontraktowany jest jako „koło ratunkowe" w trakcie sezonu.

Pierwszy kontakt z rybnickim klubem żużlowiec miał już w 2010 roku jako 22-latek i wystartował w 14 meczach. Z kolei w 2022 roku został ściągnięty po zakazie startów dla żużlowców rosyjskich i zastąpił Siergieja Łogaczowa. W trakcie obydwóch sezonów Klindt zdobył dla Rybnika 97 punktów i 8 bonusów, tyle że w innej ilości wyścigów. Zważywszy na to, że przed rybniczanami już tylko osiem meczów rundy zasadniczej, wydaje się, że powtórzenie zdobycia 97 punktów byłoby rewelacyjnym wynikiem.

MARCIN ZIELONKA

Problemy z torem

Zaplanowana na wtorek 19 maja trzecia runda Pucharu GKSŻ 500Rcc w Rybniku została odwołana. Powodem był zły stan toru. Początkowo zawody zostały opóźnione, jednak ostatecznie organizatorzy podjęli decyzję o ich odwołaniu.

Problemy nie wynikały jednak z warunków atmosferycznych. W Rybniku przez cały dzień świeciło słońce, a temperatura przekraczała 20 stopni Celsjusza. **Wszystko wskazuje więc na to, że ponownie pojawiły się problemy z nawierzchnią toru - podobne do tych, które towarzyszyły niedawnemu meczowi ROW-u Rybnik przeciwko PSŻ Poznań.**

Na razie (22.05) nie podano jeszcze nowego terminu zawodów.

BARTOSZ KUCHAREWICZ

Światowe talenty z debiutami w polskich ligach

Kolejne premierowe występy w polskich ligach żużlowych mieliśmy okazję oglądać w ostatnich tygodniach. W tym gronie znalazło się kilku juniorów, którzy uznawani są za absolutny top najbardziej utalentowanych żużlowców młodego pokolenia na świecie. Zdecydowana większość zawodników miała okazję zainaugurować swoje występy w Ekstralidze do lat 24, która w tym roku przyjęła formę zawodów typowych dla zawodników najmłodszego pokolenia. Zrezygnowano bowiem z klasycznych spotkań dwóch drużyn na rzecz czwórmeczów. Okrojono przy tym kolejny raz składy i można powiedzieć, że mamy skopiowane Drużynowe Mistrzostwa Polski Juniorów, z tą jednak różnicą, że występują w nich obcokrajowcy. **Spójrzmy więc na kolejnych jedenastu debiutantów w rozgrywkach ligowych nad Wisłą.**

Rozpocznę od jedynego w tym gronie uczestnika lig zawodowych, czyli Nikodema Łuczaka (2010). Wychowanek klubu z Ostrowa Wielkopolskiego ma już za sobą pierwsze wyścigi na poziomie 2. Ekstraligi, a było ich konkretnie dwa. Zdołał w nich wywalczyć swój premierowy punkt. Pozostali żużlowcy startowali w „U-24E".

Ich przegląd zacznę od zawodników zagranicznych. Reprezentant zespołu z Grudziądza Beau Bailey (2009), jako jedyny przywitał się z nowymi rozgrywkami zdobyczą dwucyfrową. Australijczyk wywalczył 11 punktów w pięciu startach. Solidnie zaprezentował się duet z Zielonej Góry, gdyż zarówno Amerykanin Slater Lightcap (2005), jak i Duńczyk Villads Pedersen (2010) przywieźli po 7 punktów i 2 bonusy startując pięciokrotnie. Swoje inauguracyjne występy mają również za sobą Brytyjczyk Cooper Rushen (Leszno, 2010) – 4+1(5) oraz Słoweniec Sven Cerjak (Lublin, 2009) – 2+1(5).

Również pięciu polskich juniorów stawiało pierwsze kroki w „młodzieżowej Ekstralidze". Najlepiej spisał się duet gorzowskiej Stali: Igor Kordun (2010) – 7(4) i Kewin Nycz (2010) – 6(4). **Wyniki pozostałych:** Karol Szmyd (Lublin, 2009) – 5(4), Rafał Grzędziński (Wrocław, 2010) – 1(5) oraz Kevin Iwański-Helt (Grudziądz, 2010) – 0(2).

Zapewne o kilku z tych młodych zawodników będziemy mogli również słyszeć w przyszłych latach, bowiem Bailey, Pedersen, czy też Kordun uważani są za jednych z najzdolniejszych młodzieżowców ich generacji.

PATRYK BŁAŻEJOWSKI

Mateusz Bartkowiak w Wybrzeżu

23-letni wychowanek Stali Gorzów Mateusz Bartkowiak został nowym zawodnikiem Wybrzeża Gdańsk, które obecnie przewodzi w Krajowej Lidze Żużlowej. W zespole będzie stanowił bezpośrednią konkurencję dla Miłosza Wysockiego, który dotychczas pełnił rolę krajowego zawodnika U-24.

Dotychczasowy podstawowy zawodnik tej formacji, Miłosz Wysocki, miał dość słabe wejście w obecne rozgrywki. Choć jego ostatni występ w pojedynku z Trans MF Landshut Devils przyniósł upragnione przełamanie i lepsze punkty (5+2 bonusy), gdańscy działacze wolą chuchać na zimne. Myśląc poważnie o realizacji przedsezonowych założeń, klubowe władze nie zamierzały ryzykować i w kluczowym momencie zdecydowały się mocno zwiększyć siłę rażenia gdańskiej drużyny.

Nowy żużlowiec spełnia kryterium krajowego zawodnika do lat 24. Sezon 2026 rozpoczynał wprawdzie bez przynależności klubowej, ale cały czas pozostawał w pełnym reżimie treningowym i dbał o optymalną dyscyplinę fizyczną.

– Bardzo dobrze czuję się nad morzem i cieszę się, że dołączyłem do klubu, który celuje w awans do Metalkas 2. Ekstraligi i chcę pomóc w realizacji celu. Cały czas trenowałem, dbałem o siebie, regularnie grałem w koszykówkę i jeździłem na motocrossie. Nie robiłem żadnych nerwowych ruchów. Jestem głodny jazdy i głodny zwycięstw **– zapewnia nowy nabytek gdańskiej ekipy.**

Kariera urodzonego w Drezdenku żużlowca od samego początku zapowiadała się niezwykle obiecująco. Pierwsze kroki na motocyklu stawiał już jako 8-latek w GUKS Speedway Wawrów, skąd zresztą wywodzi się jego charakterystyczny numer startowy #8. Licencję żużlową w klasie 500 cc uzyskał 30 marca 2018 roku na torze w Grudziądzu jako reprezentant Stali Gorzów. W tym samym roku wywalczył również tytuł Indywidualnego Wicemistrza Świata w klasie 250cc.

Świetnie rozpoczął karierę na dużym torze, wróżono mu wielką karierę. Ze Stalą dwukrotnie sięgał po tytuł Drużynowego Wicemistrza Polski (2018, 2020), a w rozgrywkach 2023 wygrał U-24 Ekstraligę. W międzyczasie został wypożyczony na rok do GKM-u Grudziądz (2021).

Ostatnie sezony (2024–2025) spędził w Orle Łódź. O ile pierwszy rok na zapleczu elity był w jego wykonaniu naprawdę udany, a średnia na wyścig na poziomie 1,459 napawała optymizmem, o tyle kolejny – już po przejściu na pozycję zawodnika U-24 – przyniósł wyraźny spadek formy. Przez to żużlowiec na początku bieżącego roku pozostawał bez pracodawcy.

Mateusz Bartkowiak ma obecnie 23 lata i jedną z ostatnich szans skorzystania z „parasola" ochronnego dla młodych zawodników. Czy ambitny zawodnik nawiąże do swoich najlepszych występów i pomoże gdańszczanom w upragnionym awansie?

ToR



Galicyjskie donosy

Jak się nie ma, co się lubi…

Tysiąc osiemset widzów. Tylu, według relacji internetowych miało śledzić w minioną środę zawody jednej z eliminacji Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów, zorganizowanych przez Akademię Janusza Kołodzieja na Stadionie Miejskim w Tarnowie. Dużo, biorąc pod uwagę stosunkowo niską rangę zawodów, fakt, że rywalizowali w niej młodziaki, które dopiero uczą się żużla, a turniej odbył się w godzinach popołudniowych w środku tygodnia. O czym to świadczy, zgadnąć nietrudno. W Tarnowie i okolicy zrobił się po prostu głód żużla. Skoro Unię pogrzebano i ligi w tym sezonie nie ma, a poprzednie zawody miały tutaj miejsce pół roku temu, żużlowy lud ruszył więc na stadion. Mniejsza o emocje, ważne, że znowu zawarczały motory bez hamulców.

Nie dziwota zatem, że łapczywie przyjmuje się pogłoski, iż być może w przyszłym sezonie, jeżeli nawet jakiś miejscowy ligowy byt nie zostanie odtworzony, to i tak liga będzie i to nawet ta zwana ekstraligą. A to za sprawą lubelskiego Motoru, który przymierza się do modernizacji stadionu, mającej się rozpocząć po sezonie aktualnym. A w przyszłym i może następnym musi znaleźć tymczasowe przytulisko.

Problem w tym, że na razie nie wyłoniono chyba nawet wykonawcy, bo termin zgłoszeń ostatnio przedłużono. Biorąc pod uwagę procedury przetargowe, możliwość odwołań, zażaleń, tak naprawdę nie wiadomo kiedy zostaną wbite przysłowiowe, pierwsze, łopaty. Gdzie jak gdzie, ale akurat w Tarnowie doskonale wiedzą, jak może przebiegać planowana modernizacja stadionu. **Załóżmy jednak, że w mieście nad Bystrzycą terminy zostaną dotrzymane i żużlowcy Motoru, będą musieli znaleźć sobie inny, domowy tor, do organizacji meczów Ekstraligi i innych zawodów. Biorąc pod uwagę kwestie logistyczne najlepiej, gdyby był to obiekt możliwie jak najbliżej Lublina. Zdecydowanie najlepszą lokalizacją wydaje się być zatem Rzeszów.** Tyle, że na tamtejszym stadionie swoje mecze rozgrywają żużlowcy Stal, poza tym stadion jest regularnie wykorzystywany przez piłkarzy Stali i Resovii. **Kolejne lokalizacje to Łódź, Krosno i oczywiście Tarnów. Za Tarnowem przemawia na pewno, po pierwsze dogodny dojazd drogą szybkiego ruchu i autostradą, ale także fakt, że, przynajmniej obecnie, stadion jest praktycznie pusty. Są jednak przeszkody, na przykład stan obiektu.** Przypuszczam, że Stadion Miejski w obecnym stanie nie spełnia surowych wymogów Ekstraligi, a miasto nie będzie zbyt chętne na wyłożenie kolejnych pieniędzy na jego modernizację.

Czy Motor Lublin będzie chciał ponosić koszty doprowadzenia stadionu do stanu ekstraligowej używalności, skoro nie stanowi on przecież jego własności? Oczywiście władze miasta są gotowe na rozmowy, gdyby lublinianie byli zainteresowani wynajmem obiektu, ale na tym etapie są to jedynie medialne spekulacje. Pozostaje cierpliwie czekać na oficjalne decyzje. Gdyby były pomyślne, skorzystaliby na tym miejscowi kibice, a także miasto, chociażby na wynajmie stadionu. Chociaż wszyscy na pewno woleliby w Tarnowie oglądać w akcji drużynę miejscową. A na razie wystarczyć muszą popisy „Kozaków" z Akademii Żużlowej i ich rówieśników. Jak się nie ma co się lubi, i tak dalej.

ROBERT NOGA

eprasa.pl 7a2374689e

Beczka śmierci. Upadły Hamlet. Sukces Chomskiego, dziedzictwo Dobruckiego. Jeśli nie jesteś Tutsi, ani Hutu to rób, co lubisz, np. żużel. Zacznij od Becha. Piła gładka, Piła rzadka. Morderca ze złamanym sercem



W sobotę w pewnym momencie na Markecie pod samą bandą też zrobiła się objiżd'ka, czyli górka z odsypanej na zewnątrz nawierzchni. Taki motocross. W XIV wyścigu nasz wyluzowany i coraz bardziej popularny Kacper od Worynów niczym kaskader w beczce śmierci pojechał po tej piaskownicy - wyrywało go na koło, poniewierało, odbijał się od bandy, ale dostał niesamowitego szwungu i okroił po orbicie szybkiego Holdera i Lamberta. To potem wydało także Zmarzlikowi. Przytrzymał prawą nogę na haku i opanował sytuację, gdy pod płotem i jego wyciągnęło na koło. Ale po jakimś czasie chyba ściągnięto ten nadmiar luźnego materiału spod bandy i ta ekstremalna orbita nagle przestała nieść. **Myślę, że tym ugotowali się Woryna w półfinale i Kurtz w finale. Nie wyczaili tej zmiany.** W Grand Finale niespodziewanie Madsen cichutko, bez fajerwerków, ograł wszystkich po krawężniku. Langsam, langsam, aber sicher. Polski mistrz świata, który zawalił start, bo stanął w złej koleinie, ostatecznie zdołał na samej kresce wyrwać trzecie miejsce i prowadzenie w klasyfikacji generalnej GP 2026. „PS" policzył, że w sobotę minęły aż 343 dni od ostatniego zwycięstwa Zmarzlika w turnieju GP! I ten licznik tyka dalej.

Rzeczony „PS" sprawdził też, że w 32-letniej historii cyklu GP Madsen został pierwszym zawodnikiem, który zwyciężył w zawodach bezpośrednio po tym, jak poprzedni turniej ukończył na ostatniej pozycji. **Oto co mówił dziennikarzom sobotni zwycięzca z Pragi:** - *Nigdy nie upadłem tak nisko jako sportowiec. Byłem załamany psychicznie i fizycznie. Spotkałem się też z falą hejtu, a to nie jest łatwe, szczególnie gdy człowiek zmaga się z wieloma sprawami, o których kibice nie mają pojęcia. Szkoda, że poprzednia GP w Landshut zupełnie nie poszła po mojej myśli, ale spałem przed nią tylko godzinę, bo dzień wcześniej mieliśmy zawody w Polsce i całą noc jechałem do Niemiec. W busie to żaden sen. Nie narzekam na to, tylko pokazuję problem. Teraz zmieniłem sprzęt i widać, że to działa* **- tłumaczy Madsen.**

Taaa, Leon „rychło w czas" sięgnął po nowe silniki! Po tym jak być może z Kuberą już zawalili Falubazowi awans do ekstraligowego play-off. A co do spania w busie, to ma rację. Też tak jeździłem jako menago na zawody i wiem jak to jest. Granatowomarynarkowi działacze ustalając napięty terminarz zupełnie się z tym nie liczą.

Drugi w Pradze Kurtz wyznał: - *Ja i Dan Bewley jesteśmy dobrymi przyjaciółmi. Na pewno cieszy się z mojego drugiego miejsca. Pewnie jest też na mnie trochę zły za ten finał, więc przepraszam, że nie pojechałem tak dziko, tak szeroko i nie zaryzykowałem tak, jak on by zaryzykował w tym finale.*

Brady nie przesadzaj, jechałeś po dużej, tyle, że ona już tak nie działała!

Lubię telewizyjny, komentatorski duet Korościel - Kuźbicki, szkoda, że nie pracują też przy lidze, ale... są niereformowalni. Janek, Jasiu, Lambo, Kacperek, Kuźbik to dobre u cioci na imieninach, a nie w poważnej transmisji na tiwi! Nie róbmy z niszowego żużla jeszcze większej wiochy niż on jest. „Zasuwał", „leci" - to co można w felietonie, nie uchodzi w relacji. I gdzie oni widzieli „wyrwy pod płotem", jak tam po prostu była usypana górka? Za to nie widzieli kto był na mecie drugi, czy trzeci i musieli czekać na powtórki, mimo że sprawa była jasna. I to zwracanie się do siebie na antenie per „redaktorze". Powtarzam, lubię ten duet, ale do poprawki!

Jednym z fotoreporterów na Markecie był... prezydent Czech Petr Pavel: - *Lubię sporty motorowe, nie ukrywam, że rola fotoreportera to fajna sprawa. Na żużlu bywałem z tatą, gdy byłem mały, w Pradze, czy w Pardubicach* **- powiedział prezydent Pavel w rozmowie z Łukaszem Malaką z portalu Po-bandzie.**

***Przyjemski sukces. Dzień wcześniej w Pradze nasi juniorzy odbili złoto w SoN2. Tym razem „Narodowy" Staszek Chomski tego nie schrzanił, jak mu się to „udało" w DME, na które powołał Bartka Kowalskiego, na tamten moment zupełnie bez formy. Młodzi wytrzymali presję do ostatniego biegu. Brawa dla Przyjemskiego i rewelacyjnego w tym sezonie Bańbora. Jeśli polskie orlęta tak wysoko fruwają, to pamiętajmy o pozytywistycznej robocie poprzedniego „Narodowego" Rafała Dobruckiego, który bardzo mocno rozbuchał szkolenie w naszym czarnym sporcie. Momentami nawet z tym przesadzał, bo obowiązki narzucone w tej materii klubom często przekraczały ich możliwości. Ale wyniki mamy!**

Nie wszyscy jednak mogli się cieszyć z SoN2. WTS Betard Sparta przekazała: *„Nie mamy dobrych informacji z Pragi... Mikkel Andersen po upadku w swoim pierwszym biegu udał się na badania do szpitala. Niestety, wstępny wynik wskazał na złamanie kości strzałkowej prawej nogi. Teraz Mikkel jest już po zabiegu stawu skokowego, który przeprowadzili specjaliści ze Szpitala Wojskowego we Wrocławiu. Rozpocznie rehabilitację pod opieką naszego sztabu medycznego".*

To pech wrocławskiej drużyny, która dopiero co straciła na dłuższy czas także Daniela Bewley'a. W tej sytuacji Betard Sparta awaryjnie zakontraktowała... Mikkela Becha. Jak to pięknie śpiewał śp. Zbigniew Wodecki (zmarł 22 maja 2017 r.): „Zacznij od Bacha". Tym razem chodzi o Becha, który miał przerwę od żużla i jest trochę kotem w worku.

Daniel Bewley na meczu w Danii po starcie dziwnie, nienaturalnie, pojechał prosto w bandę i odbił się od niej jak szmaciana lalka. Złamał udo. Na Facebooku napisał: *„Wszystkiego najlepszego z okazji 27. urodzin dla mnie! Mogło być gorzej, więc jestem za to wdzięczny. Ale jestem całkowicie załamany. Naprawdę czułem, że wkraczam w najlepszy okres swojej kariery i prawdopodobnie czerpałem ze speedwaya więcej radości niż kiedykolwiek od czasu, gdy miałem 16 lat. Będę was informować na bieżąco, gdy będę miał jakieś wiadomości - na razie jestem pod dobrą opieką w Danii. Mam złamaną kość udową i stłuczony kręg w plecach".*

Dmuchane bandy są naprawdę twarde i nawet, gdy nie są wkopane to potrafią katapultować żużlowca w stronę trybun! W tym przypadku Bewley'a odbiło z powrotem na tor.

A co do Betard Sparty i jej szans w tegorocznym sezonie wobec jej szpitala, to powiem słowami Beatlesa Johna Lennona: - *Na końcu wszystko będzie dobrze. Jeśli nie jest dobrze, to znaczy, że to jeszcze nie koniec.*

*Co za czasy, skoro nawet opiniom zawodników nie można zawierzyć. Każdy gada, co mu wygodnie. W samochodowej Formule1 Russel z Mercedesa chwali tor w Kanadzie za świetną przyczepność, a Norris z McLarena wścieka się: - Tu nie ma żadnej przyczepności!

Na meczu w Pile miejscowy junior żalił się do kamery, że na torze jest tylko jedna ścieżka i nie da się powalczyć, a z kolei przyjezdny Pickering zachwycał się, że wspaniale można się tam pościgać. Zatem każdy wuj na swój strój. Żużlowa władza przypilnowała, żeby w Pile gospodarze znów nie przygotowali motocrossu (taaa, „kopa u siebie to nie to, co kopa na wyjeździe") zamiast żużla. Tor tym razem był gładki. I wyjaśnił tamtejszą Polonię, gdzie jest jej miejsce. Silni Rzeszowianie nie zostawili złudzeń. Na prezentacji publika wygwizdała swojego jeżdżącego trenera Norberta Kościucha. Między innymi za to, że wstawił do składu siebie zamiast wracającego po kontuzji Wiktora Jasińkiego, który pożalił się na social mediach:

- Drodzy kibice, mimo pełnej gotowości fizycznej, jak i sprzętowej na najbliższy mecz domowy, niestety nie znalazłem się w podstawowym składzie drużyny. Zdecydowanie nie zgadzam się z tą decyzją; jest ona dla mnie niezrozumiała.

Kościuch pojechał ambitnie, ale swoim dorobkiem tyłka nie urwał. Będzie miał teraz ciężko w klubie. Jeżdżący trener? To nie działa.

***Tai Woffinden został wygwizdany w Rzeszowie i zrewanżował się ludożerce różnymi niemiłymi gestami. A potem napisał sążnisty list otwarty o tym, co w minionym sezonie działo się między nim, a „Żurawiami". Padło sporo pretensji. Na nie w jeszcze dłuższej, chaotycznej epistole odpowiedział były prezes Stali Michał Drymajło (fragment):** *„Podsumowując wszystkie zarzuty Tai'a, to albo półprawdy, kłamstwa, albo zwykłe oczernianie. Przez wiele lat byłem sponsorem tego zawodnika, byłem jego fanem jak wielu kibiców z Rzeszowa, ale po sytuacjach, w których wprost napluł w twarz sympatykom Stali Rzeszów, mogę ich w tym momencie jedynie przeprosić i powiedzieć, że mi wstyd, iż podpisałem z nim kontrakt na sezon 2025".*

Grubo. Nie znam szczegółów, więc nie staję po żadnej ze stron. Ale jeśli „Woffi" pisze, że za jego rehabilitację płacili, zawsze skorzy do pomocy, państwo Rusko - prezesostwo Betard Sparty, a za hotel ktoś inny, to ja się pytam, jak ubezpieczony był ten żużlowiec? Poza tym - zdaje się - dostał dość szybko dwie raty kontraktowe od Stali, a resztę do listopada...

***Świstek papieru? Czytam na SF.Pl, że choć Stal Gorzów ogłosiła zwolnienie trenera Piotra Śwista (zastąpił go Piotr Paluch), to rzekomo stało się to… bez skutków prawnych.**

- 31 maja kończy mi się zwolnienie lekarskie, a dzień później zamierzam stawić się w miejscu pracy. Będę gotowy, jeśli trzeba będzie poprowadzić trening lub popracować z juniorami. Jeśli ktoś w Stali Gorzów uzna, że lepiej skończyć ze mną współpracę, to chętnie podejmę się wyzwania w innym zespole **- wyjaśnia Świst.**

***Janusz Kołodziej ma za sobą wiele wypadków na torze żużlowym. Portal Po-bandzie:** *„Podczas pierwszych treningów oraz zawodów można było zauważyć, że żużlowiec jeździ ostrożnie i nie wchodzi w kontakt z rywalami. Czym to jest spowodowane?*

- Pewnie brakiem pewności siebie, bo jakby z tyłu głowy mam to, że nie mogę upaść, bo wtedy to być może będzie już mój ostatni bieg. Więc po prostu to jest taki jakiś mój bagaż taki dodatkowy, z którym się mierzę **- szczerze tłumaczy kapitan Unii Leszno.**

W związku z tym, niektórzy już wieszczą szybki koniec zawodniczej kariery tego wspaniałego, walecznego, zasłużonego żużlowca. Czy nie przedwcześnie? Nikomu nie powinno się układać życia. Jak to mówił Laska z filmu „Chłopaki nie płaczą": - *W ogóle bracie, jeżeli nie masz na utrzymaniu rodziny, nie grozi ci głód, nie jesteś Tutsi, ani Hutu i te sprawy, to wystarczy, że odpowiesz sobie na jedno zajebiście, ale to zajebiście ważne pytanie - co lubię w życiu robić. Potem zacznij to robić.*

A popularny „Koldi" wciąż kocha speedway i kocha jeździć. Nie odzierajcie go z pasji!

Powiada się, że jeśli w żużlu pojawia się strach to należy się wycofać. Ale mówi się też, że nie boją się tylko psychopaci.

***Historia wałkowana wiele razy. W Polsce chyba pierwszy o niej szeroko pisałem w „Sportowcu" w materiale pt.: „Morderca ze złamanym sercem".** Mroczna, skomplikowana osobowość. Kenny Carter nie umiał przegrywać na torze i w życiu. Wdawał się w bójki z innymi jeźdźcami. Wielka nadzieja żużlowej Anglii i główny rywal Bruce Penhalla. **21 maja 1986 roku zastrzelił swoją żonę Pam, która niedługo wcześniej się od niego wyprowadziła, a następnie popełnił samobójstwo. Jego przyjaciel, Eric Boothroyd, mówił potem, że podejrzewał, iż żużlowiec cierpi na schizofrenię. Boothroyd wraz z żoną zaopiekowali się dwójką dzieci Cartera".**

BARTŁOMIEJ CZEKAŃSKI

TYGODNIK ŻUŻLOWY
kiosk.pl
gazety.pl
nexto.pl
eprasa.pl
Archiwalne wydania od 2013 roku na www.e-kiosk.pl

eprasa.pl 7a2374689e

U-24 EKSTRALIGA

III RUNDA EKSTRALIGI U-24 - CZĘSTOCHOWA (19.05.2026)

Lepsi o jeden punkt

Do samego końca toczyły się losy 3. rundy U24 Ekstraligi w Częstochowie. Miejscowy Włókniarz pokonał zielonogórski Falubaz zaledwie jednym punktem, a los chciał, że obie drużyny spotkały się ze sobą w ostatnim wyścigu dnia. W nim padł remis, co było z korzyścią dla miejscowych.

Wśród nich prym wiódł Sebastian Szostak - imponował wyjściami spod taśmy i bardzo szybkim sprzętem na dystansie, co potwierdzają czasy - w trzech przypadkach schodził do poziomu 62 sekund. Równie skuteczny był Oskar Hurysz, którego kompletu pozbawił Jakub Żurek.

Ekipa z Grodu Bachusa mogła pluć sobie w brodę wobec występu Michała Curzytka, który pojechał fatalne zawody. Tracił pozycje na dystansie w dziecinny sposób, a w końcowym rozrachunku jego punktów zabrakło Falubazowi. Dodatkowo zaliczył groźny upadek, ale na szczęście nic mu się nie stało.

Częstochowianie byli pod wrażeniem Beau Bailey'a. Australijczyk niezbyt dobrze wychodził ze startu, ale za to nadrabiał to na dystansie i był autorem najlepszych akcji i wyprzedzeń tego dnia. Śmiało można powiedzieć, że większość punktów przy swoim nazwisku wywalczył na dystansie i szarżach na rywali.

KONRAD CINKOWSKI



Beau Bailey był autorem najlepszych akcji i wyprzedzeń tego dnia.

Fot. Michał Szmyd

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. HURYSZ (64,47), Ludwiczak, Halkiewicz, Curzytek	(3:3:0:0)
II. KONIECZNY (63,81), Żurek, Przanowski, Warduliński	(3:3:1:5)
III. CAIRNS (63,66), Lightcap, Gano, Mania (d)	(3:8:1:6)
IV. SZOSTAK (62,28), Bailey, Karczewski, Iwański-Helt	(7:8:3:6)
V. HURYSZ (63,15), Bailey, Curzytek, Miller	(7:12:5:6)
VI. LUDWICZAK (63,06), Mania, Halkiewicz, Gano	(11:12:5:8)
VII. CAIRNS (63,97), Przanowski, Lightcap, Warduliński	(11:16:7:8)
VIII. SZOSTAK (62,38), Żurek, Karczewski, Konieczny	(15:16:7:10)
IX. MANIA (63,66), Bailey, Gano, Iwański-Helt	(15:16:9:14)
X. PRZANOWSKI (64,16), Halkiewicz, Ludwiczak, Warduliński	(18:16:12:14)
XI. ŻUREK (63,60), Hurysz, Konieczny, Curzytek (w)	(18:18:12:18)
XII. SZOSTAK (62,31), Cairns, Lightcap, Karczewski	(21:21:12:18)
XIII. SZOSTAK (63,43), Ludwiczak, Mania, Konieczny	(26:21:12:19)
XIV. KARCZEWSKI (63,63), Halkiewicz, Bailey, Przanowski	(31:21:13:19)
XV. LIGHTCAP (64,03), Miller, Curzytek, Warduliński	(31:25:15:19)
XVI. HURYSZ (63,66), Cairns, Gano, Żurek	(31:30:15:20)
XVII. MANIA (63,54), Bailey, Przanowski, Konieczny	(31:30:18:23)
XVIII. HURYSZ (64,03), Ciurzyński, Ludwiczak, Cairns	(34:33:18:23)

Punkty rosnąco: Włókniarz, Falubaz, GKM, Unia

KLASYFIKACJA:

I. WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA - 34 pkt.: 1. Szymon Ludwiczak 9+3 (2,3,1*,2*,1*), 2. Kacper Halkiewicz 6+2 (1*,1,2,2*), 3. Franciszek Karczewski 5 (1,1,0,3), 4. Sebastian Szostak 12 (3,3,3,3,-), 17. Alan Ciurzyński 2 (2)

II. FALUBAZ ZIELONA GÓRA - 33 pkt.: 5. Michał Curzytek 2 (0,1,w,1), 6. Oskar Hurysz 14 (3,3,2,3,3), 7. William Cairns 10+1 (3,3,2,2*,0), 8. Slater Lightcap 7+2 (2*,1,1*,3)

III. UNIA LESZNO - 23 pkt.: 13. Kacper Mania 9 (D,2,3,1,3), 14. Filip Gano 3 (1,0,1,1), 15. Jakub Żurek 7+1 (2*,2,3,0), 16. Emil Konieczny 4 (3,0,1,0,0)

IV. GKM GRUDZIĄDZ - 18 pkt.: 9. Beau Bailey 9 (2,2,2,1,2), 10. Kevin Iwański-Helt 0 (0,-,0,-), 11. Kacper Warduliński 0 (0,0,0,0), 12. Jan Przanowski 7+1 (1,2,3,0,1*), 19. Damian Miller 2 (0,2)

NCD uzyskał w IV wyścigu SEBASTIAN SZOSTAK - 62,28 s.

Sędziował Paweł Palka z Częstochowy. Widzów około 100.

U-24 EKSTRALIGA

III RUNDA EKSTRALIGI U-24 - LUBLIN (19.05.2026)

Bartosz Bańbor i Sven Cerjak rządzili w domu

Młodzi żużlowcy Motoru Lublin wykorzystali atut własnego toru. W III rundzie U24 Ekstraligi pewnie triumfowali, a z doskonałej strony pokazali się Bartosz Bańbor i Sven Cerjak, którzy nie znaleźli pogromcy.

Na torze gospodarze byli oczywiście faworytem, choć nikt nie spodziewał się spacerku i treningowego ślizgania. W końcu pod taśmą pojawili się między innymi Mikkel Andersen czy Nicolai Heiselberg i to właśnie oni byli największym zagrożeniem dla lubelskiej młodzieży.

Doskonałą formę z Ekstraligi potwierdził Bartosz Bańbor, który zakończył zawody z kompletem punktów. Bardzo dobrze spisał się też Słoweniec Sven Cerjak. Jeden z największych talentów Europy i wicemistrz świata w klasie 250cc, z bonusami też zdobył komplet.

Z dobrej strony pokazali się także Duńczycy: Nicolai Heiselberg (KS Toruń) i Mikkel Andersen (Sparta Wrocław) oraz Oskar Chatłas (Stal Gorzów).

TOMASZ ZALEWA

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. BAŃBOR (68,33), Cerjak, Mikołajczyk, Grzędziński	(5:1:0:0)
II. HEISELBERG (68,26), Jabłoński, Nycz, Heleniak	(5:1:3:3)
III. KAWCZYŃSKI (68,20), Andersen, Duchiński, Kowolik	(5:3:3:7)
IV. JAWORSKI (68,78), Kordun, Chatłas, Szmyd	(8:3:6:7)
V. CHATŁAS (69,41), Kordun, Grzędziński, Mikołajczyk	(8:4:11:7)
VI. BAŃBOR (67,93), Cerjak, Duchiński, Kawczyński	(13:4:11:8)
VII. ANDERSEN (68,18), Nycz, Kowolik, Jabłoński	(13:8:13:8)
VIII. JAWORSKI (67,31), Heiselberg, Heleniak, Szmyd	(16:8:13:11)
IX. KAWCZYŃSKI (68,55), Duchiński, Kordun, Chatłas (w)	(16:8:14:16)
X. BAŃBOR (68,30), Cerjak, Jabłoński, Nycz	(21:8:15:16)
XI. HEISELBERG (67,65), Mikołajczyk, Heleniak, Grzędziński	(21:10:15:20)
XII. ANDERSEN (68,57), Kowolik, Jaworski, Cepielik	(22:15:15:20)
XIII. BAŃBOR (68,30), Jaworski, Derek, Kawczyński (u)	(27:15:15:21)
XIV. CERJAK (68,98), Chatłas, Cepielik, Jabłoński	(31:15:17:21)
XV. KOWOLIK (68,68), Kordun, Mikołajczyk, Nycz (d)	(31:19:19:21)
XVI. HEISELBERG (68,26), Andersen, Duchiński, Grzędziński	(31:21:19:25)
XVII. CHATŁAS (68,65), Jabłoński, Heleniak, Derek	(31:21:24:26)
XVIII. BAŃBOR (67,59), Andersen, Jaworski, Grzędziński	(35:23:24:26)

Punkty rosnąco: Motor, WTS, Stal, KS Toruń

KLASYFIKACJA:

I. MOTOR LUBLIN – 35 pkt.: 1. Bartosz Bańbor 15 (3,3,3,3,3), 2. Sven Cerjak 9+3 (2*,2*,2*,3), 3. Karol Szmyd 0 (0,0,-,-), 4. Bartosz Jaworski 10+1 (3,3,1,2*,1), 17. Dawid Cepielik 1 (0,1)

II. KS TORUŃ - 26 pkt.: 13. Antoni Kawczyński 6 (3,0,3,u,-), 14. Mikołaj Duchiński 5+1 (1,1,2*,1), 15. Nicolai Heiselberg 11 (3,2,3,3), 16. Jan Heleniak 3+1 (0,1*,1,-,1), 20. Bartosz Derek 1 (1,0)

III. PERŁOWA PRZYSTAŃ STAL GORZÓW – 24 pkt.: 9. Oskar Chatłas 9+1 (1*,3,w,2,3), 10. Igor Kordun 7+1 (2,2*,1,2), 11. Kewin Nycz 3+1 (1*,2,0,d), 12. Hubert Jabłoński 5+1 (2,0,1,0,2*)

IV. U24 BECKHOFF SPARTA WROCŁAW – 23 pkt.: 5. Nikodem Mikołajczyk 4 (1,0,2,1), 6. Rafał Grzędziński 1 (0,1,0,0,0), 7. Mikkel Andersen 12 (2,3,3,2,2), 8. Marcel Kowolik 6+1 (0,1,2*,3)

NCD uzyskał w VIII wyścigu BARTOSZ JAWORSKI - 67,31 s.

Sędziował Piotr Lis z Lublina.

TABELA EKSTRALIGI U-24

1. FALUBAZ ZIELONA GÓRA	3	8	+97
2. WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA	3	7	+97
3. KS TORUŃ	3	6	+88
4. MOTOR LUBLIN	3	4,5	+81
5. UNIA LESZNO	3	4	+75
6. SPARTA WROCŁAW	3	3	+76
7. STAL GORZÓW	2	2+473	3+71
8. GKM GRUDZIĄDZ	3	0,5	+60

(joj)

Trzeba zaryzykować

W tym roku władze polskiego żużla zdecydowały się na zmianę w regulaminie Ekstraligi U-24 i od teraz zawody prowadzone są w formie czwórmeczu. Cztery zespoły po cztery. Jeszcze w poprzednim sezonie pojedynki odbywały się na zasadach meczu pomiędzy dwoma zespołami, tak jak ma to miejsce w „dorosłej" Ekstralidze. Dlaczego czepiam się tej zmiany?

Moim zdaniem jest to fatalna decyzja, ale Panowie decydenci zdążyli przyzwyczaić już wszystkich fanów do podejmowania absurdalnych działań. Ograniczenie liczby zawodników, to najgorszy z możliwych wyborów i to w momencie, gdy zainicjowany parę lat temu pomysł pod nazwą „Ekstraliga U-24" zaczął przynosić pozytywne efekty. Bastian Pedersen, Mitchell McDiarmid, Nazar Parnicki, Mikkel Andersen, Mattias Pollestad czy Adam Bednar, to zawodnicy, którzy w tym sezonie dodają kolorytu swoim drużynom, są pewnymi punktami w drużynie, a wszyscy ci młodzi i utalentowani żużlowcy zostali przygotowani właśnie w Ekstralidze U-24. **Okrojenie tej ligi, to koniec dla ambitnych talentów i ich rozwoju. Szkoda, że ludzie którzy odpowiadają za zmiany w regulaminie nie posiadają zmysłu do przewidywania efektów podjętych decyzji.** Takich pomysłów jest o wiele więcej, ale potrzeba odważnych i sprytnych ludzi, którzy mogą otworzyć nasz ukochany czarny sport na cały świat, ale trzeba zaryzykować i być cierpliwym, a przyniesie to efekt, tak jak w Ekstralidze U-24 w tym sezonie.

BARTOSZ REGA

eprasa.pl 7a2374689e

IV RUNDA DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW POLSKI JUNIORÓW

GRUPA C IMIENIA MARIANA STAWECKIEGO. Tarnów - 20.05.2026

Wyjątkowe wydarzenie i prawie dwa tysiące fanów

Turniej zorganizowany przez Akademię Żużlową Janusza Kołodzieja zgromadził na trybunach około dwa tysiące kibiców, co jest chyba rekordem pod tym względem, jeśli chodzi o eliminacje DMPJ.

Tak spore zainteresowanie – według lokalnej policji 1800 osób oraz zaproszenia – zawodami młodzieżowymi może mniej dziwić, ponieważ przy braku ligowego żużla w Tarnowie (odmowa przyznania licencji dla miejscowej Unii, głównie z powodu zaległości finansowych) wspomniane zawody były pierwszymi w tym sezonie w Jaskółczym Gnieździe. **To pokazało jednak, że tzw. „głód żużla" jest w tym mieście spory i z pewnością w przyszłości można będzie również liczyć na obecność kibiców.**

Należy podkreślić, że dwójka z młodych zawodników tej ekipy – Remigiusz Habryło i Bartosz Wielgus ma niespełna 16 lat (obaj skończą tyle w sierpniu). Przed nimi jeszcze zatem sporo nauki, a możliwość częstszej jazdy otrzymali właśnie, dzięki udziałowi drużyny w rozgrywkach o DMPJ. Po rozegraniu tarnowskiej rundy w grupie C pozostała jeszcze zaległa, krakowska. Przed nią było już jednak jasne, że triumf w niej odnieśli młodzi zawodnicy z Krosna.

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. WIESZCZAK (69,90), Majewski, Cepielik, Habryło (0:2:1:3); II. KOWALSKI (70,19), Czaus, Borowiak, Wielgus (0:3:3:6); III. SZMYD (70,07), Kręglicki, Surowiec, Gorzkowski (0:4:6:8); IV. JAWORSKI (70,75), Wąchała, Kawecki, Przybyło (w/2ostr.) (1:4:9:10); V. BOROWIAK (70,51), Zaborek, Dudek, Habryło (1:7:11:11); VI. JAWORSKI (69,51), Majewski, Kręglicki, Wielgus (1:9:14:12); VII. CEPIELIK (69,91), Kowalski, Przybyło, Gorzkowski (1:10:17:14); VIII. WIESZCZAK (69,63), Surowiec, Czaus, Kawecki (1:12:18:17); IX. KOWALSKI (69,90), Zaborek, Surowiec, Habryło (1:13:20:20); X. WIESZCZAK (69,78), Wielgus (w/2ostr.), Przybyło (w/3ostr.), Szmyd (d/st.) (1:13:20:23); XI. MAJEWSKI (69,46), Czaus, Wąchała, Gorzkowski (1:16:22:24); XII. KAWECKI (70,87), Kręglicki, Cepielik, Borowiak (4:16:23:26); XIII. SUROWIEC (70,49), Zaborek, Dudek, Wielgus (4:19:25:27); XIV. KRĘGLICKI (69,21), Przybyło, Czaus, Habryło (w/2ostr.) (4:21:26:30); XV. WIESZCZAK (69,03), Jaworski, Gorzkowski, Borowiak (w/2m.) (5:21:28:33); XVI. KOWALSKI (69,35), Majewski, Szmyd, Kawecki (5:23:29:36); XVII. PRZYBYŁO (69,92), Szmyd, Wąchała, Wielgus (5:26:31:37); XVII. CEPIELIK (69,58), Kręglicki, Borowiak, Habryło (5:27:34:39); XIX. KOWALSKI (68,92), Zaborek, Gorzkowski, Surowiec (6:27:36:42); XX. MAJEWSKI (68,99), Jaworski, Dudek, Kawecki (t) (6:30:38:43).

Punkty narastająco: Akademia Kołodzieja, Stal, Motor, Wilki

KLASYFIKACJA:

I. WILKI KROSNO – 43 pkt.: 13. Radosław Kowalski 14 (3,2,3,3,3), 14. Jakub Wieszczak 12 (3,3,3,3,-), 15. Oskar Kręglicki 10 (2,1,2,3,2), 16. Arkadiusz Wąchała 4 (2,-,1,-,1). 20. Kacper Dudek 3 (1,1,1).

II. MOTOR LUBLIN – 38 pkt.: 9. Karol Szmyd 6 (3,-,d/st.,1,2), 10. Bartosz Jaworski 10 (3,3,-,2,2), 11. Paweł Czaus 6 (2,1,2,1,-), 12. Dawid Cepielik 8 (1,3,1,-,3), 19. Filip Zaborek 8 (2,2,2,2).

III. STAL RZESZÓW – 30 pkt.: 5. Franciszek Majewski 12 (2,2,3,2,3), 6. Maksym Borowiak 5 (1,3,0,w/2m.,1), 7. Adrian Przybyło 6 (w/2ostr.,1,w/3ostr.,2,3), 8. Patryk Surowiec 7 (1,2,1,3,0), Nr 19 - brak zawodnika.

IV. AKADEMIA ŻUŻLOWA JANUSZA KOŁODZIEJA – 6 pkt.: 1. Kamil Kawecki 4 (1,0,3,0,t), 2. Adrian Gorzkowski 2 (0,0,0,1,1), 3. Bartosz Wielgus 0 (0,0,w/2ostr.,0,0) 4. Remigiusz Habryło 0 (0,0,0,w/2ostr.,0), Nr 17 - brak zawodnika.

NCD uzyskał w XIX wyścigu RADOSŁAW KOWALSKI – 68,92 s. Sędziował Andrzej Kraskiewicz z Warszawy. Widzów około 2000.

STANISŁAW WRONA

GRUPA D IMIENIA ROBERTA NAWROCKIEGO. Rybnik. 20.05.206

Zdecydowane zwycięstwo Włókniarza

Zawody rozpoczęły się z delikatnym opóźnieniem z powodu prac torowych, do tego przed pierwszym startem spadł krótki, lecz intensywny deszcz. Zawodnicy zaprezentowali bardzo różne umiejętności. Jedni jechali bardzo dobrze, gorzej było jednak z najmniej doświadczonymi żużlowcami, którzy mieli dość spory problem z płynnym pokonywaniem łuków. Wśród nich byli Franciszek Karczewski i Krzysztof Lewandowski. I to należy uznać za największą niespodziankę zawodów.

Najważniejsze, że wszyscy ukończyli zawody cało i zdrowo, bo tor należał do trudniejszych. Ale dzięki temu trenerzy będą mieli sporo materiału szkoleniowego, bo trudniejsze tory na zawodach młodzieżowych zdarzają się coraz rzadziej…

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. LUDWICZAK (66,05), Zieliński, Kubica, Leśnik (RZ - d/4), Wujec (t) (0:1:2:3); II. TOMASZEWSKI (66,41), Szeląg, Karczewski, Machura (w) (3:1:4:4); III. HALKIEWICZ (65,27), Wyczyszczok, Orgacki, Chmura (5:1:5:7); IV. CIURZYŃSKI (64,23), Breński, Żurek, Lewandowski (t) (6:3:5:10); V. CIURZYŃSKI (64,40), Orgacki, Wujec, Machura (7:3:7:13); VI. HALKIEWICZ (64,37), Tomaszewski, Kubica, Lewandowski (9:4:7:16); VII. BREŃSKI (65,76), Wyczyszczok, Zieliński, Karczewski (11:7:8:16); VIII. LUDWICZAK (64,79), Żurek, Chmura, Szeląg (d/4) (13:8:8:19); IX. PLUTOWSKI (RZ - 66,86), Lewandowski, Chmura, Wujec (13:9:10:22); X. LUDWICZAK (64,60), Orgacki, Breński, Tomaszewski (13:10:12:25); XI. WYCZYSZCZOK (65,79), Kubica, Ciurzyński, Szeląg (16:12:12:26); XII. HALKIEWICZ (64,97), Żurek, Zieliński, Machura (18:12:13:29); XII. CIURZYŃSKI (66,13), Chmura, Tomaszewski, Zieliński (w) (19:14:13:32); XIV. HALKIEWICZ (64,76), Breński, Leśnik (RZ), Szeląg (20:16:13:35); XV. LUDWICZAK (65,55), Wyczyszczok, Lewandowski, Machura (22:16:14:38); XVI. ŻUREK (65,86), Orgacki, Kubica, Plutowski (RZ) (25:17:16:38); XVII. PLUTOWSKI (RZ – 66,86), Leśnik (RZ), Szeląg, Machura (27:17:17:41); XVII. CIURZYŃSKI (66,11), Tomaszewski, Chmura, Lewandowski (29:18:17:44); XIX. ŻUREK (65,91), Ludwiczak, Zieliński, Kubica (u) (32:18:18:46); XX. HALKIEWICZ (66,63), Orgacki, Wyczyszczok, Breński (33:18:20:49).



Pierwsze miejsce dla Włókniarza Częstochowa. Stoją od lewej: Małgorzata Huszcza, Mariusz Staszewski, Kacper Halkiewicz, Szymon Ludwiczak, Alan Ciurzyński, Jakub Plutowski, Andrzej Huszcza i Jerzy Najwer - sędzia.

Fot. Arkadiusz Siwek

Punkty narastająco: ROW, Śląsk, Orzeł, Włókniarz.

KLASYFIKACJA:

I. WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA – 49 pkt.: 13. Franciszek Karczewski 1 (1,0,-,-), 14. Szymon Ludwiczak 14 (3,3,3,3,2), 15. Kacper Halkiewicz 15 (3,3,3,3,3), 16. Alan Ciurzyński 13 (3,3,1,3,3), 20. Jakub Plutowski 6 (3,0,3).

II. BECKER WARKOP ROW RYBNIK – 33 pkt.: 1. Jakub Żurek 11 (1,2,2,3,3), 2. Paweł Wyczyszczok 10 (2,2,3,2,1), 3. Szymon Tomaszewski 8 (3,2,0,1,2), 4. Roch Wujec 1 (t,1,0,-,-), 17. Nikodem Leśnik 3 (d,1,2).

III. ORZEŁ ŁÓDŹ – 20 pkt.: 9. Seweryn Orgacki 9 (1,2,2,2,2), 10. Krzysztof Lewandowski 3 (t,0,2,1,0), 11. Tomasz Szeląg 3 (2,d,0,0,1), 12. Kacper Zieliński 5 (2,1,1,w,1), Nr 19 - brak zawodnika.

IV. ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE – 18 pkt.: 5. Bartłomiej Kubica 5 (1,1,2,1,u), 6. Szymon Machura 0 (w,0,0,0,0), 7. Jakub Breński 8 (2,3,1,2,0), 8. Jędrzej Chmura 5 (0,1,1,2,1), Nr 18 - brak zawodnika.

NCD uzyskał w IV wyścigu ALAN CIURZYŃSKI – 64,23 s. Sędziował Paweł Palka z Częstochowy. Widzów 200.

MARCIN ZIELONKA

TABELE DMPJ PO RUNDZIE ELIMINACYJNEJ

GRUPA A
IMIENIA ROMUALDA ŁOSIA

1.	UNIA LESZNO	4 15+178
2.	SPARTA WROCŁAW	4 13+157
3.	OSTROVIA OSTRÓW	4 7+93
4.	START GNIEZNO	4 5+49

GRUPA B
IMIENIA KONSTANTEGO POCIEJKOWICZA

1.	POLONIA BYDGOSZCZ	4 13,5+161
2.	KS TORUŃ	4 12,5+147
3.	GKM GRUDZIĄDZ	4 10+116
4.	WYBRZEŻE GDAŃSK	4 4+53

GRUPA C
IMIENIA MARIANA STAWECKIEGO

1.	WILKI KROSNO	4 14,5+177
2.	MOTOR LUBLIN	4 14+156
3.	STAL RZESZÓW	4 10,5+135
4.	SPEEDWAY KRAKÓW	4 7+95
5.	AKADEMIA ŻUŻLA J. KOŁODZIEJA TARNÓW	4 4+33

GRUPA D
IMIENIA ROBERTA NAWROCKIEGO

1.	WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA	4 15+179
2.	ROW RYBNIK	4 12+129
3.	ORZEŁ ŁÓDŹ	4 12+128
4.	KOLEJARZ OPOLE	4 6+83
5.	ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE	4 5+77

GRUPA E
IMIENIA STANISŁAWA SKOWRONA

1.	STAL GORZÓW	4 15,5+158
2.	POLONIA PIŁA	4 12+120
3.	PSŻ POZNAŃ	4 7,5+90
4.	FALUBAZ ZIELONA GÓRA	4 5+54

Drużyny, które zostały sklasyfikowane na miejscach 1–3 w grupach eliminacyjnych oraz najlepsza drużyna z czwartego miejsca uzyskują awans do części ćwierćfinałowej.

(joj)

GRUPA D IMIENIA ROBERTA NAWROCKIEGO. Opole. 13.05.206

Zwycięstwem reprezentantów Rybnika zakończyła się IV runda rozgrywana na stadionie im. Mariana Spychały. Drugie miejsce zajęli zawodnicy Orła Łódź. Na najniższym stopniu stanęli reprezentanci Kolejarza. Najskuteczniejszym zawodnikiem z czternastoma punktami był Krzysztof Lewandowski.

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. ORGACKI (62,09), Żurek, Machura, Łukaszczyk (d) (2:3:1:0); II. LEWANDOWSKI (61,45), Wyczyszczok, Stępień, Chmura (4:6:1:1); III. ROZPĘDEK (62,81), Kubica, Szeląg, Leśnik (4:4:3:7); IV. TOMASZEWSKI (63,69), Rumiński, Zieliński, Breński (7:8:6: 3); V. WYCZYSZCZOK (61,59), Zieliński, Kubica (10:10:6:4); VI. STĘPIEŃ (61,87), Żurek, Breński, Szeląg (12:10:9:5); VII. LEWANDOWSKI (61,75), Rozpędek, Tomaszewski, Machura (13:13:11:5); VIII. ORGACKI (63,03), Rumiński, Chmura, Wujec (13:16:13:6); IX. BREŃSKI (62,81), Lewandowski, Leśnik (14:18:13:9); X. STĘPIEŃ (61,97), Orgacki, Tomaszewski, Kubica (w) (15:20:16:9); XI. ŻUREK (61,92), Rozpędek, Zieliński, Chmura (18:21:18:9); XII. WYCZYSZCZOK (62,00), Rumiński, Szeląg, Machura (21:22:20:9); XIII. STĘPIEŃ (63,15), Wujec, Machura, Zieliński (w) (23:22:23:10); XIV. TOMASZEWSKI (62,78), Chmura, Szeląg (26:23:12:23); XV. ROZPĘDEK (62,54), Breński, Orgacki, Wyczyszczok (26:24:26:14); XVI. LEWANDOWSKI (61,75), Żurek, Rumiński, Kubica (28:27:14:27); XVII. WUJEC (65,38), Szeląg, Machura (31:27:15:29); XVIII. WYCZYSZCZOK (63,09), Rumiński, Kubica (34:29:16:29); XIX. STĘPIEŃ (62,06), Orgacki, Tomaszewski, Chmura (35:31:32:16); XX. LEWANDOWSKI (61,47), Żurek, Breński, Rozpędek (37:34:32:17).

Punkty narastająco: ROW, Orzeł, Kolejarz, Śląsk.

KLASYFIKACJA:

I. BECKER WARKOP ROW RYBNIK - 37 pkt.: 5. Jakub Żurek 11 (2,2,3,2,2), 6. Paweł Wyczyszczok 11 (2,3,3,0,3), 7. Szymon Tomaszewski 9 (3,1,1,3,1), 8. Nikodem Leśnik 1 (0,-,1,-,-), 18. Roch Wujec 5 (0,2,3)

II. ORZEŁ ŁÓDŹ - 34 pkt.: 13. Krzysztof Lewandowski 14 (3,3,2,3,3), 14. Seweryn Orgacki 11 (3,3,2,1,2), 15. Tomasz Szeląg 5 (1,0,1,1,2), 16. Kacper Zieliński 4 (1,2,1,w,ns)

III. KOLEJARZ OPOLE - 32 pkt.: 1. Oskar Rumiński 9 (2,2,2,1,2), 2. Dawid Rozpędek 10 (3,2,2,3,0), 3. Oskar Stępień 13 (1,3,3,3,3), 4. Dastin Łukaszczyk 0 (d,ns,ns,ns,ns)

IV. ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE - 17 pkt.: 9. Bartłomiej Kubica 4 (2,1,w,0,1), 10. Jakub Breński 7 (0,1,3,2,1), 11. Jędrzej Chmura 3 (0,1,0,2,0), 12. Szymon Machura 3 (1,0,0,1,1)

NCD uzyskał w II wyścigu KRZYSZTOF LEWANDOWSKI – 61,81 s. Sędziował Paweł Palka z Częstochowy. Widzów około 100.

ŁUKASZ JAŻDŻEWSKI

eprasa.pl 7a2374689e

Motor Lublin ma nowego zawodnika (1)

Rozmowa z FILIPEM ZABORKIEM – nowym zawodnikiem Motoru Lublin

- Witamy w tym prawdziwym żużlu. Kim jest Filip Zaborek, który zdał niedawno licencję i dołączył do Motoru Lublin?

- Skończyłem niedawno 16 lat, jestem świeżo po egzaminie ósmoklasisty w Szkole Podstawowej numer 15 w Lublinie.

- Dlaczego żużel?

- To jest całkiem długa historia. Zaczęło się od tego, że od małego jeździłem na motocyklu crossowym. Rodzice kupili mi sprzęt i zacząłem trenować. Miałem 6-7 lat, kiedy stawiałem pierwsze kroki. Miałem licencję, jeździłem na zawody i regularnie rywalizowałem z rówieśnikami. Bodaj jak miałem 9 lat, to rodzice zobaczyli w Lublinie jakiś baner, z informacją, że rusza nowa szkółka żużlowa i zaprasza chętnych na zajęcia. Chodzi o minużużel na Kresowej. Zapadła decyzja, że spróbujemy. Poszedłem tam, żeby tylko popatrzeć i okazało się, że zostało na lata.

- I tak bez problemów ze zgodą od rodziców? Zwykle jest płacz, lament i są wielkie prośby.

- Ja mam super rodziców. Mój tata miał motocykl szosowy, także nie jest mu to obce. Myślę, że u nas to rodzinna pasja do motocykli. Rodzice sami chyba chcieli zobaczyć czy to mi się spodoba i tak zacząłem jeździć. Zresztą jak poszedłem na pierwszy trening, to wiedziałem już co to za sport, bo rodzice zabierali mnie na żużel. Co ciekawe na pierwszym meczu byłem z mamą i jeśli dobrze pamiętam to był 2018 rok.

- Czyli 7 lat siedzisz już na motocyklu żużlowym. To też pokazuje ile trwa szkolenie, żeby doprowadzić młodego chłopaka do tej dorosłej licencji. Kibice oczekują, że szkółka co sezon będzie wypuszczała utalentowanych wychowanków.

- Dokładnie tak. Wielu osobom wydaje się, że jest nabór do szkółki, potem kilka treningów na torze i jest gotowy zawodnik do ścigania w lidze. W sporcie żużlowym tak to nie działa, bo to jest długotrwały proces. Dwa sezony trenowałem na miniżużlu i to naprawdę intensywnie. Jak już się rozjeździłem to zostałem wypożyczony do Gdańska, bo w Lublinie nie było nawet klubu. Nawet jeszcze toru nie było, tylko trochę żwiru rozsypanego dookoła. Jak mieliśmy kolejne treningi, to po prostu sami automatycznie poszerzaliśmy ten tor w czasie jazdy.

- Dużo było upadków czy kontuzji przez te lata?

- Trochę było, nie ma co ukrywać, że było. To nie jest tak, że jak ktoś jeździł na motocrossie to z zamkniętymi oczami będzie od razu jeździł na torze żużlowym. Byłem mocno przyzwyczajony do motocykla crossowego i



*- Myślę, że u nas to rodzinna pasja do motocykli. Rodzice sami chyba chcieli zobaczyć czy to mi się spodoba i tak zacząłem jeździć - **mówi Filip Zaborek.***

Fot. archiwum zawodnika

ta przesiadka na „żużlówkę" to było spore wyzwanie. Jak się skręca na crossie to wystawia się nogę. Dziwnie to wyglądało, bo wchodząc w łuk na torze żużlowym, miałem taką dziwną pozycję i sylwetkę, jak wcześniej na crossie. Był problem z tą nogą i z nawykami. Musiałem to jak najszybciej poprawić i skorygować. Trochę to trwało. **(Cdn.)**

TOMASZ ZALEWA

Polacy poznali rywali w eliminacjach do Speedway Grand Prix 2027

Znane są już listy startowe wszystkich trzech turniejów eliminacyjnych do przyszłorocznego cyklu Speedway Grand Prix. Zawody odbędą się w niemieckim Abensbergu (25 maja), słowackiej Żarnovicy (30 maja) oraz brytyjskim Glasgow (30 maja). W każdej rundzie eliminacyjnej wystąpi po 16 zawodników, a awans do turnieju SGP Challenge wywalczy czołowa piątka każdego z turniejów.

Stawkę uczestników SGP Challenge uzupełni reprezentant gospodarzy, ponieważ tegoroczny turniej odbędzie się 25 lipca we włoskim Terenzano. W sumie w eliminacjach udział wezmą reprezentanci 19 państw.

Polska otrzymała cztery miejsca w kwalifikacjach do cyklu Speedway Grand Prix. W Abensbergu wystartuje Dominik Kubera, w Żarnovicy rywalizować będzie Kacper Woryna, natomiast w Glasgow pojadą Piotr Pawlicki oraz Maciej Janowski.

Lista startowa turnieju w Absenbergu: 1. Dimitri Berge (Francja), 2. Cristian Zubillaga (Argentyna), **3. Dominik Kubera (Polska)**, 4. Anders Thomsen (Dania), 5. Rohan Tungate (Australia), 6. Kim Nilsson (Szwecja), 7. Matic Ivacic (Słowenia), 8. Jan Kvech (Czechy), 9. Truls Kamhaug (Norwegia), 10. Kevin Wolbert (Niemcy), 11. Francis Gusts (Łotwa), 12. Niccolo Percotti (Włochy), 13. Keynan Rew (Australia), 14. Norick Blodorn (Niemcy), 15. Mathias Tressarieu (Francja), 16. Luke Becker (Stany Zjednoczone)

Lista startowa turnieju w Żarnovicy: 1. Oliver Berntzon (Szwecja), 2. Zoltan Lovas (Węgry), 3. Andrij Rozaluk (Ukraina), 4. Jaimon Lidsey (Australia), 5. David Bellego (Francja), 6. Anże Grmek (Słowenia), 7. Adam Bubba Bednar (Czechy), 8. Andżejs Lebedevs (Łotwa), 9. Facundo Albin (Argentyna), 10. Michel Jepsen Jensen (Dania), **11. Kacper Woryna (Polska),** 12. Robert Lambert (Wielka Brytania), 13. Martin Vaculik (Słowacja), 14. Nicolas Covatti (Włochy), 15. Vaclav Milik (Czechy), 16. Andrei Popa (Rumunia)

Lista startowa turnieju w Glasgow: 1. Antti Vuolas (Finlandia), **2. Maciej Janowski (Polska),** 3. Jack Holder (Australia), 4. Jonas Knudsen (Dania), 5. Kai Huckenbeck (Niemcy), 6. Victor Palovaara (Szwecja), 7. Mario Haeusl (Niemcy), 8. Anders Rowe (Wielka Brytania), 9. Casper Henriksson (Szwecja), 10. Frederik Jakobsen (Dania), 11. Adam Ellis (Wielka Brytania), 12. Sven Cerjak (Słowenia), **13. Piotr Pawlicki (Polska),** 14. Lasse Fredrikssen (Norwegia), 15. Chris Harris (Wielka Brytania), 16. Daniel Klima (Czechy)

BARTOSZ KUCHAREWICZ

Rozmowy pomeczowe Betard Sparta Wrocław – KS Toruń

MACIEJ JANOWSKI (Sparta Wrocław)

O podium w rundzie IMP

- Takie zawody dodają pewności siebie. Wynik mnie cieszy, mimo że prędkość w moim motocyklu tego dnia nie była najlepsza. Za nami pierwsza runda, czekamy na kolejne.

O trudnym torze po opadach deszczu

- Tor był bardzo śliski, kto pierwszy dopadł się do zewnętrznej to uciekał. Trzeba było mieć dobrze ustawiony motocykl.

O kolejnym meczu ligowym, przeciwko Włókniarzowi Częstochowa

- Do każdego meczu podchodzimy tak samo. Nie ważne w jakiej dyspozycji jest rywal. Musimy się przygotować do tego meczu, pojechać tam jak najlepiej i wygrać. Każde zwycięstwo jest ważne dla drużyny.

PIOTR PROTASIEWICZ (trener Sparty Wrocław)

O nierównej formie Bartłomieja Kowalskiego.

- Uważam, że sprzętowo Bartek wygląda bardzo dobrze. Zmiana tunera mogła pomóc mu psychologicznie, ale myślę, że najważniejsze, żeby Bartek przestał zbyt dużo analizować. On ma taki analityczny umysł, ale czasem działa to na jego minus. Kwestia mentalna u Bartka jest bardzo ważna.

O Mikkel'u Andersenie i Bradym Kurtzu

- O Brady'go jestem spokojny. Natomiast jeśli chodzi o Mikkela to on potrzebuje jazdy. Cieszę się, że dał się namówić na Ekstraligę U-24. On ma papiery na naprawdę dobrego zawodnika i mam nadzieję, że z każdym meczem będzie to wyglądało coraz lepiej.

- Czy przygląda się trener postawie Jakuba Krawczyka w kwestii jego ewentualnego powrotu do Sparty?

- Skupiam się na tych zawodnikach, których mam obecnie w drużynie, a co będzie w przyszłym sezonie to zobaczymy.

BARTOSZ KUCHAREWICZ

V RUNDA DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW POLSKI JUNIORÓW

GRUPA C IMIENIA MARIANA STAWECKIEGO. Kraków - 21.05.2026

Przełożona runda DMPJ, ostatnia z eliminacyjnych, zakończyła się zwycięstwem juniorów z Lublina. Gospodarze do samego końca rywalizowali o drugą pozycję ze Stalą Rzeszów.

W dziewiątym wyścigu dość blisko prowadzącego Zaborka trzymał się przez pierwsze okrążenia Jakub Juda. Młodzieżowiec z Krakowa tracił jednak dystans, chociaż dojechał do mety na drugiej lokacie. **Na wirażu, już po skończonym wyścigu, Juda upadł i przez chwilę nie podnosił się z toru. To przedwczesne rozprężenie – na szczęście dla juniora – nie skończyło się niczym poważnym.**

Wśród gospodarzy z dobrej strony zaprezentowali się zwłaszcza Miłosz Duda i Dawid Grzeszczyk. Niewiele słabych punktów było po stronie lubelskiej, chociaż gdyby z zawodów nie wycofał się Maksym Borowiak, być może rzeszowska Stal nawiązałaby bardziej równorzędną walkę. Kolejne okrążenia przejechali młodzi podopieczni szkółki Janusza Kołodzieja.

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. SZMYD (70,41), Surowiec, Kawecki, Zientara (0:1:2:3); II. JAWORSKI (69,51), Gorzkowski, Grzeszczyk, Przybyło (1:3:2:6); III. MAJEWSKI (69,90), Bęczkowski, Cepielik, Habryło (3:3:5:7); IV. CZAUS (70,98), Duda, Wielgus, Borowiak (d) (5:4:5:10); V. MAJEWSKI (70,16), Gorzkowski, Zaborek, Zientara (5:6:8:11); VI. GRZESZCZYK (69,94), Cepielik, Kawecki (8:7:8:13); VII. JAWORSKI (70,16), Surowiec, Bęczkowski, Wielgus (9:7:10:16); VIII. SZMYD (69,76), Przybyło, Duda, Habryło (10:7:12:19); IX. ZABOREK (72,18), Juda, Habryło (12:8:12:22); X. MAJEWSKI (69,54), Grzeszczyk, Szmyd, Wielgus (14:8:15:23); XI. PRZYBYŁO (69,87), Czaus, Kawecki, Bęczkowski (14:9:18:25); XII. DUDA (70,71), Cepielik, Surowiec, Gorzkowski (17:9:19:27); XIII. GRZESZCZYK (70,93), Surowiec, Habryło, Czaus (w/u) (20:10:21:27); XIV. PRZYBYŁO (70,19), Cepielik, Wielgus, Zientara (d) (20:11:24:29); XV. SZMYD (72,32), Gorzkowski, Bęczkowski (21:13:24:32); XVI. JAWORSKI (69,01), Majewski, Duda, Kawecki (22:13:26:35); XVII. CZAUS (72,83), Zientara, Habryło (24:14:26:38); XVIII. SUROWIEC (71,77), Cepielik, Bęczkowski, Wielgus (25:14:29:40); XIX. DUDA (69,85), Przybyło, Zaborek, Kawecki (28:14:31:41); XX. MAJEWSKI (69,62), Grzeszczyk, Zaborek, Gorzkowski (30:14:34:42).

Punkty narastająco: Motosmoki, Akademia J. Kołodzieja, Stal, Motor

KLASYFIKACJA:

I. MOTOR LUBLIN – 42 pkt.: 13. Bartosz Jaworski 9 (3,3,-,3,-), 14. Karol Szmyd 10 (3,3,1,3,-), 15. Dawid Cepielik 9 (1,2,2,2,2), 16. Paweł Czaus 8 (3,-,2,w/u,3), 20. Filip Zaborek 6 (1,3,1,1)

II. ZKS STAL RZESZÓW – 34 pkt.: 9. Franciszek Majewski 14 (3,3,3,2,3), 10. Maksym Borowiak 0 (d,-,-,-,-), 11. Adrian Przybyło 10 (0,2,3,3,2), 12. Patryk Surowiec 10 (2,2,1,2,3)

III. SPEEDWAY MOTOSMOKI KRAKÓW – 30 pkt.: 1. Miłosz Duda 10 (2,1,3,1,3), 2. Filip Bęczkowski 5 (2,1,0,1,1), 3. Dawid Grzeszczyk 11 (1,3,2,3,2), 4. Maksym Zientara 2 (0,0,d,2), 17. Jakub Juda 2 (2)

IV. AKADEMIA ŻUŻLOWA JANUSZA KOŁODZIEJA – 14 pkt.: 5. Kamil Kawecki 3 (1,1,1,0,0), 6. Adrian Gorzkowski 6 (2,2,0,2,0), 7. Bartosz Wielgus 2 (1,0,0,1,0), 8. Remigiusz Habryło 3 (0,0,1,1,1)

NCD uzyskał XVI wyścigu BARTOSZ JAWORSKI – 69,71 s. Sędziował Paweł Ociepa z Częstochowy. Widzów około 200.

AMADEUSZ BIELATOWICZ

Transfery, wypożyczenia, potwierdzenia

POWRÓT „DOBREGO ZNAJOMEGO"

Marcel Juskowiak został wypożyczony z Unii Leszno do Startu Gniezno. Jest to powrót juniora do klubu z pierwszej stolicy Polski, bowiem startował w nim już w kampanii 2025. Wystąpił wtedy w 11 meczach i 34 wyścigach, w których zdołał wywalczyć 34 punkty i 7 bonusów (śr. 1,206 pkt./wyścig). Co ciekawe, wychowanek „Byków" był drugim polskim juniorem pod względem skuteczności w KLŻ ustępując tylko Miłoszowi Wysockiemu. **W zawodach młodzieżowych 18-latek nadal będzie reprezentować barwy macierzystego klubu.**

POWRÓT PO ROCZNEJ PRZERWIE

Długa i zawiła była droga powrotu do ligowego ścigania Viktora Trofimowa, ale wygląda na to, iż niespełna 27-letni żużlowiec dopnie swego. Po rozwiązaniu umowy z Unią Tarnów, co nastąpiło jeszcze przed sezonem, podpisał bowiem kontrakt ze Śląskiem Świętochłowice, do którego trafił na zasadzie wypożyczenia z Lublina. Ostatni raz o punkty walczył w sezonie 2024, kiedy to reprezentował barwy Polonii Piła w Krajowej Lidze Żużlowej. Wystąpił wtedy w 12 meczach i 55 wyścigach zdobywając 93 punkty i 4 bonusy (śr. 1,764 pkt./wyścig). **W polskich ligach jeździł od 2017 zakładając plastrony klubów z: Lublina, Rawicza, Rybnika, Gdańska, Zielonej Góry i wspomnianej już Piły.**

KOLEJNY AUSTRALIJCZYK W KRAKOWIE

Mitchell Cluff dołączył do swoich rodaków, Michaela Westa i Frasera Bowesa, w Krakowie. Australijczyk był w Polsce znany do tej pory z występów w Ekstralidze do lat 24 w barwach Włókniarza Częstochowa. W latach 2022-2024 wystąpił on w 42 meczach i 186 wyścigach zdobywając w nich 272 punkty i 17 bonusów (śr. 1,554 pkt./wyścig). **26-latek stoi przed szansą na debiut w Krajowej Lidze Żużlowej.**

MŁODZIEŻOWE WZMOCNIENIE DEBIUTANTÓW

Występująca pierwszy raz w rozgrywkach o Drużynowe Mistrzostwo Polski Juniorów Akademia Żużlowa Janusza Kołodzieja wypożyczyła z Krosna Kamila Kaweckiego (2008). Wychowanek Wilków nie miał jeszcze okazji do debiutu ligowego, ale zapisał się już w historii swojego nowego, młodzieżowego zespołu. W swoim debiucie wywalczył cztery punkty w pięciu wyścigach i odniósł jedno indywidualne zwycięstwo, które było jednocześnie pierwszym wygranym biegiem przez żużlowca AŻJK w DMPJ.

PATRYK BŁAŻEJOWSKI



eprasa.pl 7a2374689e

TIM SOERENSEN: *Lubię wspierać młodszych zawodników, być dobrym kolegą z drużyny i angażować się w kontakt z kibicami* (1)

Drugi sezon nad morzem, nowa rola i niezmienne ambicje. Tim Soerensen wchodzi w rozgrywki jako kapitan Wybrzeża Gdańsk i jeden z liderów drużyny, która ponownie wymieniana jest w gronie głównych faworytów Krajowej Ligi Żużlowej. Duńczyk ma za sobą bardzo solidny sezon 2025, był piątym najskuteczniejszym zawodnikiem ligi ze średnią biegową 2,189, a teraz chce zrobić kolejny krok i poprowadzić zespół do upragnionego zwycięstwa. W rozmowie opowiada między innymi o roli kapitana, ambicjach związanych z Grand Prix, kulisach pracy nad sprzętem i sile drużyny z Gdańska.

- Czy ten sezon może być dla ciebie przełomem, czy raczej traktujesz go jako kolejny etap budowania czegoś większego? Jako lider i kapitan drużyny z ambicjami wygrania Krajowej Ligi Żużlowej, jak odnajdujesz się w tej roli i związanej z nią odpowiedzialności?

- Każdy sezon traktuję jako kolejny krok w budowaniu czegoś większego i ten nie jest wyjątkiem, nawet z dodatkową rolą kapitana. Lubię wspierać młodszych zawodników, być dobrym kolegą z drużyny i angażować się w kontakt z kibicami. Moje ambicje związane z wygraniem ligi pozostają równie wysokie jak w poprzednim roku. Wierzę, że to właśnie dobra atmosfera i współpraca w zespole są w stanie pokonać każdą drużynę i każdego rywala.

- Po sezonie, w którym zdominowaliście rundę zasadniczą, ale ostatecznie przegraliście finał z Polonią Piła, wracacie do rywalizacji ponownie w roli jednych z głównych faworytów do awansu, czy tamto doświadczenie sprawiło, że w tym roku podchodzisz do walki o wygranie ligi z większą pokorą, spokojem i dystansem?

- Moja odpowiedź pozostaje taka sama. Przegraliśmy tego dnia, kiedy nie wszystko zagrało tak, jak powinno, a taki jest właśnie ten sport. Wiem, że indywidualnie pojechałem solidnie, tracąc tylko kilka punktów, ale jako zespół wszyscy odczuwaliśmy presję i ostatecznie to rywale okazali się lepsi na finiszu. Wyciągnęliśmy z tego wnioski, ale nie zmienia to naszego podejścia, w tym roku znów jedziemy po to samo, czyli po zwycięstwo, razem jako drużyna.

- Po bardzo udanym występie w Mistrzostwach Polski Par Klubowych w Gdańsku, gdzie rywalizowałeś z czołówką, w tym zawodnikami cyklu Grand Prix i zdobyłeś 10 punktów oraz 2 bonusy, czy czujesz, że jesteś już na etapie, w którym możesz ścigać się z najlepszymi na równych warunkach?

- Tak, czuję się na to gotowy. Właśnie takie sytuacje, gdy poziom rywalizacji jest najwyższy i robi się naprawdę wymagająco, najbardziej mnie motywują. Wiedziałem, że mam w sobie tę prędkość i możliwość jazdy na równi z najlepszymi, więc tym bardziej cieszę się, że mogłem to pokazać w praktyce. To był bardzo dobry dzień, który dał mi dodatkową pewność siebie i utwierdził mnie w przekonaniu, że jestem gotowy na jeszcze większe wyzwania.

- Wielu zawodników traktuje starty w cyklu Grand Prix jako swoje największe marzenie, czy w twoim przypadku jest to już realny, konkretny cel, do którego dążysz, czy raczej nadal długoterminowa ambicja?

- Zdecydowanie jest to coś, do czego dążę każdego dnia i nad czym systematycznie pracuję. Tak, wierzę, że to realny cel, a nie tylko marzenie. Każdy trening i każdy start traktuję jako kolejny krok w stronę tego, żeby kiedyś znaleźć się na tym poziomie i tam się utrzymać.

- Jesteś jednym z ulubieńców kibiców w Gdańsku i możesz liczyć na ich mocne wsparcie, jak bardzo je odczuwasz i jaką rolę odgrywa ono w twojej jeździe?

- Potrzebujemy ich wsparcia. Kibice w Gdańsku naprawdę dają mi ogromną motywację do działania każdego dnia, to coś, co czuć zarówno w trakcie zawodów, jak i na co dzień. Bardzo doceniam to, że są z nami, niezależnie od sytuacji, i naprawdę to wiele dla mnie znaczy.



- Uważam, że mamy bardzo dobry i silny zespół. Jest w nim jakość, doświadczenie, ale też zdrowa rywalizacja i dobre podejście do pracy ***– mówi Tim Soerensen.***

Fot. Tomasz Rosochacki

- Wybrzeże dysponuje w tym sezonie bardzo mocnym trzonem, ty, Jacob Thorssell i Timo Lahti tworzycie trio liderów, które na papierze robi duże wrażenie. Jako kapitan, czy również widzisz tę siłę zespołu w ten sposób i uważasz, że to może być klucz do sukcesu w tym sezonie?

- Tak, zdecydowanie uważam, że mamy bardzo dobry i silny zespół. Jest w nim jakość, doświadczenie, ale też zdrowa rywalizacja i dobre podejście do pracy. Jeśli utrzymamy tę atmosferę i będziemy działać jako jedna drużyna, to możemy być naprawdę groźni dla każdego rywala.

- Jak oceniasz Timo Lahtiego, który dołączył do zespołu tuż przed startem sezonu, co możesz powiedzieć o nim jako zawodniku i jakie znaczenie ma jego obecność dla drużyny zarówno na torze, jak i poza nim?

- Bardzo dobry i utalentowany zawodnik, a do tego świetny kolega z drużyny. Dołączył tuż przed sezonem, ale szybko wkomponował się w zespół i widać, że wnosi sporo jakości. Na torze jest solidnym punktem, a poza nim dobrze odnajduje się w drużynie, co też ma duże znaczenie w budowaniu atmosfery. **(Cdn.)**

MICHAŁ PIOTROWICZ

I RUNDA. INDYWIDUALNY PUCHAR EKSTRALIGI U-17. LESZNO 11.05.2026

Cykl IPE U17 to rozgrywki dla młodych zawodników, którzy dopiero rozpoczynają przygodę z żużlem.

Inaugurację tegorocznych rozgrywek wygrał zawodnik z Torunia Mikołaj Duchiński, który jako jedyny ze wstawki zawodników jest podstawowym juniorem w ekstraligowej drużynie. Drugie miejsce z 11 punktami zajął Filip Gano, który albo wygrywał albo przyjeżdżał na trzeciej pozycji. Ostatnie miejsce na podium uzupełnił jeżdżący równo wychowanek wrocławskiej Sparty Krzysztof Harendarczyk,

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. MILLER (64,50), Harendarczyk, Gano, Plutowski; II. GRZĘDZIŃSKI (63,53), Kostera, Nycz, Szmyd; III. CEPIELIK (62,91), Kordun, Derek, Sękowski; IV DUCHIŃSKI (63,65), Iwański-Helt, Sobkowiak, Pasieka; V. DUCHIŃSKI (62,94), Plutowski, Kordun, Nycz; VI. CEPIELIK (62,41), Harendarczyk, Sobkowiak, Grzędziński; VII. DEREK (62,00), Kostera, Miller, Iwański-Helt; VIII. GANO (62,81), Sękowski, Szmyd, Pasieka; IX. DEREK (62,19), Plutowski, Grzędziński, Pasieka; X. HARENDARCZYK (61,75), Sękowski, Nycz, Iwański-Helt (d); XI. SOBKOWIAK (62,34), Szmyd, Kordun, Miller; XII. KOSTERA (62,63), Duchiński, Gano, Cepielik, XIII. SĘKOWSKI (62,19), Plutowski, Sobkowiak, Kostera (w2); XIV. DUCHIŃSKI (62,25), Harendarczyk, Derek, Szmyd; XV. CEPIELIK (62,22), Miller, Nycz, Pasieka; XVI. GANO (62,56), Kordun, Grzędziński, Iwański-Helt (d); XVII. SZMYD (63,03), Plutowski, Cepielik, Iwański-Helt; XVIII. KORDUN (62,37), Harendarczyk, Kostera, Pasieka; XIX. MILLER (62,50), Duchiński, Grzędziński, Sękowski; XX. GANO (62,72), Nycz, Sobkowiak, Derek.

KLASYFIKACJA: 1. Mikołaj Duchiński (KS Toruń) - 13 (3,3,2,3,2), 2. Filip Gano (Unia Leszno) - 11 (1,3,1,3,3), 3. Krzysztof Harendarczyk (Sparta Wrocław) - 11 (2,2,3,2,2), 4. Dawid Cepielik (Motor Lublin) - 10 (3,3,0,3,1), 5. Damian Miller (GKM Grudziądz) - 9 (3,1,0,2,3), 6. Igor Kordun (Stal Gorzów) - 9 (2,1,1,2,3), 7. Bartosz Derek (KS Toruń) - 8 (1,3,3,1,0), 8. Maksymilian Kostera (Unia Leszno) - 8 (2,2,3,w,1), 9. Jakub Plutowski (Włókniarz Częstochowa) - 8 (0,2,2,2,2), 10. Rafał Sękowski (Falubaz Zielona Góra) - 7 (0,2,2,3,0), 11. Kacper Sobkowiak (Stal Gorzów) - 7 (1,1,3,1,1), 12. Karol Szmyd (Motor Lublin) - 6 (0,1,2,0,3), 13. Rafał Grzędziński (Sparta Wrocław) - 6 (3,0,1,1,1), 14. Kewin Nycz (Stal Gorzów) - 5 (1,0,1,1,2), 15. Kevin Iwański-Helt (GKM Grudziądz) - 2 (2,0,d,d,0), 16. Błażej Pasieka (Sparta Wrocław) - 0 (0,0,0,0,0).

NCD uzyskał w X wyścigu KRZYSZTOF HARENDARCZYK - 61,75 s. Sędziował Łukasz Koczorowski z Leszna.

(joj)



Na podium od lewej: Filip Gano, Mikołaj Duchiński i Krzysztof Harendarczyk.

Fot. Unia Leszno

I RUNDA. INDYWIDUALNY PUCHAR EKSTRALIGI 500Rcc. ZIELONA GÓRA –18.05.2026

W Zielonej Górze zainaugurowano rozgrywki Indywidualnego Pucharu Ekstraligi 500R. Wygrał Dawid Oscenda z Unii Leszno. W finale od startu prowadził Oscenda, którego cały czas ścigał William Forstner ze Stali Gorzów. Na ostatnim łuku gorzowski zawodnik miał uślizg i upadł. W tej sytuacji z miejsca w pierwszej trójce mógł cieszyć się Julian Wronecki z Falubazu Zielona Góra, a drugie miejsce zajął Bartosz Byszewski (KS Toruń).

Kolejna runda Indywidualnego Pucharu Ekstraligi 500R została zaplanowana na 25 maja w Częstochowie.

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. CZYŻNIJEWSKI (66,09), Byszewski, Zyskowski, Wińczewski (d2); II. WRONECKI (66,10), Sibiński, Syguda, Kielan (w/2 min.); III. BEŁTOWSKI (65,88), Głębocki, Pawlikowski, Silski; IV. FORSTNER (66,13), Szewczyk, Kazaniecki, Morawiak; V. OSCENDA (66,59), Orczykowski, Kotlarski, Sewiło; VI. BYSZEWSKI (66,87), Pawlikowski, Kielan, Kazaniecki; VII. CZYŻNIEJEWSKI (66,19), Orczykowski, Forstner, Syguda; VIII. OSCENDA (66,25), Wronecki, Głębocki, Morawiak; IX. WIŃCZEWSKI (67,00), Bełtowski, Szewczyk, Kotlarski; X. SEWIŁO (67,10), Zyskowski, Sibiński, Silski (d4); XI. FORSTNER (66,31), Bełtowski, Oscenda, Kielan; XII. ORCZYKOWSKI (66,62), Byszewski, Szewczyk, Sibiński; XIII. WIŃCZEWSKI (67,41), Morawiak, Silski, Syguda; XIV. GŁĘBOCKI (66,19), Kazaniecki, Kotlarski, Zyskowski; XV. WRONECKI (67,00), Czyżniejewski, Sewiło, Pawlikowski; XVI. BYSZEWSKI (66,03), Orczykowski, Bełtowski, Silski (d4); XVII. KAZANIECKI (66,19), Sibiński, Syguda, Kotlarski (w/u); XIX. WIŃCZEWSKI (66,97), Sewiło, Pawlikowski, Morawiak; XX. FORSTNER (66,60), Wronecki, Głębocki, Szewczyk; XXI – FINAŁ: OSCENDA (66,75), Byszewski, Wronecki, Forstner (u2).

KLASYFIKACJA: 1. Dawid Oscenda (Unia Leszno) 13 pkt. (3,3,1,3,3), 2. Bartosz Byszewski (KS Toruń) 12 (2,3,2,3,2), 3. Julian Wronecki (Falubaz Zielona Góra) 11 (3,2,3,2,1), 4. William Forstner (Stal Gorzów) 10 (3,1,3,3,u), 5. Oskar Wińczewski (GKM Grudziądz) 9 (d,3,3,3), 6. Kevin Orczykowski (KS Toruń) 9 (2,2,3,2), 7. Marcel Czyżniejewski (Falubaz Zielona Góra) 8 (3,3,2,0), 8. Damian Bełtowski (Stal Gorzów) 8 (3,2,2,1), 9. Michał Głębocki (Stal Gorzów) 7 (2,1,3,1), 10. Szymon Kazaniecki (KS Toruń) 6 (1,0,2,3), 11. Kamil Sewiło (Sparta Wrocław) 6 (0,3,1,2), 12. Maciej Sibiński (Sparta Wrocław) 5 (2,1,0,2), 13. Tomasz Zyskowski (Włókniarz Częstochowa) 4 (1,2,0,1), 14. Szymon Pawlikowski (GKM Grudziądz) 4 (1,2,0,1), 15. Kacper Szewczyk (Motor Lublin) 4 (2,1,0,1), 16. Adam Kielan (Włókniarz Częstochowa) 3 (w,1,0,2), 17. Piotr Morawiak (Unia Leszno) 2 (0,0,2,0), 18. Adam Syguda (Włókniarz Częstochowa) 2 (1,0,0,1), 19. Hubert Kotlarski (Falubaz Zielona Góra) 2 (1,0,1,w), 20. Paweł Silski (Unia Leszno) 1 (0,d,1,d).

NCD uzyskał w III wyścigu DAMIAN BEŁTOWSKI – 65,88 s. Sędziował Paweł Michalak z Gniezna. Widzów 200.

MAREK STANISZEWSKI



eprasa.pl 7a2374689e



Z klubów w telegraficznym skrócie

20 maja pięćdziesiąte urodziny obchodził Paweł Staszek. Wychowanek lubelskiego Motoru licencję zdobył w 1993 roku. W swojej karierze reprezentował również kluby z Grudziądza (najdłużej, bo w latach 1996-2009), Krosna, Piły i Krakowa. Był finalistą Indywidualnych Mistrzostw Polski, a także najważniejszych imprez juniorskich, jak Młodzieżowe Indywidualne Mistrzostwa Polski, Srebrny i Brązowy Kask. W 1997 stanął wraz z kolegami z zespołu na najwyższym stopniu podium Młodzieżowych Drużynowych Mistrzostw Polski, gdzie w finale zdobył komplet piętnastu punktów. Karierę zakończył po sezonie 2014.

***

Jak podaje profil facebookowy Sparty Wrocław, jej lider Artem Laguta w trzech dotychczasowych domowych spotkaniach swojej drużyny przywoził średnio 2,933 punktu w każdym wyścigu. Dodam do tego, iż wywalczył on 53 punkty i bonus w 15 wyścigach, a jedynym rywalem, który go pokonał był Patryk Dudek.

***

18 maja siedemdziesiąte urodziny obchodził Marek Towalski. Wychowanek Stali Gorzów Wielkopolski przez całą karierę reprezentował swój macierzysty klub (1973-1974, 1976-1984). W swojej bogatej kolekcji sukcesów na krajowym podwórku ma między innymi dziesięć medali DMP, w tym pięć złotych. Na podium stawał również w Mistrzostwach Polski Par Klubowych (złoto i srebro) oraz Drużynowym Pucharze Polski (srebro i brąz). W sezonie 1979 wywalczył drugie miejsce w MIMP. Pierwszym wicemistrzem był również w Srebrnym oraz Brązowym Kasku. **Karierę zakończył w wieku zaledwie dwudziestu ośmiu lat po kontuzji nogi. Wprawdzie próbował jeszcze wrócić do ścigania, ale kolejny wypadek na treningu spowodował rozbrat z czarnym sportem na dobre.**

***

Mecz IX rundy Ekstraligi pomiędzy drużynami z Zielonej Góry i Wrocławia ma nową datę i odbędzie się 21 czerwca (niedziela). Pierwotnie miał zostać rozegrany dwa dni wcześniej.

***

Po rozegraniu sześciu rund w Ekstralidze najlepszym jej juniorem jest Nazar Parnitskyi. Niepełna 20-letni Ukrainiec startuje w Polsce od sezonu 2023. Od początku związany jest z Unią Leszno, choć ma również na koncie występy w zespole z Opola. Warto przyjrzeć się jego średnim biegopunktowym na przestrzeni jego kariery w polskich ligach, bowiem wygląda ona niemal wzorcowo. Zawodnik w każdym roku notował progres: 2023 – 0,769; 2024 – 1,200; 2025 – 2,055 (2 poziom); 2026 – 2,088 (po 6 rundzie). **Młodzieżowiec sklasyfikowany obecnie jest na ósmym miejscu wśród najskuteczniejszych żużlowców „najlepszej ligi świata".**

***

Mecz V rundy pomiędzy drużynami z Łodzi i Krosna odbędzie się 7 czerwca. Początek spotkania zaplanowano na godzinę 17:00.

***

18 maja minęła siedemdziesiąta rocznica urodzin Antoniego Krzywonosa. Wychowanek rzeszowskiej Stali reprezentował ją przez całą karierę w latach 1978-1987. Szczególnie udane były dla niego sezony 1980-1981, kiedy to jego średnia biegopunktowa przekraczała dwa punkty na wyścig. W 1982 roku był finalistą IMP, jednak bez większych sukcesów. Startował również w decydujących o medalach rozgrywkach Mistrzostw Polski Par Klubowych oraz Młodzieżowych Drużynowych Mistrzostw Polski. **Zmarł w 1998 roku w wieku czterdziestu dwóch lat.**

***

Z ciekawą inicjatywą wyszedł do swoich kibiców klub żużlowy z Poznania. Każdy fan PSŻ-tu, który wybierze się na mecz wyjazdowy do Krosna otrzyma darmowy bilet na to spotkanie. Cała akcja została zorganizowana w ramach podziękowania za doping i wsparcie drużyny.

***

15 maja pięćdziesiąte urodziny świętował Tomasz Poprawski. Licencję żużlową uzyskał w 1992 roku w barwach klubu z Ostrowa Wielkopolskiego, który reprezentował również w kolejnych dwóch latach. Następnie ścigał się w lidze polskiej w zespołach z: Bydgoszczy (1995, 1997-1999), ponownie Ostrowa Wlkp. (1996, 2000-2003) i Rawicza (2004). Największe sukcesy świętował wraz kolegami z Polonii zakładając na swoją szyję dwa złote (1997-1998) i brązowy (1995) medal Drużynowych Mistrzostw Polski. Był również finalistą MIMP, Srebrnego i Brązowego Kasku. W tym ostatnim w sezonie 1995 stanął na drugim stopniu podium. **Karierę zakończył po rocznej przygodzie z rawickim Kolejarzem.**

***

Żużlowiec pilskiej Polonii Wiktor Jasiński zamieścił wpis w swoich mediach społecznościowych, w którym wyraża niezadowolenie ze swojej sytuacji w klubie: *„Drodzy kibice, mimo pełnej gotowości fizycznej jak i sprzętowej na najbliższy mecz domowy, niestety nie znalazłem się w podstawowym składzie drużyny i kolejny mecz przyjdzie mi obejrzeć z pozycji trybun. Jednocześnie zaznaczam, że zdecydowanie nie zgadzam się z tą decyzją, jest ona dla mnie niezrozumiała. Włożyłem ogrom pracy po kontuzji, aby cieszyć Was swoją jazdą, bardzo dobrze czuję się na motocyklu, ale decyzja jest jaka jest.".*

***

Komunikat Startu Gniezno w sprawie kontuzjowanego juniora Patryka Budniaka: *„Nasz zawodnik notuje kolejny progres w leczeniu po wypadku podczas meczu Krajowej Ligi Żużlowej. Patryk jest w coraz lepszym stanie psychicznym i fizycznym, rusza nogami, ogląda mecze żużlowe. Dzisiaj ma także po raz pierwszy opuścić salę szpitalną i zostać posadzony na wózek. To kolejny ważny krok w jego walce o zdrowie!".*

***

31 maja na torze w Gnieźnie odbędzie się mecz miejscowego Startu z drużyną Lokomotivu Daugavpils. W dniach poprzedzających to spotkanie do szkół podstawowych z Gniezna i okolic trafi 50 tys. ulotek informujących o tym spotkaniu. To jednak nie wszystko, gdyż dzieci do 12 roku życia będą mogły wymienić taką ulotkę na darmowy bilet na to spotkanie w ramach akcji „żużel dla najmłodszych".

***

Kolejarz Opole przekazał informację o śmierci Tadeusza Wyspiańskiego. To były dziennikarz sportowy, który przez długie lata relacjonował mecze teamu ze stolicy polskiej piosenki na łamach „Trybuny Opolskiej" i „Nowej Trybuny Opolskiej". Ale przede wszystkim pełnił w klubie funkcję kierownika zawodów. Tadeusz Wyspiański był też współpracownikiem „Tygodnika Żużlowego".

***

17 maja pięćdziesiąte urodziny obchodził Piotr Mikuta. Wychowanek Unii Tarnów w swojej krótkiej przygodzie z czarnym sportem reprezentował tylko macierzysty klub w latach 1994-1997. Jego największym sukcesem był srebrny medal DMP z sezonu 1994, choć trzeba przyznać, że jego wkład był minimalny. Warto jednak przypomnieć, iż barwy tarnowskich „Jaskółek" reprezentowali wtedy między innymi Tony Rickardsson, Jacek Rempała, Grzegorz Rempała, Mirosław Cierniak, czy też Robert Kuźdżał. Na żużlu ścigał się również jego brat Krzysztof.

***

19 maja minęła sześćdziesiąta rocznica urodzin Janusza Kapustki. Wychowanek Unii Tarnów całą swoją karierę związany był z macierzystym klubem w latach 1986-1991. Nie ma na koncie wielkich sukcesów indywidualnych, ale był finalistą kilku ważnych imprez mistrzowskich, jak chociażby MPPK, Złotego i Srebrnego Kasku, MMPPK, MDMP i IPP. W sezonach 1989-1990 jego średnia biegopunktowa przekraczała dwa punkty na wyścig, co świadczyło o tym, że był czołowym zawodnikiem swojej drużyny. **Po kampanii 1991 wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie zmarł w 2002 roku w wieku niespełna trzydziestu sześciu lat.**

PATRYK BŁAŻEJOWSKI

SZWECJA

BAUHAUS LIGAN

VASTERVIK – DACKARNA 46:44 (19.05)

Świetny Lambert, który przegrał z Łagutą. Łaguta z kolei przegrywał dwukrotnie z Lambertem i raz z Jensenem. Po 14 wyścigach było 43:41. W ostatnim wygrał Lambert przed parą Łaguta – Nielsen. Bez punktu.

VASTERVIK: Robert Lambert - 14 (3,2,3,3,3), Villads Nagel - 7+1 (2*,2,0,3), Jacob Thorssell - 2(1,0,1,0), Rasmus Jensen - 10 (3,2,3,2,0), Mads Hansen - 7 (3,3,0,1), Victor Palovaara - 4 (1,0,0,3), Noel Wahlqvist - 2+1 (0,1*,0,1).

DACKARNA: Nazar Parnitskyi - 3+2 (0,1,1*,1*), Timo Lahti - 7 (1,3,2,1), **Artiom Łaguta - 12 (2,3,3,2,2),** Matias Nielsen - 7+1 (0,3,1,2,1*), Tai Woffinden - 6 (2,2,2,0), Avon Van Dyck - 3+2 (2*,0,1*,0), Tomas H. Jonasson - 6+1 (3,1*,0,2).

VARGARNA – PIRATERNA 51:39 (19.05)

Bardzo dobry mecz Lidsey'a, który przegrywał tylko ze Smektałą i Fajferem.

VARGARNA: Martin Vaculik - 7 (3,0,1,3), Norick Bloedorn - 8+1 (2*,2,1,3), Jaimon Lidsey - 11+2(3,2,3,2*,1*), **Wiktor Przyjemski - 8+2 (2*,0,2*,2,2), Jakub Miśkowiak - 6 (3,3,0,0),** Filip Hjelmland - 10+2 (3,2*,2*,3), Ludvig Selvin - 1 (1,0,0,0).

PIRATERNA: Bartosz Smektała - 8 (1,3,0,3,1,0), Daniils Kolodinski - 2 (w,1,1,-), Oskar Polis - 4+2(0,2*,1,1*), **Oskar Fajfer - 13 (1,3,3,3,0,3),** Vaclav Milik - 3 (1,0,-,2), Erik Persson - 7+1 (2,1,2*,2), Jonathan Ejnermark - 2+1 (u,0,1,1*).

LEJONEN – INDIANERNA 49:41 (19.05)

Woryna i Zmarzlik poprowadzili Lejonen do wygranej. Obaj zapewnili miejscowym sukces. Po 14 wyścigach było 44:40. Ale w XV Zmarzlik i Woryna pokonali 5:1 Berntzona i Pawlickiego. Zmarzlik jedną porażkę poniósł z Pawlickim.

LEJONEN: Mateusz Cierniak - 9+1 (3,2,3,1*), Paweł Przedpełski - 4+1 (2*,2,0,0), Kacper Woryna - 14+1(3,3,3,3,2*), Mathias Thoernblom - 2 (0,0,1,1), **Bartosz Zmarzlik - 14 (3,3,3,2,3),** Alfons Wiltander - 4 (0,1,0,3), Casper Henriksson - 2+1 (1,1*,-,-).

INDIANERNA: Szymon Woźniak - 6+1 (1,1*,2,2), Luke Becker - 3+1 (0,2,1*,0), Kai Huckenbeck - 6+1(1*,3,2,0), Oliver Berntzon - 8+1 (2,3,1,1*,1), **Przemysław Pawlicki - 9 (2,2,2,3,d),** Rasmus Karlsson - 6+1 (3,w,1*,2), Jonatan Grahn - 3+2 (2*,0,0,1*).

SMEDERNA – ROSPIGGARNA 48:42 (19.05)

Pewny sukces gospodarzy. Gościom nie pomógł kapitalnie dysponowany Michelsen (przegrał tylko z Lebedevsem).

SMEDERNA: Maciej Janowski - 9 (2,1,3,3,0), Mathias Pollestad - 5 (0,2,3,0), Kim Nilsson - 7+1(3,2,1*,1), Gleb Czugunow - 5+2 (2*,0,2,1*), Andżejs Lebedevs - 10 (3,3,2,u,2), Joel Andersson - 6 (3,0,0,3), Daniel Henderson - 6+3 (1,1*,2*,2*)

ROSPIGGARNA: Mikkel Michelsen - 17 (3,3,2,3,3,3), Adam Ellis - 3+1 (1,1,1*,-), Adam Bednar - 3+1 (0,2,0,1*), Jonas Knudsen - 4 (1,3,0,-), **Wadim Tarasienko - 10+1 (2,3,t,2*,2,1),** Emil Millberg - 1 (0,0,1,0), Ludvig Lindgren - 4+1 (2,1*,0,0,1).

MAGNUS LARSSON

DANIA

SPEEDWAY LIGAEN

ESBJERG – GRINDSTED 52:32 (20.05)

Pogrom gości, u których najbardziej zawiódł Przemysław Pawlicki.

ESBJERG: Niels Kristian Iversen - 11+1 (1,3,3,2*,2,0), Matias Nielsen - 10 (3,2,0,2,0,3), Luke Becker - 10+2 (2*,2,2*,3,0,1), Jason Doyle - 17+1 (3,2*,3,3,3,3), Jacob Boelcho - 4+2 (2*,1,1*,0).

GRINDSTED: Mathias Pollestad - 8+1 (0,3,3,0,d,1,1*), Villads Nagel - 12+1 (2,1,1,3,1*,2,2), **Przemysław Pawlicki - 4 (d,1,0,1,2,0),** Tim Soerensen - 8+1 (1,w,1,1*,3,2), Andreas Olsen - 0 (0,0,-,-).

HOLSTED – VOJENS 41:43 (20.05)

Przed ostatnim wyścigiem było 38:40. W XIV wygrał Thomsen i uratował sukces gościom. Za jego plecami przyjechali Pedersen i Jensen. Bez puntu Hansen. Thomsen przegrał tylko na początku z Jensenem.

HOLSTED: Rasmus Jensen - 11+1 (2,3,3,2,d,1*), Jacob Thorssell - 11 (w,2,1,3,2,3), Jonas Knudsen - 1+1 (0,0,-,1*,-), Nicolai Klindt - 7+3 (3,2*,0,1*,1*,0), Bastian Pedersen - 11+2 (1,1*,1,2*,2,2,2).

VOJENS: Mads Hansen - 11+1 (3,3,2*,0,3,0), Jesper Knudsen - 2+1 (1,1*,0,0,0), Anders Thomsen - 17 (2,3,3,3,3,3), Daniils Kolodinskis - 8+1 (0,0,2*,3,1,2), Mikkel Andersen - 5+1 (2,1,1,0,1*).

OUTRUP – SLANGERUP (odwołany)

W I wyścigu z impetem w bandę uderzył Daniel Bewley. Po tym zdarzeniu organizatorzy nie byli w stanie naprawić bandy i mecz przełożono.

NIELS WEDEL

WIELKA BRYTANIA

PREMIERSHIP

NORTHAMPTON – LEICESTER 48:42 (21.05)

Goście prowadzili 15:9, a potem 35:31, ale stanęli i pierwsze zwycięstwo w historii odniósł nowy klub w lidze.

NORTHAMPTON: Jaimon Lidsey - 12+1 (1,3,3,2*,3), Troy Batchelor - 3 (0,0,3,0), Jonas Jeppesen - 5+1 (1,1,1,2*), Niels Kristian Iversen - 11+1 (3,3,3,1*,1), Nicolai Klindt - 5(1,0,1,3), Kye Thomson - 10 (2,3,0,3,2), Sam Hagon 2+1 (1*,0,1).

LEICESTER: Ryan Douglas - 5+1 (3,w,2*,0,d), Lewis Kerr - 11+1 (2*,2,2,3,2), Nick Morris - 5+1(2,2,1*,d), Kyle Howarth - 6+1 (u,1*,2,3), Sam Masters - 4+2 (2*,1*,0,1), Drew Kemp - 11 (3,3,2,2,1), Daniel Gilkes - 0 (w,u,0).

CHAMPIONSHIP (I LIGA)

EDINBURGH – OXFORD 54:36 (15.05)

EDINBURGH: Drew Kemp - 7+2 (1*,2,3,1*), Jonatan Grahn – 8+2 (2,1*,3,2*), Justin Sedgmen – 13 (3,3,1,3,3), Michele Castagna – 3+1 (2*,d,d,1), Kye Thomson – 12+1 (3,3,2,2,2*), Mitch Cluff – 9+2 (3,2*,1*,3), Jordy Loftus – 2+1 (2*,0,0,0).

OXFORD: Sam Masters – 12 (3,2,3,3,1), Erik Riss ZZ, Alfie Bowtell – 3+1 (0,1,1,0,1*), BenMorley – 1 (0,0,1,w), Anders Rowe – 9+3 (1*,1*,3,1*,3,0), Ashton Vale – 0 (0,0,0), Dayle Wood – 11+1 (1,2,2,2*,2,2,0).

GLASGOW – WORKINGTON 48:42 (15.05)

GLASGOW: Chris Harris – 7+2 (1*,3,2,1*), Mario Hausl – 5 (2,1,2,w), Leon Flint – 11 (d,3,3,2,3), Kevin Juhl Pedersen – 6+1 (1,1,2*,2), Kyle Howarth – 13+1 (3,3,3,2,2*), Sam Hagon – 4+1 (3,0,0,0,1,0,0), Freddy Hodder – 2+1 (2*,w).

WORKINGTON: Jonas Jeppesen – 11 (3,2,2,1,3,d), Nicklas Holm Jakobsen – 3 (0,0,3,0), Craig Cook – 11+1 (3,1*,3,3,1), Tate Zischke – 8+1 (2*,2,1,3), Troy Batchelor – 5 (2,2,1,0), Mickie Simpson – 0 (0,0,0), Max Perry – 4+1 (1,1*,1,1).

SCUNTHORPE – BERWICK 59:31 (15.05)

SCUNTHORPE: Josh Pickering – 15 (3,3,3,3,3), Luke Harrison ZZ, Nathan Ablitt – 6+1 (3,0,1*,1,1), Connor Mountain – 6+1 (2*,3,0,1), Michael Palm Toft – 13+2 (3,3,2*,3,2*), Ryan Ingram – 11+3 (2*,2*,2*,1,3,1), Daniel Gilkes – 8 (0,3,w,2,3).

BERWICK: Peter Kildemand ZZ, Jye Etheridge – 6+2 (1*,1*,3,0,1), Victor Palovaara – 5 (1,2,1,1,0), Lasse Fredriksen – 0 (d,0,d,0), Nick Morris – 12 (2,1,2,3,2,d,2), Jack Smith – 8+2 (1,1*,2*,2,2,u), Thomas Spencer 0 (0,0,0).

REDCAR – POOLE 39:51 (15.05)

REDCAR: Nicolai Klindt – 5 (3,1,1,0), Jake Mulford – 6+1 (2*,3,1,0), Jordan Jenkins – 0 (0,0,0), Jason Edwards – 5 (1,1,3,0), Jake Allen – 13+1 (3,1*,3,1,2,3), Ace Pijper – 4 (2,2,0,0), Jody Scott – 6+1 (1*,1,3,1,0).

POOLE: Richard Lawson – 9 (0,3,1,3,2), Fraser Bowes ZZ, Lewis Kerr – 14+3 (3,2*,3,3,2*,1*), Kyle Newman – 7+2 (2*,0,2*,2,1), Zach Cook – 6+1 (2,0,2,2*), William Cairns – 15+1(1,3,2,2,1*,3,3), Harry Sadler 0 (w,0,0).

PLYMOUTH – SCUNHTORPE 49:41 (16.05)

PLYMOUTH: Daniel King – 6+1 (1*,2*,3,0), Joe Thompson – 10+1 (2,3,3,2*), Alfie Bowtell – 6+1(0,1*,3,2), Ben Barker – 11+1 (3,2,2*,3,1), Scott Nicholls – 12 (1,3,2,3,3), Anze Grmek – 3+1 (2,0,0,1*,0), Thomas Spencer – 1+1 (1*,0,0).

SCUNTHORPE: Josh Pickering – 16 (3,3,3,3,2,2), Luke Harrison ZZ, Nathan Ablitt – 4+2 (1*,1*,2,0,w), Connor Mountain – 7 (2,2,1,2,0), Michael Palm Toft – 7+1 (3,1,1,1,1*), Ryan Ingram – 0 (0,0,0), Daniel Gilkes – 7+3 (0,3,2*,0,1*,1*).

SCUNTHORPE – GLASGOW 49:41 (22.05)

SCUNTHORPE: Josh Pickering – 15 (3,3,3,3,3), Luke Harrison ZZ, Nathan Ablitt – 3 (0,1,2,0,0), Connor Mountain – 7 (2,3,1,1), Michael Palm Toft – 6+2 (2,0,2*,2*,0), Ryan Ingram – 11+2(w,1*,2,3,3,2*), Daniel Gilkes – 7+1 (2*,3,1,0,1).

GLASGOW: Chris Harris – 3 (u,w,1,2), Sam Hagon – 6 (1,2,3,0), Leon Flint – 6+1 (3,1,0,2*,0), Kevin Juhl Pedersen – 7 (1,3,1,2), Kyle Howarth – 13+1 (3,2,3,3,1*,1), Jack Smith – 5+1 (2,1,2*,0), Freddy Hodder – 1+1 (1*,0,0).

PUCHAR CHAMPIONSHIP

ĆWIERĆFINAŁ

POOLE – OXFORD 55:34 (20.05)

(rewanż, I mecz 49:39, awans do półfinału Poole)

POOLE: Richard Lawson – 13+1 (3,3,2,3,2*), Fraser Bowes – 2+1 (2*,w), Lewis Kerr – 10 (2,3,3,2), Kyle Newman – 6+2 (1*,1,1,2*,1), Zach Cook – 12 (2,3,3,1,3), William Cairns – 11 (3,1,3,0,1,3), Charlie Southwick 1+1 (w,0,1*).

OXFORD: Sam Masters – 8 (1,2,2,2,1), Luke Killeen ZZ, Mitchell McDiarmid – 6 (w,0,2,1,3,0), Nick Morris – 10 (3,0,2,3,2), Anders Rowe – 6 (3,2,1,d), Dayle Wood – 1 (0,w,1,0,w,w,0), Senna Summers 3+1 (2,1*,0,0).

MIŁOSZ LIPPKI

eprasa.pl 7a2374689e



Łaska kibica na pstrym koniu jeździ

Wielu z obserwatorów i sympatyków czarnego sportu ma wyraźnie wyrobione zdanie na temat Kacpra Woryny i Dominika Kubery, nie tylko dyspozycji tych zawodników. W burzliwym bądź co bądź sezonie ogórkowym rozważano zagadnienia dotyczące tego, jacy są ci ludzie i czy będą pasować do profilu osobowościowego drużyn, dla których obecnie jeżdżą. (Artykuł powstał po dwóch rundach i przed pierwszym turniejem Grand Prix).

Zacznijmy od Woryny – hm, skupiając się tylko na defekcie motocykla zawodnika będącego w składzie ROW Rybnik, mającego miejsce w meczu rewanżowym o Ekstraligę w sezonie 2018 można go uznać o ironio za nieoczywistego ojca późniejszych sukcesów Motoru. Życie bywa bardzo przewrotne i nieobliczalne, bowiem Kacper Woryna przez lata bronił barw Włókniarza Częstochowa i zaprawdę, niewiele wskazywało na to, że trafi akurat do Lublina. W momencie, kiedy słowo ciałem się stało i Woryna zamieszkał między lublinianami opinie na temat tego transferu i przyszłości tego zawodnika w klubie nad Bystrzycy były...dyplomatyczne, neutralne, wręcz zahaczające o chłodne. Mówiono i pisano, że Woryna to wielka niewiadoma, spekulowano, że nie połapie się w strukturze i geometrii lubelskiego toru i wyciągano mniej lub bardziej chwalebne czy też hańbiące zachowania tego żużlowca. **Krótko – na cześć Woryny nie został zorganizowany komitet powitalny i nie rozłożono przed nim czerwonych dywanów.**

Jedna lub dwie jaskółki wiosny nie czynią, lecz jak mniemam optyka i nastawienie do Woryny uległo choćby minimalnej zmianie, bowiem sam zawodnik zapracował na to solennie, stając się najlepszym w kozim stadzie zaraz za Bartoszem Zmarzlikiem. **Wszyscy przecierali oczy ze zdumienia na popisową jazdę nowego nabytku w meczu z Apatorem Toruń, a na do niedawna domowym torze w Częstochowie pokazał się wybornie, wykręcając 14 punktów.** Czyżby Motor był rzeczywiście fabryką snów, prezes Jakub Kępa wizjonerem o niezwykłej intuicji i zdolnością antycypowania wypadków, a trenerzy Maciej Kuciapa i Jacek Ziółkowski cudotwórcami sprawiającymi, że każdy zawodnik rośnie, zaś Stanisław Chomski czy Piotr Baron mogliby albo zapisać się na wykłady do duetu z Lublina albo porzucić swój zawód? Być może któraś z tych ewentualności się sprawdzi bądź wszystkie, ale zawodnicy w Motorze rosną i nie jest to li tylko hipoteza stawiana przez lokalnego patriotę tylko rzetelna weryfikacja faktów – wymieniam tu Mateja Zagara, Fredrika Lindgrena, mających w swoich życiorysach występy pod Jasną Górą czy Dominika Kubery, o którym mowa będzie później. **Na razie – Woryna ma niepodważalną pozycję w składzie i jest nie do ruszenia, kibice mogą z uznaniem kiwać głowami, a nieliczni z tego grona mieć satysfakcję i wywiesić transparent, na którym widnieć będzie hasło, które pojawiło się w pierwszym akapicie tego tekstu. Czy ten trend utrzyma się – to zależy w gruncie rzeczy od Woryny, jeśli tylko Ślązakowi noga się powinie, a już uchowaj panie w meczach o medale to może doświadczyć zjawiska roboczo nazwanego zmiennością uczuć.**

Kibice jakiegokolwiek sportu charakteryzują się albo bezgranicznym uwielbieniem albo niepohamowaną nienawiścią, a do przejścia z jednego stadium w drugie wystarczy jeden krok – wprawdzie nie było aż tak drastycznie w przypadku Dominika Kubery, lecz co świeżo upieczony falubaziak oberwał w mediach społecznościowych to jego i raczej przekonał się, że sympatie czy antypatie fanów przypominają pogodę w górach. **Wszelkie jego zasługi, takie jak zdobywanie punktów dla Motoru czy triumfalne wjechanie na metę podczas zwycięskiego finału ze Stalą Gorzów przepadły bezpowrotnie, teraz w świadomości kibiców utknęło nie tyle samo odejście, lecz wypowiedź jakiej udzielił a propos pozostania w Lublinie. Słówko wyleciało wróblem zaś powróciło wołem, teraz za Kuberą do końca jego sportowej kariery ciągnąć się będą insynuacje o zdradzie, oszustwie, podeptaniu honoru i tak dalej. Mój komentarz do tej sprawy jest następujący – nie ma co płakać nad rozlanym mlekiem i należy pamiętać, że każdy z zawodników jest częścią konkretnego klubu tak długo, na jak długo ma podpisana umowę z obecnym pracodawcą, potem te ścieżki mogą rozejść się z dnia na dzień. Na temat postępowania Kubery były toczone niezliczone dyskusje, lecz przypominam Państwu, że wypowiedzi medialne należy dzielić przez dwa – może Kubera nie mógł wyrazić się inaczej, a może sytuacja po udzieleniu tak wiążącej deklaracji zmieniła się jak w kalejdoskopie? Jeden drugiego będzie nawracał na mojszą rację niż twojszą i wyzywał się na honorowe pojedynki tylko po co – Kubery w Lublinie nie ma i niewykluczone, że już nigdy nie założy plastronu z koziołkiem. Takie jest życie, żużlowca na przykład, oczywiście można grubym słowem nazwać Kuberę i jego postępowanie, jeśli ktoś uzna za stosowne, konstytucja w naszym kraju gwarantuje wolność wypowiedzi tyle, że istnieją pewne granice.** Zapoznałem się z treścią rozmaitych i oratorskich popisów pochodzących z różnych źródeł i w sumie mogę powiedzieć, że Kubera nie ma czego żałować odchodząc z Lublina, choć można utrzymywać, że wpadł z deszczu pod rynnę, gdyż podobno fani Falubazu są znacznie mniej cierpliwi niż pozostali – nalot dywanowy z plastikowych butelek Dominikowi raczej nie powinien zagrażać, aczkolwiek mogę się mylić.

Znalazł się poprawiacz świata, sygnatariusz wolności, równości i braterstwa, orędownik trzymania się za ręce i hasła „make love, not war" – twardo stąpam po ziemi i nie mam zamiaru zmuszać i nawoływać do jedynej słusznej ideologii. Zwracam jedynie uwagę na pewne mechanizmy kierujące ludźmi i nieśmiało napominam, aby przestać się aż tak bardzo przejmować tym, że ktoś dziś jest a jutro go nie ma – wśród czytelników znaleźliby się tacy, którzy z dnia na dzień rzucili pracodawcy papiery w twarz bez tłumaczenia się na kolanach, albo i zagrali w statki, zaczynając od pola L4. **To jest życie i jego nieprzewidywalność, jeśli komuś się nie chce to przecież nie ma obowiązku piać na cześć Kubery, Woryny czy kogo tam jeszcze, lecz za zupełnie zbędną uważam zapalczywość i wykłócanie się w stylu Brzechwowych warzyw w wierszu Na straganie, które to celnie i trafnie spuentowała kapusta słowami** *„po co nasze swary głupie, wnet i tak zginiemy w zupie".*

MAREK NIEWIADOMY

I RUNDA DRUŻYNOWEGO PUCHARU EKSTRALIGI 85-140CC. WAWRÓW - 09.05.2026

Dominacja młodych „Aniołów"

Formalnie gospodarzem zawodów był zielonogórski Falubaz, który skorzystał z gościnności kolegów „zza miedzy". Na inaugurację ekstraligowych zmagań w miniżużlu najlepsi byli młodzi Torunianie, którzy zgromadzili 26 punktów. W drużynie prym wiódł syn Łukasza Przedpełskiego i bratanek Pawła Przedpełskiego - Nikodem. Dwa indywidualne zwycięstwa dorzucił zaczynający przygodę z żużlem Kacper Kowalik, syn Marcina, bratanek Mirosława.

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. SZYMCZAK (44,82), Dera, Różecki, Otto; II. PRZEDPEŁSKI (46,53), Turowski, Kończyło, Biernat; III. NEMS (44,72), Poziemski, Ficerman, Balina (d); IV. KUBACKI (46,06), Migdalczyk, Otto, Dera; V. BANACH (44,85), Biernat, Różecki, Nowakowski; VI. KOWALIK (46,00), Przedpełski, Biczak (d), Nems (w); VII. GACKOWSKI (44,91), Kubacki, Ptak, Ficerman; VIII. BIERNAT (45,53), Otto, Dera (w), Kończyło (w); IX. PRZEDPEŁSKI (45,16), Turowski, Szymczak, Banach; X. MIGDALCZYK (46,42), Biczak, Poziemski, Ptak (w); XI. GACKOWSKI (45,97), Dera, Otto, Balina (w); XII. RÓŻECKI (45,94), Szymczak, Poziemski, Biczak (w/2min); XIII. GACKOWSKI (45,22), Biernat, Kończyło, Ficerman; XIV. TUROWSKI (45,00), Przedpełski, Kubacki, Migdalczyk; XV. DERA (46,22), Otto, Poziemski, Biczak (w); XVI. GACKOWSKI (45,06), Różecki, Szymczak, Balina; XVII. KUBACKI (45,47), Ptak, Kończyło, Nowakowski; XVIII. PRZEDPEŁSKI (45,90), Dera, Kowalik, Otto; XIX. BANACH (45,09), Ptak, Różecki, Migdalczyk; XX. KOŃCZYŁO (45,84), Biernat, Poziemski, Biczak XXI. GACKOWSKI (45,90), Przedpełski, Balina, Turowski (w).

KLASYFIKACJA:

I. KS TORUŃ - 26 pkt.: 7. Sawin Turowski 7 (2,-,2,3,-,W), 8. Nikodem Przedpełski 15 (3,2,3,2,3,2), 18. Kacper Kowalik 6 (3,0,3).

II. STAL GORZÓW - 21 pkt.: 3. Oliwier Szymczak 7 (3,-,1,2,1,-), 4. Emilian Różecki 8 (1,1,-,3,2,1), 16. Szymon Banach 6 (3,0,3).

III. UNIA LESZNO - 19 pkt.: 13. Franciszek Kubacki 9 (3,2,-,1,3,-), 14. Nathan Migdalczyk 5 (2,-,3,0,-,0), 21. Leon Ptak 5 (1,w,2,2).

IV. GKM GRUDZIĄDZ - 17 pkt.: 11. Patryk Balinna 1 (d,-,w,-,0,1), 12. Jakub Ficerman 1 (1,0,-,0,-,-), 20. Marcel Gackowski 15 (3,3,3,3,3).

V-VI. FALUBAZ ZIELONA GÓRA - 15 pkt.: 1. Eryk Dera 9 (2,0,w,2,3,2), 2. Kacper Otto 6 (0,1,2,1,2,0).

V-VI. SPARTA WROCŁAW - 15 pkt.: 5. Dominik Biernat 9 (0,2,3,2,-,2), 6. Tymon Kończyło 6 (1,-,w,1,1,3), 17. Jakub Nowakowski 0 (0,0).

VII. WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA - 11 pkt.: 9. Borys Nems 3 (3,w,-,-,-,-), 10. Fabian Biczak 2 (-,d,2,w,w,d), 19. Franciszek Poziemski 6 (2,1,1,1,1).

NCD uzyskał w III wyścigu BORYS NEMS - 44,72 s. Sędziował Bartosz Szram z Rzeszowa.

KONRAD CINKOWSKI

II RUNDA DRUŻYNOWEGO PUCHARU EKSTRALIGI 85-140CC. WAWRÓW - 09.05.2026

Kapitalny Sawin Turowski ojcem sukcesu

Druga sobota maja była intensywna dla mini żużlowców klubów z PGE Ekstraligi, bo w Wawrowie odjechali dwa turnieje. W drugiej imprezie, która odbyła się 6 maja ponownie wygrali reprezentanci KS Toruń, ale tym razem prym wiódł Sawin Turowski, który zdobył 17 z 27 punktów całej drużyny. Tym samym Torunianie utrzymali się na pozycji lidera po dwóch rundach.



Sawin Turowski przed Nikodemem Przedpełskim.

Fot. Tomasz Rosochacki

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. TUROWSKI (45,94), Przedpełski, Biczak, Poziemski; II. GACKOWSKI (44,65), Ptak, Kubacki, Balina (d); III. KOŃCZYŁO (45,78), Szymczak, Różecki, Nowakowski; IV. TUROWSKI (45,25), Kowalik, Dera, Otto (u); V. GACKOWSKI (44,88), Poziemski, Ficerman; VI. SZYMCZAK (46,12), Ptak, Banach, Migdalczyk; VII. DERA (46,03), Otto, Biernat; VIII. TUROWSKI (45,69), Gackowski, Przedpełski, Ficerman; IX. KUBACKI (46,87), Migdalczyk, Biczak, Poziemski (d); X. SZYMCZAK (44,25), Banach, Dera, Otto; XI. TUROWSKI (46,31), Kowalik, Kończyło, Biernat; XII. RÓŻECKI (46,72), Banach, Biczak, Poziemski; XIII. GACKOWSKI (45,03), Biernat, Balina, Kończyło (w); XIV. DERA (45,37), Migdalczyk, Kubacki, Otto; XV. TUROWSKI (46,07), Szymczak, Różecki, Przedpełski; XVI. KOŃCZYŁO (45,75), Biernat, Biczak, Poziemski; XVII. GACKOWSKI (44,03), Dera, Otto, Balina (w); XVIII. PRZEDPEŁSKI (44,91), Turowski, Ptak, Migdalczyk; XIX. DERA (45,69), Otto, Poziemski, Biczak; XX. BANACH (45,00), Szymczak, Gackowski, Ficerman; XXI. PTAK (45,00), Kubacki, Kończyło, Nowakowski.

KLASYFIKACJA:

I. KS TORUŃ - 27 pkt.: 1. Sawin Turowski 17 (3,3,3,3,3,2), 2. Nikodem Przedpełski 6 (2,-,1,-,0,3), 15. Kacper Kowalik 4 (2,2).

II. STAL GORZÓW - 25 pkt.: 9. Emilian Różecki 5 (1,-,-,3,1,-), 10. Oliwier Szymczak 12 (2,3,3,-,2,2), 19. Szymon Banach 8 (1,2,2,3).

III. UNIA LESZNO - 19 pkt.: 7. Leon Ptak 8 (2,2,-,-,1,3), 8. Franciszek Kubacki 7 (1,-,3,1,-,2), 18. Nathan Migdalczyk 4 (0,2,2,0)

IV. FALUBAZ ZIELONA GÓRA - 18 pkt.: Eryk Dera 13 (1,3,1,3,2,3), 14. Kacper Otto 5 (U,2,0,0,1,2).

V. GKM GRUDZIĄDZ - 17 pkt.: 5. Patryk Balina 1 (d,-,-,1,w,-), 6. Jakub Ficerman 1 (-,1,0,-,-,0), 17. Marcel Gackowski 15 (3,3,2,3,3,1).

VI. SPARTA WROCŁAW - 13 pkt.: 11. Dominik Biernat 5 (-,1,d,2,2,t), 12. Tymon Kończyło 8 (3,w,1,w,3,1), 20. Jakub Nowakowski 0 (0,0).

VII. WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA - 7 pkt.: 3. Franciszek Poziemski 3 (0,2,d,0,0,1), 4. Fabian Biczak 4 (1,w,1,1,1,0).

NCD uzyskał w XVII wyścigu MARCEL GACKOWSKI - 44,03 s. Sędziował Bartosz Szram z Rzeszowa.

KONRAD CINKOWSKI

eprasa.pl 7a2374689e

RAFAŁ KURMAŃSKI – NA ZAWSZE W PAMIĘCI

30. maja 2004 ten dzień na zawsze zmienił polski i światowy żużel. To tego dnia 24 lata temu swoją pięknie zapowiadającą się karierę sportową przerwał samobójczą śmiercią Rafał Kurmański. Dla wielu młodych kibiców żużla zawodnik, którego nigdy nie widzieli na torze. Mimo to zawodnik – legenda. Kim był?

Rafał pozostaje jedną z najbardziej pamiętanych postaci polskiego żużla. Był zawodnikiem niezwykle utalentowanym, ambitnym i pełnym sportowej pasji.

Urodzony z miłością do motocykli i sportowej rywalizacji, już od najmłodszych lat wyróżniał się determinacją oraz odwagą na torze. Szybko zdobył uznanie kibiców i środowiska żużlowego. Rafał był zawodnikiem dynamicznym, walecznym i niezwykle widowiskowym, a Jego jazda dostarczała fanom wielu emocji.



Do największych osiągnięć Rafała należały sukcesy w rozgrywkach młodzieżowych oraz występy w najwyższych klasach ligowych polskiego żużla. Zdobywał medale mistrzostw Polski juniorów i był uważany za jednego z najbardziej perspektywicznych zawodników swojego pokolenia. Wielu ekspertów widziało w nim przyszłego lidera polskiego i światowego speedwaya.

Jednak Rafał Kurmański zapisał się w pamięci nie tylko jako utalentowany sportowiec, ale także jako człowiek skromny, serdeczny i oddany swojej pasji. Jego przedwczesna śmierć była ogromnym ciosem dla rodziny, przyjaciół, kibiców oraz całego środowiska żużlowego. Pozostawił po sobie wspomnienie młodego człowieka, który żył sportem i dla sportu oddawał całe serce.

Dziś, wspominając Rafała oddajemy hołd nie tylko Jego osiągnięciom, ale również charakterowi, determinacji i marzeniom, które inspirowały innych. Na zawsze pozostanie symbolem talentu, pasji i niespełnionego potencjału polskiego żużla.

„Ludzie, których kochamy, zostają na zawsze, bo ślady, które po sobie zostawili, nigdy nie znikają." — Leo Buscaglia

W Zielonej Górze 31. maja 2026 o godzinie 12.30 w kościele pod wezwaniem św. Urbana przy ulicy Braniborskiej zostanie odprawiona msza święta w intencji Rafała.

MONIKA FLORKÓW

TYLKO W LEWO



BEZ METY...

MOC LOSU

„Owoce zerwane przez wiatr". **Wrócę jeszcze do tego. Wiatr losu…**

Żużlowy sezon nabiera prędkości, która jest znana w tej dyscyplinie sportu. Można powiedzieć, że clou! Kiedyś były silniki dwuzaworowe, była walka i mijanki, teraz są czterozaworowe, szybkość wzrosła niepomiernie, wynosi w porywach około 120 km/h. Może więcej, radzę specom technicznym speedway'a, telewizyjnym magom, aby na ekranie TV wyświetlano szybkości zawodników, co pokaże jaka jest piekielna moc.

A ten sport to przecież umiejętność pokonywania wiraży. W tenisie wyświetlają się szybkości piłek serwowanych, czasem wydaje się niewiarygodne, żeby „wysyłać" na drugą stronę kortu piłeczkę blisko 200 km/h, piekielne uderzenia. Asy pierwszej klasy. Trudno takie piłki odebrać, tenisowe serwowanie jest atutem. Wzrasta siła człowieka, dziś wyrzuty piłki z autu na boisku dosięgają pola karnego, jeśli piłkarz jest na bocznej linii w rejonie bramki. Świat się zmienia, pędzi szalony, tylko jedno zostaje i będzie chyba zawsze – LOS, szczęście, pech. Urok? Niebo z piekłem?

Próby nie tak dawno czynione (kilka lat temu) w polskiej przestrzeni żużlowych jazd, aby powrócić do silników dwuzaworowych, osłabiania prędkości i tym samym zapewnieniu większej liczby wyprzedzeń skończyły się na niczym. Fiasko dwóch inicjatorów tego pomysłu. Może jednak kiedyś nastąpi powrót do ograniczenia szybkości, która tytułem jednej z moich książek dawnych „Szybkość nie wybacza nikomu". No, bo nie i nie tylko chodzi speedway, o wszystko co jeździ i napędzane silnikami rasowanymi. Jest ogromna różnica pomiędzy seryjnymi jednostkami a tymi, które biorą do warsztatu tunerzy. Hamownie, precyzja komputerowa, wszystko legalne; inaczej jedzie auto w rajdach, mocniejszy jest silnik speedway'a niezależnie od ad hoc czynionych poprawek na stadionie w trakcie meczu. **Wielki przewrót nastąpił, kiedy czeska Jawa straciła walory a Włoch Giuseppe Marzotto przyspieszył rynek światowy silnikami GM, uruchomił warsztat na sojowej farmie, na zewnątrz nie zwiastował on cudów, lecz w środku techniczny prawie zawrót głowy. I lata osiemdziesiąte przyniosły wojaże do Lonigo. Jeszcze wcześniej był bodaj najlepszy silnik, angielski WESLAKE. Na południu Anglii, niedaleko Brighton, modnej miejscowości nadmorskiej, Harry Weslake robił silniki, które jak ktoś potrafił opanować moc, to szalał na tej „szafie" jak młody Bóg. Motory wyrywały spod taśmy, na dystansie. No i jeszcze konstruktywny Anglik Don Godden, podobnie jak Marzotto startował na żużlu, choć na długich torach. „Robił" Goddeny, zarabiał, jednak zgodnym chórem mówi się o „elicie super" czyli Weslake oraz „GM", które przerwały passę tradycyjnej JAWY. Nowa era, kogo było stać kupował i ścigał się o punkty i medale.**

Narodziła się epoka tunerów, „autostrada" do pieniędzy, sławy i chwały, loteria, cyrk, proszę nie wiązać z niejakim Hansem Zierkiem, Niemcem, który też robił silniki z symbolem HZ, nawet Polski Związek Motorowy miał z nim kontrakt na pomoc dla reprezentacji i jeden z polskich mechaników, już nieżyjący, był kontaktowym „majstrem". Niestety można jednemu zrobić tak a drugiemu tak… Siała baba mak. Pamiętam polską wpadkę reprezentacyjną sygnowaną HZ w Lesznie… Omijam szczegóły, było na biało i na czarno, dziś jest rynek w miarę ustabilizowany, karierę zrobił guru na toruńskim gruncie. I tak się kręci, nie brakuje zleceń, uruchomiła się stała ścieżka w żużlu z hasłem - bez tunera nie ma wyników. Plebiscyty trwają, kto lepszy, kto gorszy, tańszy, droższy. Zawodnik kalkuluje i rosną jego koszty.

W tym sezonie na polskich torach dochodzi do niesłychanie przykrych w skutkach wypadków, zawodnicy wylatują poza bandy, ambulanse odwożą do szpitali poszkodowanych w bardzo ciężkim stanie. Jedne stadiony mają bramy na wirażach, co jest nieszczęściem, bandy „dmuchane" zabezpieczają, jednak mimo tego mamy rejestr wydarzeń bolesnych. Sport nie może mieć takiego obrazu karamboli, ciszy grozy, sygnałów karetki na stadionach. Co z tym problemem, który już w pierwszej fazie sezonu 2026 wybrzmiał złowrogo, musi władza żużlowa zdecydować. Bezpieczeństwo powinno być nr 1. Młodzi zawodnicy, którzy nie potrafią jeszcze wszystkiego, co jest zrozumiałe a motocykle ich prowadzą a nie oni, lądować na salach operacyjnych. Nieszczęścia nie mogą mnożyć się na stadionach, każde zdarzenie koszmarne ma swoje reperkusje finalnie fatalne. Dość łez, rehabilitacji żmudnych bez końca.

Patryk Budniak nastoletni po katastrofie na stadionie w Gnieźnie odzyskuje zdrowie. Koszmarny to był wypadek, postawił kropkę nad „i". Stał się cud, że talent przy niezwykle czułej i fachowej opiece poznańskich lekarzy wraca do życia. Speedway ma w historii wypadki, które nie zawsze kończyły się dobrze. Parafrazując angielski zwrot „windfall", znaczący coś niezwykłego, coś dodatkowego od losu, no i tym razem „wiatr nie zerwał owoców". Szczęście w nieszczęściu. **Metafory czasem oddalają co nas gnębi i dokucza. Wygrana ma różne smaki, życie bywa okrutnie przewrotne znaczone losem.**

 # Serial Grand Prix 2026, indywidualnie zaliczy drugi turniej; oto na stadionie „Marketa" w mozaikowej Pradze start 23 maja. Stolica Czech bogata urodą miasta, mostami na rzece Wełtawa jest lubianym miejscem, odwiedzanym przez miliony turystów, w tym przez żużlowych fanów. Ci ostatni wdzięczni, że obrotna familia Ondrasików przygotowuje uparcie imprezy GP. Mały stadion (około 9 000), gorące zwykle emocje i biało-czerwoni tam wygrywali. Ściganie na normalnym torze i „plocha draha" tradycyjnie przyciągnie barwnych i głośnych fans z Polski w dominującej liczbie. Czesi nie wyobrażają sobie, żeby ich znane marki piw „wyparowały", bo wtedy jak mówią – byłby… „konec sveta". Fani żużlowi to samo głoszą a propos turniejów na Marketa, znanym stadionie na wzgórzu, skąd rozpościera się pocztówkowy widok urokliwej zabytkami Zlatej Prahy. **Pierwszy turniej GP tego sezonu wygrał w bawarskim Landshut debiutant Kacper Woryna, a teraz kto? Bartosz Zmarzlik broni złota… Ahoj!**

ADAM JAŹWIECKI

*adam@jazwiecki.pl * adam@jazwiecki.pl * adam@jazwiecki.pl*

Drukarnia mile nas zaskoczyła

NOWIUTKI PIĄTY TOM HISTORII IMŚJ

To już piąta część historii Indywidualnych Mistrzostw Świata Juniorów, a w niej wszystko o tym, co się działo w juniorskich mistrzostwach w latach 2014-2021. Jak w poprzednich częściach, także piąta zawiera szeroki opis każdej edycji mistrzostw, wyniki eliminacji i finałów, a także bogaty serwis fotograficzny. Opisane w książce rozgrywki z tego okresu dotyczą wielkich sukcesów polskiej żużlowej młodzieży. Nasi juniorzy w wielu sezonach dominowali w Indywidualnych Mistrzostwach Świata Juniorów, bywało, że zajmowali całe mistrzowskie podium. To też czarne dla całego sportu, nie tylko żużlowego dni związane z torpedującą wszystko pandemią, wynikające z tego ograniczenia, jak choćby rozgrywanie zawodów przy pustych trybunach. Mimo to był to czas wielkich emocji, radości i niespodzianych porażek, zaskakujących zwrotów sytuacji, tak typowych dla zawodów z udziałem juniorów.

Książka ma 232 strony i miękką okładkę.



Zakupu książki można dokonać wysyłając przekazem pocztowym 37 złotych (kwota zawiera już koszt wysyłki) na adres: Firma Wydawnicza Danuta Dobruszek, skr. poczt. 19; 64-100 Leszno, w miejscu na korespondencję podając tytuł (tytuły) zamawianych pozycji. Można także dokonać wpłaty na konto (szczegóły na stronie: **www.ksiazkizuzlowe.pl – tam także informacje o innych żużlowych publikacjach).**

UWAGA: przy zakupie dwóch tomów Historii IMŚJ – cena 65 zł, przy trzech – 85 zł, czterech - 105 zł, pięciu – 123 zł (kwoty zawierają już koszt wysyłki). Piąty tom IMŚJ plus XVI tom Żużlowego leksykonu ligowego – 68 złotych.

PRZYPOMINAMY O SUPER PROMOCJI MAJOWEJ
Szczegóły na naszej stronie (www.ksiazkizuzlowe.pl)

eprasa.pl 7a2374689e

PROGRAM DLA TYCH,

KTÓRZY OGLĄDAJĄ ZAWODY W TELEWIZJI

ORAZ SŁUCHAJĄ RELACJI RADIOWEJ

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
1	1	A	B					
	9	B	A					
	3	C	D					
	11	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
2	15	A	B					
	6	B	A					
	14	C	D					
	7	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
3	5	A	B					
	12	B	A					
	2	C	D					
	13	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
4	14	A	B					
	4	B	A					
	10	C	D					
	6	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
5	11	A	B					
	3	B	A					
	12	C	D					
	4	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
6	13	A	B					
	2	B	A					
	15	C	D					
	1	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
7	7	A	B					
	10	B	A					
	5	C	D					
	9	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
8	3	A	B					
	13	B	A					
	4	C	D					
	14	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
9	9	A	B					
	1	B	A					
	10	C	D					
	2	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
10	6	A	B					
	11	B	A					
	5	C	D					
	12	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
11	12	A	B					
	4	B	A					
	9	C	D					
	1	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
12	2	A	B					
	15	B	A					
	7	C	D					
	11	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
13	10	A	B					
	5	B	A					
	13	C	D					
	3	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
14		A	B					
		B	A					
		C	D					
		D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
15		A	B					
		B	A					
		C	D					
		D	C					

	STARTY							R
	1	2	3	4	5	6	7	
1								
2								
3								
4								
5								
6								
7								
8								

	STARTY							R
	1	2	3	4	5	6	7	
9								
10								
11								
12								
13								
14								
15								
16								

DATA: .....

LIGA: .....

RUNDA: .....

SĘDZIA: .....

WIDZÓW: .....

NCD: .....

TYGODNIK ŻUŻLOWY

UKAZUJE SIĘ OD 25.11.1990 ROKU

Nr indeksu 378968 ISSN 1231- 4013

Adres Redakcji:
64-100 Leszno, ul. Ogińskiego 12
Tel. 605 350 327
Poczta elektroniczna e-mail:
redakcja@tygodnikzuzlowy.pl
www.tygodnikzuzlowy.pl

Redaktor naczelny
Adam Zając
a.zajac@tygodnikzuzlowy.pl
Zastępca redaktora naczelnego:
Mateusz Zając
Sekretarz redakcji:
Artur Jóska
a.joska@tygodnikzuzlowy.pl

Zespół i współpracownicy:
Arkadiusz Arciszewski - Zielona Góra, Patryk Błażejowski - Strzyżów, Amadeusz Bielatowicz - Kraków, Łukasz Chrzanowski - Włocławek, Konrad Cinkowski - Częstochowa, Bartłomiej Czekański - Wrocław, Michał Dombek - Poznań, Wojciech Dróżdż - Piła, Krzysztof Dziamski - Poznań, Adam Górski - Lublin, Rafał Gurgurewicz - Warszawa, Adam Jaźwiecki - Katowice, Krzysztof Jankowski - Poznań, Łukasz Jaździewski - Opole, Mikołaj Juskowiak - Leszno, Wojciech Koerber - Wrocław, Radosław Kossakowski - Gniezno, Sebastian Kozal - Wrocław, Mateusz Kozanecki - Ostrów, Bartosz Kucharewicz - Rybnik, Miłosz Lippki - Bydgoszcz, Daniel Ludwiński - Toruń, Marcin Malinowski - Gorzów, Marcin Molenda - Bydgoszcz, Waldemar Niedźwiecki - Wrocław, Marek Niewiadomy - Lublin, Michał Piotrowicz - Gdańsk, Robert Noga - Tarnów, Tomasz Rosochacki - Gdańsk, Zbigniew Rozkrut - Tarnów, Przemysław Sierakowski - Grudziądz, Marek Staniszewski - Zielona Góra, Wiesław Szmagaj - Piła, Stanisław Wrona - Tarnów, Tomasz Zalewa - Lublin, Marcin Zielonka - Rybnik, Sebastian Zwiewka - Grudziądz.

Korespondenci zagraniczni:
Jiri Kotek - Czechy, Magnus Larsson - Szwecja, Artem Szewczenko - Rosja, Niels Wedel - Dania.

Fotoreporterzy:
Michał Krupa - Kraków, Jarosław Pabijan - Bydgoszcz, Rafał Paszek - Leszno, Wiesław Ruhnke - Bydgoszcz, Arkadiusz Siwek - Rybnik, Adrian Skorupski - Łódź, Michał Szmyd - Bydgoszcz, Łukasz Trzeszczkowski - Gdańsk.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo do opracowania redakcyjnego i skracania tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

WYDAWCA:
Wydawnictwo AWA-PRESS Adam Zając s.j.
64-100 Leszno, ul. Ogińskiego 12
Dział Wydawniczo-Kolportażowy
Dyrektor
Sylwia Zając-Jóska
a.joska@tygodnikzuzlowy.pl
Skład i łamanie komputerowe:
Artur Jóska

Ogłoszenia do „Tygodnika Żużlowego" i „Świata Żużla" przyjmowane są:
Leszno, ul. Ogińskiego 14
Tel. 605 350 327

Druk: ZPR Media SA
ul. Jubilerska 10
Warszawa

„AWA-PRESS" Spółka Jawna

TYGODNIK ŻUŻLOWY

ŚWIAT ŻUŻLA

64-100 LESZNO
Ul. Ogińskiego 12
Tel. 605 350 327
E-mail:
redakcja@tygodnikzuzlowy.pl

„TYGODNIK ŻUŻLOWY"
do nabycia także na: www.e-kiosk.pl
www.egazety.pl i www.nexto.pl

TYTUŁY ZAWIESZONE

ŻUŻLOWIEC
MIESIĘCZNIK ŻUŻLOWY

eprasa.pl 7a2374689e